

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Wybrać to co dobre, nap. prof. Stefan Biedrzycki. — Produkcja zbóż szlachetnych, nap. inż. W. Malewski. — O młodym i starym oborniku, nap. Józef Czech. — Co się rolnikowi najlepiej opłaca, nap. Stary Wojtek. — Smutna prawda, nap. C. S. — Spójrzmy wstecz, nap. B. D. — Jedyna droga, nap. Wincenty Badura. — Wiele można mieć, jeno trzeba chcieć, nap. A. Zacharski. — Zużytkowanie nieużytków, wolny ścian, wolnych miejsc, wolnych chwil..., nap. Szary przechodzień. — Łamkost u bydła, nap. Witold Nowak. — Zysk z dobrego żywienia krów, nap. inż. W. Wróblewski. — Pomoc państwowa przy scaleniu gruntów, nap. Jan Korolec. — Jak wykorzystać okres zimowy, nap. Jan Podczasiak. — Polscy robotnicy rolni we Francji, nap. prof. Z. Ludkiewicz. — Z praktyki rolniczej. — Z różnych stron. — Wskazówki podręczne. — Porady gospodarskie. — Z C. T. O. i K. R. — Z ruchu spółdzielczego. — Z Okr. Tow. i Kół. Roln. — Z towarzystw pokrewnych. — Książki i czasopisma. — Ze szkół. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. Sprawozdanie targowe.

Wszystkim czytelnikom, współpracownikom i przyjaciołom naszego pisma z okazji Nowego Roku przesyłamy jak najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności i wytrwania w umiłowanej przez nich pracy.

REDAKCJA.

Wybrać to co dobre

Duża jeszcze ilość naszych gospodarstw rolnych nie rozporządza żadnymi maszynami do czyszczenia zboża; w gospodarstwach tych po staremu jeszcze wygrabia się z ziarn różne kłoski i słomki, nazywając to zgrabkami, poczem szuflą rzuca się ziarna pod wiatr, ażeby tą drogą oddzielić plewy, a ponieważ i rozgatkować ziarno.

Nie trzeba jednak chyba dowodzić długo, że w ten sposób możemy jedynie tylko zlekka oczyścić zboże, jednak nie może być mowy o całkowitem jego doczyszczeniu. Wielu gospodarzy zadawała się tem, że na razowiec to i takie zboże całkowicie się nada, a jeśli chodzi o mąkę pytlową, to każdy młyn musi posiadać odpowiedni dobór maszyn czyszczących, ażeby wybrać z całej masy zboża tylko ziarno najgrubsze, z którego można dostać mąkę białą. Ale jeśli pominiemy zagadnienie młynarskie i zatrzymamy się nad bezpośrednią potrzebą gospodarstwa rolnego, to zobaczymy, że dotychczasowa metoda czyszczenia ziarna nie odpowiada naszym celom w samej swej istocie. Bo gdybyśmy nawet, zamiast wiania szuflą, zastosowali komplet maszyn czyszczących, składających się z wialni, młynka i tryjera, to jednak pomimo to musielibyśmy powiedzieć, że w tym wypadku mamy do czynienia z czyszczeniem zboża, to znaczy z kolejnem oddzielaniem na tych trzech maszynach tego wszystkiego, co będziemy uważali za zanieczyszczenia, ale nie z przygotowywaniem ziarna do siewu; jedynie tylko młynek będzie gatunkował zboże, oddzielając wyraźnie posład

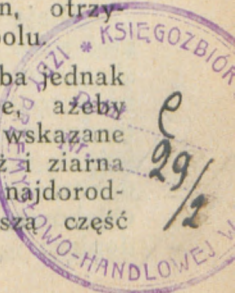
od ziarna celnego. Pomimo to w przekonaniu rolników chodzi i tu przede wszystkim o czyszczenie ziarna, a nie o jego gatunkowanie.

Postawmy sobie teraz zapytanie, czy naprawdę taki powinien być cel czyszczenia ziarna siewnego?

Do niedawna, mówiąc o zbożu siewnem, podkreślaliśmy, że bynajmniej nie należy używać do siewu tylko ziarna najcelniejszego, oddzielając je nie tylko od posładu, ale nawet i od ziarna średniego; tłumaczyliśmy sobie to w ten sposób, że najdorodniejsze ziarna pochodzą zazwyczaj z kłosów „przestrzelonych” i że z ziarn tych bardzo często wyrastają znowu przestrzelone kłosy.

W ten sam sposób krytykujemy znany od dawna zwyczaj wybierania do siewu okłóci, to znaczy tych ziarn, które wypadły ze snopków przy ich potrząsaniu, lub obijaniu o jakiś słupek. Wprawdzie było to ziarno najcelniejsze i najdorodniejsze, jednak odznaczało się ono jeszcze tem, że siedziało lekko w kłosie, a ponieważ cecha ta podlegała dziedziczeniu, więc z siewu ziarnem z okłócin, otrzymujemy zboże łatwo wykruszające się na polu.

Nie kwestjonując tych twierdzeń, trzeba jednak zaznaczyć, że bynajmniej nie dowodzą one, ażeby przy wyborze ziarna siewnego nie było wskazane oddzielanie nie tylko posładu, lecz również i ziarna średniego, pozostawiając jednak nie tylko najdorodniejsze ziarnka, lecz całą najdorodniejszą część plonu.



Wprawdzie łatwo zaobserwować, że roślina dość szybko rozwija swe korzenie i że wobec tego zdawałoby się, że marnotrawstwem będzie wysiewanie ziarna dorodnego, bo z chwilą kiedy korzenie zaczną czerpać pokarm z ziemi — zapasy maceczne będą zbędne, to jednak rzeczywistość przeczy temu częstokroć.

Gdybyśmy naprawdę wysiewali ziarna w roli nadzwyczaj żyznej, a warunki klimatyczne mieli zawsze sprzyjające, to zapewne, że marnotrawstwem byłby taki siew. Przecież opowiadają, że są we Włoszech takie miejscowości, gdzie w ogrodach nie sadzą ziemniaków nietylko całych, ale nawet krajanych, lecz poprostu grubo obrane obierzyny ziemniaczane; gdybyśmy jednak na naszych piaseczkach spróbowali czegoś podobnego, to przekonalibyśmy się z łatwością, że u nas taka metoda nie dałaby żadnych rezultatów.

Jeżeli w stosunku do cieląt uważamy, że nie należy pozbawiać ich całkowicie mleka, choć już potrafią szczypać trawę, to i w stosunku do zboża musimy sobie powiedzieć, że istnienie korzeni i pobieranie pokarmu bezpośrednio z ziemi nie może jednak w wielu razach zastąpić pobierania pokarmu z ziarna macecznego. W tych wypadkach, kiedy młode rośliny nie znajdują łatwo pożywienia w roli, utrzymywać się będą mogły tylko te rośliny, które pochodzą z dorodnego celnego ziarna i dlatego też unikając zarówno okłócin, jak i ziarn specjalnie wybujałych, możemy jednak twierdzić, że **siać należy ziarna jeżeli nie najdorodniejsze, to jednak bardzo dorodne**, a wskutek tego jeśli mówimy o przygotowaniu zboża do siewu, to nie powinniśmy mówić jedynie o doczyszczaniu ziarna, lecz przeciwnie żądać dokładnego rozgatkowania, oprócz — nie mniej dokładnego oczyszczenia ziarna.

Jeśli przeciętny rolnik uważa, że oddzielenie z korca omłóconego zboża kilku garncy pośladu wystarczy, ażeby zboże nazwać już czystym, to jeśli chodzi o rozgatkowanie, będzie on musiał się zgodzić na to, że z korca omłóconego dostanie dobrze, jeśli wybierze dwie ćwiartki siewnego zboża.

Ale też jeśli przy obecnym czyszczeniu może on twierdzić, że wszystko to, co na maszynach czyszczących oddzielił, nadaje się jedynie tylko dla kur i dla prosiaka, to teraz będzie mógł mówić, że poza ziarnem siewnem, otrzyma się dużo ziarna chlebowego, z którego można dostać i trochę maki pyłowej.

Ale gdyby któryś z rolników przekonany tem dowodzeniem postawił pytanie, na jakiej maszynie będzie można w ten sposób wydzielać ziarno siewne, to trzeba byłoby mu odpowiedzieć, że ściśle biorąc żadna z istniejących maszyn tego nie robi, ponieważ wszystkie one są nastawione na dawne żądania czyszczenia, a nie gatunkowania ziarna.

Nie jeden ze starszych rolników może przypomnieć sobie dawne czasy, kiedy to do siewu ziarno skrażano na sitach i w ten sposób wylawiano ziarno dorodne. Ma się rozumieć, że w chwili obecnej trudno doradzać taką powolną robotę; w każdym jednak razie należy przede wszystkim podkreślić dobitnie różnice pomiędzy czyszczeniem ziarna chlebowego i gatunkowaniem ziarna siewnego, gdzie dopiero szukamy sposobu załatwienia sprawy.

Z istniejących maszyn, względnie najlepiej do tej roboty nadawać się będzie młynek, ale pod warunkiem, że nie będziemy puszczać nań ziarn jeszcze nieoczyszczonych na wialni i w dodatku, że będziemy kręcić go tak szybko, ażeby cały poślad wypadł nazewnątrz maszyny; dopiero w ten sposób osiągnięte ziarno celne powinno iść na tryjer, którego zadanie będzie polegało na oczyszczeniu rozgatkowanego już ziarna.

W przyszłości, kiedy większość rolników zmieni swe dotychczasowe poglądy na ziarno siewne, prawdopodobnie fabryki dostarczą nam i inne maszyny do gatunkowania ziarna, do tego jednak trzeba przede wszystkim, ażeby ogół rolników takich maszyn żądał i pracę ich doceniał należycie.

Prof. Stefan Biedrzycki.

Produkcja zbóż szlachetnych

Jednym ze środków, który może podnieść produkcję naszych zbóż i oddać duże usługi rolnictwu, jest stosowanie zasiewu zbóż uszlachetnionych. Nie wymaga to dużego nakładu, a podnosi plon z ha, a poza tem rolnik otrzymuje wyrównany i lepszy materiał sprzedażny, za który w razie nawet konieczności sprzedania go, jako zboża handlowego może uzyskać wyższą cenę.

Postaramy się tu zestawić nakłady i zyski, jakie zwykle towarzyszą przy uprawie odmian zbóż szlachetnych. Koszty te są spowodowane z jednej strony wyższą ceną zboża siewnego, które rolnik nabyć musi, z drugiej — wydatkami, związanymi ze zjazdem na grunt w celu kwalifikacji. Przy małych, pojedynczych w danej miejscowości plantacjach, obciążałyby one nadmiernie produkcję i wtedy wypadnie ograniczyć się tylko do obsiewania pół II-im odsiewem i produkowania zboża handlowego, znacznie lepszego gatunkowo, dającego możność korzystniejszego i łatwiejszego zbytu. Nie chcąc teoretycznie określać tych nakładów, opieramy swoje wyliczenia na wynikach kilkoletnich doświadczeń.

Koszt zjazdu na grunt waha się, w zależności od wielkości w danej miejscowości kwalifikowanej powierzchni od 20 do 50 gr. w stosunku do jednego wyprodukowanego kwintala. W roku ubiegłym przy drobnych obszarach u małorolnych, dzięki zbyt mało energicznej propagandzie w niektórych województwach, koszt ten dochodził do 1 zł. z kwintala. Na przyszłość jednak przyjętą została przez Wydział Nasienny zasada, że obciążenie z tytułu kwalifikacji nie może przewyższać u drobnych gospodarzy 50 gr., Biorąc ten najmniej korzystny dla rolnika wypadek i przyjmując, że przeciętna wydajność z hektara jest 20 kwintali — największe obciążenie z ha wypadnie — 10 zł.

A teraz porównajmy koszt wysiewu. Przyjmując jako normalny jeszcze u nas wysiew 180 kg. na ha i cenę pszenicy 40 zł. — otrzymamy wartość wysianego ziarna 72 zł. Cena nasienia siewnego może być przyjęta przeciętnie droższa o 80% dla ziarna oryginalnego, 45% — dla I-go odsiewu i 25% dla II-go odsiewu. Przy obsiewie więc zbożem oryginalnem siejemy dzięki doborowemu ziarnu rzadziej

i możemy przyjąć w tych samych warunkach wysiew o 40 kg. na ha rzadszy, t. j. 140 kg. i wtedy cena obsiewu 1 ha będzie wynosić 102 zł. 80 gr. Różnica więc w kosztach ziarna siewnego 102,80 zł. — 72 = 30,80 zł. Doliczywszy do tego wydatki związane z kwalifikacją, a obliczone wyżej w sumie 10 zł., wypadnie razem 40 zł. 80 gr. Obliczenie powyższe, zestawione dla pszenicy potwierdzimy wyliczeniem opłacalności przy zbożu tańszym, więc np. przy owsie, a wtedy przy cenie 25 zł. 180 kg., wysiewane na 1 ha będzie kosztować 45 zł. Przy siewie oryginalnego zboża wysiejemy go 140 kg. po cenie 80% wyższej, t. j. 45 zł. co da nam koszt 63 zł. — różnica więc w cenie ziarna sprowadzi się do 18 zł. — kosztu kwalifikacji 10 zł. — razem 28 zł., czyli nie wiele ponad wartość jednego metra w obu wypadkach. Z obliczeń tych wynika, że zwyczajka plonu o 1 kwintal przeciętnie powinna koszty te pokryć, a w warunkach z jakichkolwiek powodów mniej przyjaznych — 2 kwintale napewno różnicę pokryją. W tych sumach zamykają się wszystkie wydatki, związane ze stosowaniem w gospodarstwie zbóż kwalifikowanych.

Nie chcąc rachunku zbyt utrudniać i operować drobniejszymi i nie dającymi się konkretnie ustalić danymi, pominieliśmy świadomie z jednej strony koszty, związane z dowozem zboża siewnego, a z drugiej strony korzyści z łatwości otrzymania na zakupione zboże siewne kredytów, których zresztą odpowiednie wykorzystanie umożliwi nie tylko pokrycie kosztów sprowadzenia zboża, ale także może przysporzyć więcej dochodu przez wyzyskanie najdogodniejszego momentu sprzedaży zboża. W obliczeniu tem wydajność z ha została przyjęta na 20 kwintali, jako średnia w gospodarstwach, trudniących się produkcją zbóż szlachetnych; jeślibyśmy jednak przyjęli warunki nieco gorsze i uwzględnili średnią wydajność według rocznika statystycznego z roku 1927/28 — to dla województw centralnych wypadnie przeciętnie 15 kwintali z ha. Ponieważ w niekorzystnym dla drobnego rolnika wypadku koszty kwalifikacji zostają dostosowane do uzgodnionej z producentem przypuszczalnej wielkości pło-
nów, więc obciążenie ponad 1 kwintal prawdopodobnie nie wzrośnie. Bezwzględna znów ilość zbioru nie była w obliczeniu brana pod uwagę, zależy ona bowiem od wielu czynników, a w pierwszym rzędzie od kultury pola, różnica jednak zbioru między polem obsianym w tych samych warunkach ziarnem zwykłym i szlachetnym, z pewnymi wahaniami, zostanie zbliżona do ilości przez nas podanej, jak zresztą porównawcze doświadczenia wykazują.

W doświadczeniach odmianowych, przeprowadzonych w roku 1927/28 przez Sekcję centralną dla spraw nasiennictwa w niektórych doświadczeniach poza porównaniami wydajności różnych zestawionych odmian, znajdują się zestawienia pło-
nów między poletkami zasianymi odmianą oryginalną i dalszemi jej odsiewami, a więc ziarnem należącym do tejże odmiany szlachetnej, ale już mogącym być zanieczyszczonym, względnie więcej lub mniej zdegenerowanym. Tak zestawione wyniki z 20 doświadczeń ze zbożami jaremi dały w poszczególnych wypadkach dość znaczne różnice, bo od zniżki 1,4 q. do zwyczajki 10 q. na 1 ha. W przecięciu zwyczajka ta

osiągnęła 2,9 q. Do tych obliczeń były brane przypadkowo różne odmiany więcej i mniej miejscowym warunkom odpowiadające, nie były więc to planowe w tym kierunku przeprowadzone doświadczenia, ale okoliczność ta raczej jeszcze za zwyczają tej różnicy przemawia. Przy porównaniu odmian oryginalnych z ziarnem miejscowym, różnica na korzyść oryginalnych musi się okazać jeszcze większą. Niestety, posiadam wyniki z 2-ch tylko doświadczeń, gdzie można było porównać przeciętną ze zbioru trzech odmian, t. j. owsa Żółtego Lochowa, Żółtego Deszczu i Sobieszyńskiego z owsem gospodarskim miejscowym. Średnia zwyczajka plonu wypadła 6 kwintali. Szczupłość doświadczeń i okoliczność, że tyczą się one zbóż jarych z jednego roku — nie dają możliwości ścisłego liczbowego oparcia się na nich, nie mniej jednak wykazują pod tym względem przewagę zbóż szlachetnych i postępując już bardzo ostrożnie, pozwolą przyjąć zwyczaję przeciętną pło-
nów na 2 q. z ha.

Podobnie, jak dla zbóż jarych, obliczenia takiego dla zbóż ozimych nie dało się zestawzić, ponieważ posiadane dane okazały się jeszcze szczuplejsze, powtóre rok 1927/28 odznaczał się mroźną zimą, która spowodowała znaczne odchylenia z powodu wymarznienia. Odporność na wymarzenie różnych odmian jest bardzo różna, jednak przeważnie odmiany szlachetne są więcej wrażliwe i dzięki temu trzeba tu pewną większą ostrożność zachować, stosując równoległe z odmianą uważaną za najplenniejszą, odmianę zimotrwałą, lub nawet miejscową, by uniknąć ryzyka i wielkich strat, spowodowanych wymarzeniem.

W kalkulacji prócz plonu została przyjęta i zniżka wysiewu. Mogę się spotkać z zarzutem, że przy dobrej kulturze roli i jej pielęgnacji, przy dobrem doczyszczaniu własnego ziarna też można rzadszy siew stosować, że ziarno kwalifikowane sprowadzone wyglądało może niekiedy nawet nie tak dorodnie, jak udane miejscowe — a tem samem do rzadszego siewu się nie nadaje. Jednakże wziąć trzeba pod uwagę, że zboża szlachetne dlatego tak się nazywają, że mają w sobie ukryte cechy, które wytwarzają roślinę silniejszą, lepiej zakorzeniającą się, a tem samem w masie zebranej dają więcej i lepiej wykształconego ziarna, lepiej się krzewią, potrzebują większej swobody wzrostu niż zwykłe, w przeciwnym razie — mogłyby też ulec skarłowaceniu. Tem się też tłumaczy, że przechodząc na tak zalecane obecnie rzadsze siewy, bezpieczniej zawsze będzie zasiać rzadziej zboża kwalifikowane, niż zwykłe. Wykorzystując własności ziarna szlachetnego rolnik łatwiej na rzadszy siew się zdobydzie, zwłaszcza, że wyższa cena za nie uzyskana, też w tym kierunku będzie go pobudzać. Jak więc widzimy, dwie te sprawy ściśle łączą się z sobą.

Wyjaśnieniu podanego przeze mnie obliczenia więcej czasu musiałem poświęcić, by możliwie jasno przedstawić, że pomimo różnic, jakie zająć mogą w poszczególnych wypadkach, w przecięciu produkcja zbóż szlachetnych nie wymaga żadnych specjalnych nakładów, nawet w wypadku, gdy z powodu słabej organizacji, czy złych widoków handlowych, zboże siewne będzie musiało, jako handlowe być sprzedane. Różnica więc cen między

zbożem handlowym i siewnym, jest czystym zarobkiem rolnika. Pozostaje więc tylko czynność, związana z odpowiednim oczyszczeniem zboża kwalifikowanego, co w nieznacznym stopniu mogłoby czysty zysk obniżyć.

Z punktu widzenia hodowli zbóż, gospodarstwa dzielą się na:

1) hodowlane o kierunku czysto naukowym, które trudnią się hodowlą t. j. uszlachetnianiem odmian;

2) gospodarstwa nasienne przystosowane i fachowo produkujące zboża oryginalne i ich odsiewy;

3) gospodarstwa reprodukujące zboża kwalifikowane I-go i II-go odsiewów pod kontrolą Sekcji i Wydziałów nasiennych;

4) gospodarstwa, korzystające z tych odsiewów celem wyprodukowania ujednolitego zboża handlowego; do tych ostatnich powinny należeć wszystkie gospodarstwa, których kierownikiem jest rolnik, zdający sobie sprawę, czym jest postęp w rolnictwie i jakie przynosi on korzyści dla siebie.

Wśród gospodarstw drobnych musimy znaleźć takie gospodarstwa, które odpowiadając warunkom wymagany dla kwalifikacji odsiewów, mogłyby prowadzić dalszą reprodukcję. Może bowiem powstać taka sytuacja, w wypadku szerokiego rozwoju uświadomienia konieczności użycia do siewu zbóż kwalifikowanych, że staniemy wobec braku materiału siewnego.

Jeżeli przyjrzymy się panującym w tej dziedzinie stosunkom w Niemczech, to przekonamy się, że powierzchnia zasiewów zakwalifikowanego tam ziarna siewnego dochodzi 2% obsiewu 4-ch zbóż, co pozwala na obsianie III-cim odsiewem dwudziestokilku procentów ogólnej powierzchni obsiewu zbóż kwalif.

A teraz rozpatrzmy, jak przedstawiają się w liczbach obszary obsiane w Polsce zbożami szlachetnymi. W roku 1927/28 ogółem było zakwalifikowanych około 29.000 ha (0,29% powierz. obsianej 4-ma zbożami), co mogło w przybliżeniu dać 600.000 kwintali. Ilością tą przy jej całkowitem zużyciu, można było zasiać 450.000 ha. Pod uprawę 4-ch zbóż zasadniczych zajęty jest u nas obszar corocznie około 10 milionów ha. Jeżeli przyjmiemy w obecnych warunkach, że choć 20% tego obszaru powinno być obsiane ziarnem kwalifikowanym — co nie jest wcale dążeniem zbyt wygórowanym, to otrzymamy cyfrę 2 milionów ha, t. j. 4 razy więcej, aniżeli było to możliwe w roku obliczeniowym. Wypada więc, że produkcję zbóż szlachetnych nie tylko można, ale trzeba z roku na rok podnosić, nie zapominając jednak o propagandzie, która równolegle z uzyskiwaniem nowych terenów kwalifikowanych zdobywałaby również nabywców na te zboża, a zatem i coraz większe obszary obsiewalibyśmy zbożami szlachetnymi. Tą drogą przy niedużym nakładzie gotówkowym, gospodarka krajowa mogłaby mieć pokaźny zysk, bo jeśli obliczymy na podstawie wyżej podanych cyfr, to okaże się, że z obsianych dodatkowo 1,5 milionów ha, licząc po 2 kwintale zwyczajki z ha, osiągniemy powiększenie plonu o 3 miliony kwintali. Łącznie jednak z wyprodukowaniem zbóż siewnych, musi iść organizacja handlu niemi. Jeżeli w roku bieżącym zdarza-

ły się wypadki nie sprzedania przez reproducentów zboża siewnego, to jest to objaw zupełnie przejściowy, nie warunkowany faktycznym zapotrzebowaniem, lecz spowodowany obecnym kryzysem w rolnictwie, a po części może nieorganizowanym handlem temi zbożami, ponieważ zdarzały się dość częste wypadki, że w jednej okolicy zboża siewne były poszukiwane, a w drugiej nie znajdowały nabywców.

Inż. W. Malewski.

O młodym i starym oborniku

Wiemy, że aby obornik odpowiadał celowi, musi przedtem ulec fermentacji. Świeży obornik słomiasty dany pod roślinę bezpośrednio, działa przez pewien czas raczej ujemnie, tak że może spowodować obniżenie plonów.

Jaka jest tego przyczyna.

Prof. Niklewski, zarówno, jak szereg innych uczonych, podają dość zgodnie, że słoma, znajdując się w oborniku, po przyoraniu, zanim ulegnie całkowitemu spróchnieniu, nie może być pożywką dla bakterij, które ją na próchnicę przerabiają, aczkolwiek współdziała w silnym ich rozwoju. Zanim więc stanie się dla bakterij pożywką, będą one wyczerpywały z gleby gotowy azot saletrzący, ogładzając przez to zasianą roślinę. Dlatego to, przy stosowaniu słomiastych nawozów, wskazanym bywa dodatek saletry do roli, który służyć będzie za pożywkę dla rośliny i dla bakterij zanim z rozkładu obornika ów saletrzący pokarm zdoła się wytworzyć.

Drugą ujemną stroną świeżego obornika jest to, że obornik „suszy” wierzchnią warstwę gleby, gdyż oddziela ją od warstwy spodniej. Obornik bowiem stwarza zbyt duże przestwory wolne, a przeto podsiąkanie z głębszych warstw gleby do warstwy wierzchniej zostaje przegrodzone dopóki nie nastąpi rozkład obornika, co z drugiej strony ulega zwłoce w suchej roli. Oczywiście na glebach ciężkich, zwłaszcza w latach przekrotnych, taka fermentacja świeżo przyoranego obornika następuje sprawniej, ale za to zabiera tlen potrzebny roślinom, którego w ciężkich i zwiezłych glebach nigdy nie bywa za dużo.

A więc tak, czy owak — jest rzeczą dowiedzioną, że nie należy dawać świeżego obornika słomiastego bezpośrednio pod roślinę. Jednakże obornik przez fermentację zawsze traci coś z najwartościowego składnika, jakim jest azot. Jest przeto rzeczą ważną, by nie przeoczyć tego momentu, w którym obornik znalazł się w takim okresie fermentacji, żeby dalszy jego rozkład już bez szkody mógł się odbywać w roli. W takim momencie obornik winien być właśnie przyorany, gdyż pozostawiony w oborze, a zwłaszcza na gnojowni, traci już za wiele z materji organicznej, a z nią i azotu.

Na dostateczne sfermentowanie obornika potrzeba w lecie około 4 tygodni, w zimie zaś 8-mię. Fermentację obornika dzielimy na trzy okresy. W pierwszym tworzy się amoniak z różnych organicznych związków azotowych gnoju, w drugim na-



Do artykułu
„Polscy robotnicy rolni we Francji”.

Domek robotniczy w północnej Francji, świeżo zbudowany.
Mieszkają w nim 2 rodziny.

stępuje głównie rozkład materii bezazotowej organicznej i skruszenie słomy, w trzecim zaś—tworzenie się próchnicy i popiołu, przyczem czas dzielący jeden okres od drugiego wynosi 2 — 4 tygodni, zależnie od stanu wilgotności obornika i temperatury zewnętrznej. Jeżeli więc przyoranie obornika w pierwszej fazie jest przedwczesne (nie dotyczy to obornika przyoranego na zimę), to w fazie ostatniej będzie już za późne, a więc obornik wywieziony i przyorany w drugim okresie fermentacji będzie najlepiej wyszyskany. Doświadczenia wykazały, że w tym drugim okresie fermentacji obornik zawiera nie tylko największą ilość przyswajalnego dla roślin azotu, ale również największą ilość pożytecznych

bakteryj, których w jednym gramie obornika może się znajdować 30 do 50 tysięcy.

Dotychczasowe rozważania prowadzą do dwóch zasadniczych pytań. 1) jak uczynić zadość potrzebie tak częstego wywożenia obornika, by jego wartość najlepiej wyzyskać i 2) jak powstrzymać ujemne procesy, zachodzące przy dłuższej fermentacji, jeżeli gospodarczo nie będziemy w stanie obornika tego przyorać we właściwym czasie.

Zwykle rolnicy wywożą i przyorywują obornik dwa razy do roku, t. j. na wiosnę i przed zimą, zatem nawóz w lecie i w zimie leży na gnojowni, lub w oborze przeciętnie 4 do 6 miesięcy, przy czem część gnoju jest już przestarzała, część zaś za świeża. Ponieważ gnój świeży zaraża się niejako bakteriami gnoju lepiej przefermentowanego, przeto w tych warunkach najczęściej wszystek gnój poddany jest przyspieszonej fermentacji, co się dzieje z wielkimi stratami dla rolnika.

A chociaż obornika nie można wywozić byle gdzie, byle tylko go przykryć, to jednak w dotychczasowych naszych zwyczajach można byłoby zrobić pewne zmiany. Mianowicie podczas lata przy odpowiednio zastosowanym płodozmianie, zwłaszcza zaś przy zielonych mieszankach, można byłoby co miesiąc nawieźć kawałek pola, podczas zimy natomiast lepiej byłoby wywozić gnój co 2 miesiące na osobne stopy, które można zawsze po należytem „ubiciu” przykryć ziemią — aniżeli trzymać gnój z różnych czasów przez 4 lub 5 miesięcy na jednym wspólnym stosie.

Józef Czech.

Polscy robotnicy rolni we Francji

W Polsce istnieje nadmiar ludności rolniczej. Gdybyśmy mieli ziemi jeszcze drugie tyle co dzisiaj mamy, to moglibyśmy jeszcze ją uprawić rękami naszych rolników.

Inaczej jest we Francji. Jest to kraj, który nigdy nie miał nadmiaru rąk roboczych na wsi, a obecnie od kilku dziesiątków lat liczba rolników francuskich nie tylko nie wzrasta lecz, przeciwnie, zmniejsza się. Przyrost naturalny ludności Francji, to znaczy, nadwyżka urodzin nad wypadkami śmierci, jest bardzo mały. Z drugiej strony miasta francuskie i ośrodki przemysłowe rozwijają się bardzo silnie. Sam Paryż wraz z przedmieściami jest co do liczby mieszkańców prawie 5 razy większy od Warszawy.

Rozwój miast francuskich odbywa się kosztem ludności wiejskiej, t. zn. rolnik francuski stopniowo traci zamiłowanie do swego zawodu i stara się urządzić sobie życie w mieście. Tyczy się to przede wszystkim robotników wiejskich.

Ale również i gospodarze, posiadający własną ziemię, nieraz ją sprzedają, albo starają się ją wdzierżawić i przenoszą się do miasta, o ile zdarzy się ku temu dobra okazja. Za taką okazję uważa rolnik francuski np. zdobycie posady żandarma, policjanta, listonosza, woźnego lub t. p. Zdarzają się nawet wypadki, że małżeństwa bezdzietne, nie mo-

gąc znaleźć nabywcy, ani dzierżawcy na swoje gospodarstwo, zabijają drzwi i okna deskami i wyjeżdżają do miasta, pozostawiając swoje dobro na opiece boskiej.

Z tych powodów wieś francuska posiada bardzo wiele pracy dla wszelkiego rodzaju przybyszów, którzy umieją pracować i znają się na rolnictwie.

Z Polski począwszy od r. 1909 wyjeżdża niemała liczba robotników rolnych na roboty do Francji. Wojna ten ruch przerwała.

Po wojnie wieś francuska bardziej jeszcze się wyludniła, bowiem w bitwach zginęło moc rolników. Oprócz tego wojna wywołała ten skutek, że urodziło się w tym czasie znacznie mniej dzieci, niż zwykle się rodzi.

Część Francji (północna) najbardziej żyzna pod względem rolniczym, a zresztą i najbogatsza pod



Szereg domków robotników rolnych w północnej Francji. Majątek ich był całkowicie zniszczony w czasie wojny, następnie bardzo pięknie odbudowany.

Co się rolnikowi najlepiej opłaca

Rada, żeby rolnik produkował to, co w danym czasie najlepiej mu się opłaca, rada, którą niejednokrotnie już słyszeliśmy byłaby doskonałą i skuteczną, ale tylko wtedy, gdyby ten, co ją daje, mógł zgóry powiedzieć, jakie za rok będą ceny, bo tylko wtedy rolnik, który dziś rozpoczyna to lub owo produkować, a za rok dopiero będzie sprzedawał, mógłby być pewny, że produkcja ta nie tylko się opłaci, ale, jak się opłaci: gorzej, czy lepiej.

Rolnik np. rozsiewając pod jesień sztuczne nawozy, rzuca w ziemię swe własne pieniądze — musi więc kalkulować, czy i jak mu się to opłaci. Nie może być tu jednak pewnej kalkulacji, bo każda jest zawodna: najpierw dlatego, że nigdy zgóry nie można obliczyć jaka wypadnie nadwyżka plonu, a

powtórę dlatego, że nigdy nie wiadomo, po jakiej cenie wypadnie sprzedawać tę nadwyżkę.

Tak samo w hodowli. Rolnik wprowadzić może doskonale obliczyć, ile np. w chlewie skarmił żyta, jęczmienia i ziemniaków, a zatem może obliczyć, ile w hodowlę włożył pieniędzy, ale nigdy nie może napewno wykalkulować, czy i jak mu się opłaci, bo nigdy zgóry nie wie, po jakiej cenie sprzeda karmnika po ukończeniu tuczu.

Żeby zaś nikt nie posądził mnie o gołosłowność, przytaczam za „Rolnikiem - Ekonomistą” podaną przez niego w N-rze 22 tabliczkę ruchu cen głównych produktów rolniczych w ostatnich pięciu latach. Oczywiście, że podane tam ceny są cenami giełdowymi, które zawsze o kilka procent są wyższe od tych, jakie rolnik dostaje do ręki.

Rok gospodarczy	Ceny giełdowe w złotych polskich					
	za 100 kg				za 1 kg	
	żyto	jęczmień	ziemniaki	trzoda	masło	jaja
1925/26	23,08	25,08	2,70	163,35	5,29	2,00
1926/27	41,87	38,98	7,58	213,24	6,27	3,09
1927/28	43,77	41,79	7,14	202,85	6,29	3,33
1928/29	34,54	36,32	6,71	209,23	6,68	3,63
1929:						
sierpień	28,68	30,69	4,74	245,87	5,68	3,07
wrzesień	25,05	28,94	4,82	229,69	5,97	3,27
październik	24,45	28,04	—	246,76	6,26	3,89

Z tej tabliczki widać wyraźnie tylko jedno: że jeżeli w jednym roku opłaca się produkcja rolna znakomicie, to w drugim źle, albo przynosi straty. Tak np. uprawa żyta, jęczmienia i ziemniaków opła-

cała się doskonale rolnikowi w dwóch gospodarczych latach: 1926/27 i 1927/28, gdyż ceny doszły do najwyższego poziomu w okresie tych dwóch lat. Zdawałoby się, że tym najwyższym cenom żyta, jęczmie-

względem przemysłowym i górniczym, została całkowicie zniszczona przez wojska niemieckie. Rząd francuski zabrał się do odbudowania zniszczonych terenów z niesłychaną energią. Na odbudowę jednak warsztatów rolnych, fabryk, kopalń, domostw w miastach i t. p. potrzeba było bardzo wielkich ilości rąk do pracy. Francja sama dostarczyć ich nie mogła.

Powstało więc bardzo wielkie przychodźstwo robotników wszelkich narodowości do Francji. Nasza emigracja do Niemiec w tym czasie była zamknięta. Więc Polacy wielkimi masami zaczęli wyjeżdżać do Francji, głównie jako robotnicy przemysłowi i górniczy.

Dzisiaj mieszka we Francji zgórą 500.000 Polaków, zatrudnionych jako robotnicy, licząc w tę cy-

frę także członków ich rodzin. Mniej więcej piątą część przypada na robotników rolnych, reszta na robotników przemysłowych i górników.

Robotnicy rolni we Francji znajdują inne warunki, niż w Polsce. Chodzi o to, że prawdziwych gospodarzy folwarcznych jest we Francji znacznie mniej niż w Polsce. Bardzo wielu z nich nie posiada przytem mieszkań robotniczych, jak nasze czworaki.

Znacznie więcej we Francji robotników potrzebują gospodarstwa średnie, t. zn. o obszarze od 20 — 100 hektarów. Gospodarstwa takie prawie nigdy nie mają mieszkań dla robotników rodzinnych, posługują się więc przeważnie młodymi ludźmi, niezonałymi i dziewczętami. Gospodarstwa folwarczne, nie posiadające mieszkań dla robotników, również niechętnie przyjmują małżeństwa, zwłaszcza posiadające dzieci. Miejscowi robotnicy żonaci nie raz mieszkają w swoich własnych domach, albo też wynajmują sobie mieszkania w sąsiednich wsiach.

Najlepiej zorganizowane są we Francji te gospodarstwa wielkie, czyli folwarczne, które uprawiają na wielką skalę buraki cukrowe. Większa część tych gospodarstw znajduje się na terenach zniszczonych przez wojnę. Rząd francuski sam odbudował część zniszczonych gospodarstw, albo też dał pieniądze na odbudowę właścicielom. Odbudowano także bardzo porządnie i mieszkania robotnicze. Widzimy to na kilku załączonych rycinach.

Jednakże nie mało mieszkań robotniczych po-



Mieszkanie robotnika na południu Francji w osobnym drobnym folwarczku.



Do artykułu
„Polscy robotnicy rolni we Francji”.
Rodzina robotnika polskiego w północnej Francji —
we własnym obejściu.

nia i ziemniaków powinny odpowiadać najwyższa cena tuczników, bo skoro pasza jest droga, to nie może być tanio wyprodukowana z niej trzoda. A jednak tabliczka nam wskazuje, że tym najwyższym cenom żyta, ziemniaków i jęczmienia towarzyszy najniższa, zamiast najwyższej, cena trzody.

Jeżeli więc w tych dwóch latach rolnikowi uprawa żyta, ziemniaków i jęczmienia opłacała się doskonale i dobry dawała dochód, to hodowla trzody przynosiła duże straty.

Ledwie jednak rok minął, a sytuacja gospodarcza wywinęła koziołka do góry nogami: ceny żyta, jęczmienia i ziemniaków spadają na łeb, na szyję i schodzą do swego najniższego poziomu, a ceny trzody wzrastają do najwyższego.

zostało jeszcze nieodbudowanych i tam istnieją baraki, bardzo niewygodne. Mamy więc na tych terenach Francji albo bardzo piękne mieszkania robotnicze, albo bardzo lichy.

Dzisiaj rząd francuski wyasygnował 250 milionów franków (87 milionów złotych) na bardzo tanie pożyczki dla tych właścicieli majątków, którzy zechcą za pożyczkę budować mieszkania dla swoich robotników. Pozatem istnieją jeszcze znacznie większe fundusze rządowe, przeznaczone na budowę mieszkań własnych przez samych robotników.

Na południu Francji i częściowo w jej centrum, gospodarstwa folwarczne zupełnie inaczej są zorganizowane niż w Polsce, lub na północy Francji. Tam majątek np. 300 ha. rozbity jest na kilka lub kilkanaście drobnutkich folwarczków, obszaru 20 — 30 nieraz 50 i więcej hektarów. W każdym takim folwarczku jest mieszkanie, które faktycznie jest mieszkaniem dla rodziny robotnika, który tam pracuje.

Często trafiają się we Francji gospodarstwa specjalne, głównie upiające winnice. Każda rodzina robotnika winnicowego ma przydzielony odpowiedni obszar, na którym znajduje się nieraz bardzo porządny domek, jako mieszkanie dla robotnika.

Z Polski najwięcej do rolnictwa francuskiego wyjeżdża robotników samotnych: mężczyzn, lub dziewcząt. Rozpraszają się oni głównie po północnej Francji. O ile trafiają do wielkiego gospodarstwa, gdzie już jest parę rodzin polskich, albo wogó-

Hodowla trzody, która przynosiła grube straty, odrazu staje się doskonałym interesem — przy obecnej cenie 2,50 za kg. żywca spieniężenie żyta, jęczmienia i ziemniaków w chlewie jest bez porównania lepsze od ich sprzedaży na rynku. Hodowla trzody dobrze się opłaca.

Tablica przytoczona, uczy nas tego, co zresztą wszyscy z własnego doświadczenia wiedzą, że produkować opłaca się lepiej raz to, a raz owo — czy jednak z tego wynika, że zdanie: „produkuj to, co się w danym czasie najlepiej opłaca” może być podniesione do godności trwałej zasady i reguły gospodarczej.

Nie, tego zdania żaden praktyczny gospodarz za regułę i zasadę gospodarczą uznać nie może.

Najprzód dla tego, że jak powiedziałem, w gospodarstwie rolnem kalkulacja, co się opłaci, nigdy pewną nie jest, bo nigdy napewno nie wiadomo, po jakich cenach wypadnie sprzedać produkt gotowy.

Powtóre: gospodarstwo rolne nie jest fabryką, której produkcję z dnia na dzień można dowolnie nastawiać i dopasowywać do każdorazowego położenia rynku.

W odróżnieniu od fabryki, każde gospodarstwo rolne posiada swe własne przyrodzone i gospodarcze warunki (bliskość miast, łatwość komunikacji), a te gospodarzowi zgóry narzucają ramy dla jego produkcji, ograniczając jego wybór produkowania tego, co się w danym czasie najlepiej opłaca. Co bowiem warta rada: „produkuj pszenicę i kukurydzę, bo się to lepiej opłaci, bo ma większą cenę” dla rolnika, który, siedząc na kiepskiej glebie, nie ma szans otrzymania dobrego urodzaju tych zbóż. Albo co

le gdzie jest więcej robotników polskich, nie jest im źle, natomiast o ile trafi nasza dziewczyna, lub chłopak do gospodarstwa średniego, jako jedyny polski robotnik, to, rzecz prosta, nie może on czuć się dobrze. Niema z kim porozmawiać, czuje się zupełnie osamotniony i opuszczony.

Francuzi jako pracodawcy są bardzo wymagający. Francuz sam jest niezmiernie pracowity. Wymaga on tej pracowitości i od swoich robotników. To jednak nie jest złe, gdyż nasz robotnik rolny pracować znakomicie umie i lubi rygor i porządek w gospodarstwie. Gdy jednak taki robotnik znajdzie się sam pośród ludzi, z którymi nie będzie mógł się porozumieć, słuszne wymagania pracodawcy francuskiego będą mu mogły wydawać się niesłusznymi. A trzeba też pamiętać, że dużo jest pracodawców, którzy samotnego robotnika, a zwłaszcza samotną



Pomieszczenie dla robotników w środkowej Francji.



Do artykułu
„Polscy robotnicy rolni we Francji”.
Mieszkanie robotnika na południu Francji.

może być dana tylko w tym wypadku, kiedy ceny na produkty rolne będą stałe, a przynajmniej małe będą w nich różnice.

Mając stałą cenę, każdy gospodarz swoje gospodarstwo nastawi sam na taką produkcję, która w jego warunkach największy zapewni dochód.

Stary Wojtek.

Smutna prawda

Już od szeregu lat przemysł wywalczył zasadę, że wywóz surowców czy też półsurowców potrzebnych dla fabryk polskich jest ograniczony przy pomocy ceł wywozowych. Te cła wywozowe są nietylko w Polsce stosowane, lecz i w całym szeregu innych państw uprzemysłowionych. A nawet w niektórych krajach zarządzenia idą jeszcze dalej: stosowany bywa zakaz wywozu niektórych surowców. Dla przykładu wymienię tutaj takie artykuły, jak skóry, kości, szmelc żelazny i t. p. Pomimo tego, że zakazy i cła wywozowe na niektóre artykuły zahaczają również i rolnictwo, szczególnie przy ograniczaniu wywozu n. p. skór i kości, organizacje rolnicze nie narzekają na to, gdyż ofiary te są konieczne dla dobra ogółu, niezbędne dla interesów państwa.

Wręcz odmienne spostrzegamy nastroje, jeżeli rolnictwo żąda pewnych posunięć, któreby się przyczyniły do zachowania albo zwiększenia opłacalności produkcji. Wtedy żądania rolnictwa albo nie są brane pod uwagę, albo chociaż uwzględnione, to jednak stają się w rozporządzeniach tylko martwą literą, albo też rozporządzenia wydane na skutek żądań rolnictwa, zostają dowolnie po pewnym czasie zniesione.

To też rolnictwo nie może bez niepokoju patrzeć, gdy niektóre rozporządzenia rządowe wprost podrywają interesy rolnictwa, jak np. jedno z ostatnich rozporządzeń, znoszące cła wywozowe na otręby pszenne i żytnie.

Już od całego szeregu lat organizacje rolnicze domagały się wprowadzenia takich ceł wywozowych na otręby, aby wywóz ten był niemożliwy, bądź też ograniczony do ilości znikomo małych. Niestety, w ciągu 6 ostatnich lat wprowadzano 5-cio krotnie

cła wywozowe, bądź też innego rodzaju ograniczenia. Jednak w istocie rozporządzenia te były tylko „martwą literą”, gdyż częstokroć zawierały jakąś lukę, doprowadzającą do nadmiernego wywozu tego surowca, bądź też rozporządzenia te były cofane. W rzeczywistości wywoziliśmy i wywozimy nadal olbrzymie ilości otręb, przez co drożeją one na rynku wewnętrznym i wskutek czego nie mogą być nabywane przez większość hodowców.

W 1926 — 27 roku wywoziliśmy miesięcznie przeciętnie 13,7 tysięcy tonn otręb pszennych i żytnich, w 1928 roku przeciętnie po 4,2 tysięcy tonn, a w 1929 r. 1,7 tysięcy tonn. Cyfry te wskazują, że z roku na rok hodowla nasza się rozwija, zużywa coraz to więcej surowca, jakim są otręby. I ten „wyciąg pracy” byłby jeszcze większy, jeszcze silniejszy, gdyby wszystkie otręby były zatrzymane w kraju, gdyby były tańsze. Niestety, cena otręb stale się zwiększa. Nie można tutaj porównywać ceny otręb w poszczególnych latach, gdyż cena ta wahała się w zależności od wartości złotego i w zależności od ceny ziarna. Możemy tutaj porównywać tylko cenę otręb w zależności od ceny żyta. I tak np. w 1926 — 27 roku ceny żyta do ceny otręb żytnich miały się, jak 100 do 64, to znaczy, że gdy pewna ilość żyta kosztuje 100 zł., to ta sama ilość otręb kosztuje 64 zł. W 1928 roku stosunek ten wynosił, jak 100 do 68, w 1-szej połowie 1929 roku, jak 100 do 80, czyli w 1929 roku żyto staniało, a otręby żytnie zdrożały. Skoro tak się ceny ułożyły, to stwierdzić można, że **podrożenie otręb nie przyczynia się do podrożenia ziarna**. Wręcz przeciwnego zdania są właściciele dużych młynów; wysuwają bowiem wielce obiecujący argument, że gdy będą mogli sprzedawać zagranicą otręby, wówczas będą lepiej płacić rolnikom za ziarno, i wówczas w Polsce ceny żyta się zwiększą. Wszystkie te obietnice są tylko pięknymi słówkami, gdyż jak to przekonał się, otręby mogą zdrożeć, a żyto straci na cenie, czyli cały dochód z podrożenia otręb pozostanie w kieszeni młynarzy. Właściwie nietylko u młynarza, zarobi jeszcze ktoś, o którym mowa będzie dalej.

Prawda, młyny przeżywają ostatnio silny kryzys. Lecz kryzys ten wywołany jest bynajmniej nie niskimi cenami żyta. Mianowicie: w roku ubiegłym młynarze rzucili się na spekulacje zbożowe, na których potracili nie mało grosza. Jak widzimy, nie z winy rolników młynarze są w trudnej sytuacji.

Wysuwane są dalej argumenty, że wobec drogich otręb, a taniego ziarna, lepiej jest spasać ziarno, a otręby za dobre pieniądze wywozić zagranicę. Tak radzić może tylko ten, kto nie zna się na hodowli. Przedewszystkiem otręby, chociaż tańsze od ziarna, jednak zawierają znacznie więcej białka i fosforu, niż całe ziarno. Z drugiej strony większość witamin, (o których tak często i gęsto się mówi) mieści się głównie w otrębach. I dlatego zastąpienie otręb ziarnem z dodatkiem makuchu nie będzie ani korzystne dla rolnictwa nawet przy wysokich cenach otręb, ani też nie da tej ilości witamin i fosforu, jakie są konieczne dla zwierząt.

Nie koniec na tem. Mówi się często, że otręby u nas są zbyt tanie i że dlatego są wywożone zagranicę. Sprawa owej taniości otręb tak się przedstawia: jak wiadomo, otręby idą głównie na produkcję mięsa i masła. Dla nas najważniejszą jest produkcja

mięsa (wieprzowiny), której najwięcej wywozimy. Otóż ostatnio otręby pszenne kosztowały w Polsce najwyżej 21 zł. za 100 kg., czyli 1 kg. kosztował 21 gr. Z drugiej strony 1 kg. żywca (wieprza) kosztował od 2,30 do 2,75 zł. Z powyższego wynika, że cena 1 kg. żywca odpowiada 12 kg. otrąb. Sprawdźmy teraz ceny tych artykułów u najbliższego sąsiada — w Niemczech. Okaże się, że tam ceny kształtują się tak, że na 1 kg. mięsa wypada 13,6 kg. otrąb. Gdybyśmy chcieli w Polsce taki stosunek ceny mięsa do ceny otrąb zachować, wówczas otręby pszenne musiałyby kosztować nie 21 zł. (jak to jest dzisiaj), lecz 18 zł. 40 gr., czyli powinny stanąć o 2 zł. 60 gr. Przeciwnie, przemysł młynarski dąży do wyświdrowania jeszcze wyższej ceny. Kto na tem traci, a kto korzysta?

W pierwszym rzędzie zarabia młyn, a następnie zarabia rolnik niemiecki, płacąc trochę drożej, niż nasz rolnik, ale w każdym razie mógłby nawet jeszcze więcej zapłacić, gdyż artykuły wyprodukowane na tych otrębach, a więc mięso, może sprzedawać znacznie drożej, niż rolnik polski. I tutaj tkwi cały sekret, dlaczego rolnik niemiecki sprowadza z Polski i drogie otręby i jeszcze na nich zarabia. Przyczynia się do tego nie wyższa kultura rolnika niemieckiego, a jedynie wyższe ceny artykułów hodowlanych. Gdyby i w Polsce za mięso tyle płacono, co w Niemczech, to byśmy nie tylko za otręby mogli więcej płacić, lecz również musielibyśmy sporo pasz treściwych sprowadzać z zagranicy.

Niestety, jest przeciwnie. Niedosć, że ceny naszych artykułów hodowlanych są niskie, ale jeszcze nasz hodowca za surowiec musi **stosunkowo** drożej zapłacić, niż rolnik zagraniczny.

Nie koniec na tem. W ostatnich dniach napływają alarmujące wiadomości, że na rynkach wszechświatowych masło tanieje. W ostatnich dniach na rynkach angielskich masło polskie staniało o 6 szylingów. Należy więc spodziewać się, że lada dzień i u nas masło stanieje — a otręby będą drogie. Niestety hodowca niemiecki będzie w lepszym położeniu. Dzięki wysokim stawkom celnym masło w Niemczech jest drogie, a dzięki krótkowzroczności Polski — otręby tanie.

Z rozważań tych wynika, że cła wywozowe na otręby są niezbędne. I dlatego dziwić się należy, a nawet ubolewać, że ukazało się rozporządzenie znoszące te cła wywozowe. Poza tem należy ubolewać, że nasza naczelna organizacja, jak Związek Organizacji Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej milczeniem pominął tak krzywdzące rolnictwo posunięcie rządu. Bez wątpienia cena żyta obecnie jest znikomą małą, wskutek czego rolnictwo znalazło się w sytuacji bardzo ciężkiej. Jednak, jak to już sprawdziliśmy, drogiemi otrębami niskiej ceny ziarna nie podniesiemy, a najwyżej obok kryzysu zbożowego stworzymy z własnej winy nowy kryzys hodowlany, co wyjdzie tylko na rękę naszemu miłemu sąsiadowi — Niemcom. Dla biblijnej miski soczewicy nie możemy poświęcać naszej głównej gałęzi w całokształcie produkcji — hodowli.

C. S.

Spójrzmy wstecz

Minał rok! Był to pozornie rok zwykły: nienajlepszy, nienajgorszy, niby taki przeciętny. Ale jeśli zgłębimy i zestawimy wyniki naszej pracy, naszych wysiłków, wówczas będziemy musieli stwierdzić, że dużo zmieniło się na lepsze.

Nie jeden zapewne się zdziwi: „gdzież te wyniki dobre, kiedy mam pustą kieszeń”. Zarzut słuszny, ale spytajcie gospodarza, który się np. buduje i gospodarstwo swoje organizuje — czy ma pełną kieszeń? Nie, ale się tem nie martwi, bo daje mocne podwaliny, twarde fundamenty, by w latach przyszłych nie miał większych przeszkód, by kieszeń swą napełniać, dobrobyt sobie stwarzać.

Odrzućmy zatem wszelkie zdobycze czy straty powstałe nie z winy rolnika, a z przyczyn od niego niezależnych, często natury ogólnosiwiatowej.

Na pierwsze miejsce wysuwa się jeden bardzo pocieszający objaw: zwiększają się zainteresowanie sprawami ekonomicznymi, gospodarczymi. A dlaczego? Na to dam jasną odpowiedź. Do niedawna nieomal wszyscy rolnicy dążyli tylko do poprawienia techniki rolniczej, starali się podnieść i ulepszyć, a także zwiększyć produkcję hodowlaną, czy też roślinną. Ta dążność do postępu jest bardzo chwalebna, ale częstokroć może stanąć kością w gardle. I rzeczywiście nie wystarczy dużo i w dobrym gatunku produkować, należy też wyprodukować *tanio*, a drogo *sprzedać*. Do niedawna na te dwa szczegóły nie zwracano wielkiej uwagi, podczas gdy w 1929 r. pod tym względem zaszły zasadnicze zmiany. Nieomal każdy rolnik, bogaty czy biedny zwraca obecnie uwagę: na potrzeby rynków, na koszty produkcji, na rachunkowość, na drożyznę kredytów, na tanie środki komunikacji i t. d. I właśnie to, że rolnictwo nasze nareszcie zaczęło się liczyć z warunkami gospodarczymi, uważam za największą zdobycz, gdyż tylko wtedy rolnictwo podniesie się na wyższy szczebel, jeżeli będzie dawało zyski: zaś rolnictwo tylko wtedy będzie przynosiło zyski, jeżeli zaczniemy gospodarować z ołówkiem w rękę, gdy prace przystosujemy do wciąż zmieniających się warunków gospodarczych.

Wślad za tem rolnicy przekonali się nareszcie, że w niezmienionych starych warunkach nie można wprowadzać udoskonaleń, najwyżej — babrać się w glebie podawnemu. Rozwinęła się dążność do poprawienia struktury agrarnej. Szachownica, serwituty, czy też grunty podmokłe — są cholernie przeszkodą w gospodarowaniu i to przeszkodą, jak w Polsce, bodaj największą. Przecież częstokroć wytyka się małorolnym, że z jednego hektara produkują mniej, niż właściciele dużych majątków. Wprawdzie tak jest, lecz nie jest to bynajmniej winą małorolnych, tylko skutkiem wadliwych pozostałości z dawnych czasów. Dzisiaj, gdy rolnicy odczuli na własnej skórze skutki gruntów mokrych oraz szachownicy i serwitutów, prawie całe powiaty są wydeptane butami geometrów, komisarzy i techników, którzy wprowadzają do wsi istotną reformę, jak komasację, meljorację i zniesienie służebności. I zdaje się jesteśmy już pod wieloma względami bliżej końca, niż początku. Ten żywiołowy ruch ku naprawie ustroju rolnego uważam za drugie walne zwycięstwo rolnictwa w ostatnich czasach. Ale w każdej rzeczy znaleźć można



skazę. Podobnie i tutaj spostrzegamy znaczną usterkę, a mianowicie znikomą małą dążność do podziału wspólnych gruntów. Przecież w Polsce posiadamy wspólnot miliony hektarów. Są to przeważnie pastwiska z nazwy, a w rzeczywistości nieużytki. Po dokonaniu podziału, jak również po zmeliorowaniu będzie można wybitnie zwiększyć ilość gruntów uprawnych. I to małym kosztem. Niestety, społeczeństwo rolnicze, ani też czynniki rządowe nie przywiązują wagi do tego ważnego zagadnienia.

Prawda ruch melioracyjny, a właściwie drenarski w roku ubiegłym nieco osłabł. Lecz nie rolnik tutaj zawinił, lecz jedynie wpłynął na to brak taniego kredytu. Pomimo braku kapitałów ta dążność do melioracji nie osłabła. Przeciwnie rolnik nie ogląda się bezradnie. Z wielu okolic kraju sygnalizują, że samorządy rozpoczęły na szerszą skalę osuszać podmokłe tereny przy pomocy szarwarku; w innych zaś stronach sami rolnicy nie czekając na pomoc kredytową osuszają swoje tereny przy pomocy rowów otwartych. Prawda, jest to tylko półśrodek, lecz lepszy „rydz, niż nic”.

Omawiając zdobycze rolnictwa w roku ubiegłym nie można pominąć wystawy w Poznaniu. Rok temu wysuwano obawy, że na wystawie tej rolnictwo będzie wyglądało jak mały kopciuszek, wobec silnie rozbudowanego przemysłu; boć do 1928 r. w Polsce o rolnictwie mówiło się mało, a jeżeli się mówiło, to tylko źle i żądnie zgłębiałości o niego nie można się było doszukać. Wystarczy przytoczyć opodatkowanie rolnictwa, albo też stosowaną do rolnictwa politykę kredytową, czy też celną i handlową a przekonamy się, że większość tych posunięć była skierowana li tylko dla podniesienia przemysłu i handlu, co się odbijało ujemnie na rozwoju rolnictwa. Przecież przez 10 lat uparcie głoszone, że rolnictwo produkuje tylko na potrzeby wewnętrzne kraju, a nasz bilans handlowy i nasz byt gospodarczy starano się oprzeć na przemyśle i górnictwie. Życie jednak wykazało, że takie traktowanie rolnictwa było nie tylko błędne, lecz nawet szkodliwe dla życia gospodarczego Polski. W pierwszym rzędzie wystawa poznańska wykazała, że nasze rolnictwo — to wielka rzecz! Że nasza produkcja rolnicza pod względem jakości czy nawet ilości dorównywa częstokroć produkcji w krajach zachodnio-europejskich.

Nie koniec na tem. W roku ubiegłym nie tylko rolnicy, lecz nawet przemysłowcy i handlowcy przekonali się, że tak przemysł jak i handel tylko wtedy będą się rozwijały, jeżeli rolnik za swe produkty będzie otrzymywał należne ceny. Zmiana poglądów nastąpiła bynajmniej nie wskutek specjalnej propagandy rolnictwa, wynikała ona tylko dzięki specjalnym warunkom gospodarczym. Dawniej, gdy masło, czy też zboże drożało o kilka groszy, zaraz rozpoczynały się płaczliwe narzekania na „paskujące” rolnictwo. Teraz jest przeciwnie: i przemysłowcy i handlowcy domagają się, by rolnik za swe produkty otrzymywał należne wynagrodzenie. Ten wspólny front zapatrywać tak wsi jak i miast pozwala i ułatwia rządowi przeprowadzać zmiany na korzyść rolnictwa. I to jest bezwzględnie największa zdobycz rolnictwa z roku ubiegłego.

Nie mniejsze znaczenie na całokształt rolniczego życia gospodarczego w Polsce ma unifikacja organizacji rolniczych dokonana w 1929 r. Bez wątpienia

poprzednie zaniedbywanie interesów wsi wpływało i wskutek tego, że nasze naczelne organizacje rolnicze były rozbite na dwa obozy i brak jedności w najszerszych poczynaniach odbijał się ujemnie na interesach całego rolnictwa.

Nie możemy również pominąć jednej zasadniczej sprawy, a mianowicie, rozwoju naszej hodowli. Przecież do niedawna i całe społeczeństwo, a nawet i większość rolników uważała, że najważniejszym artykułem rolnika jest ziarno. Prawda, gazety i książki i gawędki instruktorów głosiły inne zdanie, ale ten zdrowy rozsądek obijał się jak „groch o ścianę”. W roku ubiegłym nastroje się zmieniły. Przyczyniły się do tego zawrotne ilości złotych, jakie napływają do kieszeni rolnika za sprzedane artykuły hodowlane.

Przecież już nie jest tajemnicą garstki osób, że kury, świnie i krowy dają znacznie więcej, niż całe górnictwo wraz z węglem i naftą. Dzięki też temu rozwój spółdzielni, jak mleczarni, jajczarni posuwa się naprzód „milowemi” krokami.

Rok ubiegły był również rokiem wzmoczonej dążności do oświaty szerokich warstw rolniczych. Do 1927 r. wśród rolników nie było wielkiego zapału do wiedzy ogólnej i rolniczej. Prawda, w szkołach rolniczych była gromadka uczniów, gazety rolnicze wychodziły, lecz książka nie docierała jeszcze do zapadłych zakątków kraju. A nawet w niektórych powiatach wśród rolników widoczna była silna niechęć do oświaty, do szkół i książek. W ostatnim roku wiele się zmieniło. W szkołach widzimy ilość uczniów ponad przewidzianą normę, gazety z tygodnia na tydzień zwiększają swój nakład, a książki, do których przed latami nie zajaśniałby i pies z kulawą nogą, obecnie rozchodzą się z niebywałą szybkością.

Nie będę tutaj wspominał o aparatach radiowych, o konkursach rolniczych, o kursach im. Staszyca, należy tylko ogólnie stwierdzić, że rolnik przekonał się ostatecznie, że tylko wtedy dopędzi swego kolegę z Europy Zachodniej, gdy prócz długoletniej praktyki będzie posiadał i gruntowną wiedzę książkową.

O jednym jeszcze winniśmy wszyscy pamiętać: cieszymy się z osiągniętych wyników, ale na nich nie poprzestajmy. Trzeba zawsze iść naprzód, trzeba się starać nie tylko dorównać najlepszym rolnikom, ale ich prześcignąć.

Ten tylko zwycięża, kto ma wielkie cele.
B. D.

Jedyna droga

Spółdzielnie, zwane obecnie od ich założyciela, Kasami Stefczyka, są zakładane w tym celu, aby udzielać członkom w formie kredytu funduszy, potrzebnych do gospodarstwa i zarobkowania. Aby jednak zadanie to mogły one dobrze spełniać winny mieć środki obrotowe. Im więcej zaś tych środków będą miały do rozporządzenia, tem sprawniejsza będzie ich działalność w zaspokajaniu potrzeb kredytowych członków, a sam kredyt tańszy i dogodniejszy.

Fundusze obrotowe uzyskują Kasy Stefczyka: z udziałów, wpłacanych przez członków, wpisowego

i nadwyżek bilansowych; z pożyczek bankowych; z wkładów oszczędnościowych.

Z udziałów, wpisowego i nadwyżek mogą jednakże Kasy zebrać tylko nieznaczne fundusze. Pożyczki bankowe są b. kosztowne i obecnie niewystarczające. To też te tylko Kasy Stefczyka mogą się pomyśleć rozwijać i skutecznie działać, które potrafiły:

a) wydobyć i zgromadzić u siebie te oszczędności, jakie ludność w okręgu posiada,

b) budzić i krzewić zamięłowanie oszczędności tak, aby ono stało się przyzwyczajeniem i moralną potrzebą ludności, słowem — cnotą.

Można śmiało powiedzieć, że spółdzielnia pieniężna nigdy nie będzie kasą pożyczkową, o ile nie stanie się kasą oszczędności.

— Oszczędzać — mówił Stefczyk — to znaczy wysiłkiem woli zwalczać pokusy ciała, to znaczy rozsądkiem miarkować swoje postępowanie, to znaczy nietylko widzieć to, co się teraz dzieje, ale mieć także oczy otwarte na przyszłość i pamiętać o jutrze.....

Trzeba przyznać, że przed wojną Kasy Stefczyka zadanie swoje w kierunku krzewienia cnoty oszczędności i gromadzenia u siebie zaoszczędzonych pieniędzy — spełniały znakomicie. Dzięki oszczędnościom jednych — drudzy mogli w tych Kasach pożyczyć tyle, ile im było potrzeba na spłatę długów lichwiarskich, na odbudowę, dokupno inwentarza, polepszenie gospodarstw, i t. p. Pod wpływem dodatniej działalności Kas ludność dochodziła do takiego dobrobytu, że zapotrzebowanie pożyczek stawało się coraz mniejsze, a ponieważ wkłady oszczędnościowe ciągle wzrastały, trzeba je było lokować w Centralnej Kasie, jako resztę kapitału, jaki pozostał po pokryciu potrzeb miejscowych.

Wojna, a później spadek wartości pieniędzy zniszczyła cały prawie dorobek oszczędnościowy, głównie z winy samych oszczędzających, którzy swoich pieniędzy z Kas nie zabierali, nie mając co z nimi począć, jakkolwiek Kasy w większości wypadków były do zwrotu przygotowane.

Straty, spowodowane spadkiem waluty, były bez wątpienia ogromne, ale o wiele bolesniejsze są skutki gospodarki inflacyjnej, która zadała brutalny cios zmysłowi oszczędności, powodując zanik tej cnoty, do której już ludność wiejska nauczyła się przywykać. Gospodarka inflacyjna wyrobiła zmysł spekulacji, od którego trudno odwyknąć pomimo ustalenia od kilku lat wartości pieniądza.

Przedewszystkiem musimy sobie jasno zdać sprawę, że przez wojnę wszyscy staliśmy się biedniejsi. Powtóre, że spekulacja nie była nigdy tym czynnikiem, któryby się zgadzał z naturą rolnika i mógł się w jakikolwiek sposób przyczynić do polepszenia jego bytu.

Do tego celu prowadzi bowiem jedyna droga, wskazana w tej odwiecznej prawdzie, że:

„Oszczędnością i pracą

Ludzie się bogacą”.....

Rolnikom wtedy zaczęło się dobrze powodzić, gdy weszli na tę drogę, gdy oszczędzali stale, oszczędzali grosze, zbierając ziarno do ziarnka, aż się zebrała miarka. Droga to daleka i uciążliwa, ale wypróbowana i pewniejszej nikt nam wskazać nie może.

Nie spekulujmy, bo nam to nie przyniesie ani zaszczytu, ani żadnej korzyści. Nie tkwimy pamięcią w tych czasach, kiedy ten był mądrzejszy, kto

spekulował, kto swoje towary przetrzymywał, wiedząc, że jutro więcej za nie uzyska. Tylko, że wtedy nie była to spekulacja w tego słowa znaczeniu, tylko uzasadniona obawa — przed pieniądzem w kie-szeni. Ale dziś co innego. Spekulujemy, gdy trzymamy nasze bydło, nasze świnie — dłużej niż potrzeba w oborze i chlewie, gdy zboże chowamy w śpichlerzu, chociaż mamy długi i musimy płacić wysokie procenty.

Nie nauczyliśmy się jeszcze liczyć z groszem, przyzwyczajeni do wielkich sum. Bierzymy pożyczki na wygorowane procenty, obliczając, że je z nawiązką pokryjemy, przetrzymując nasz towar. I to nas zawodzi, gdyż skończyły się już bezpowrotnie te czasy, kiedy to każdy towar rozdrapywali, kupując wszystko bez wyboru. Dziś o cenach decydują konjunktury światowe, prawo podaży i popytu.

Trzeba nam postępować roztropnie i obliczać, ile się ponosi straty na przetrzymywaniu w stodole, czy w śpichlerzu zboża, które niszczą myszy, ile kosztuje pasza, którą dajemy inwentarzowi, aby go nie sprzedawać, gdyż pieniądze są nam w tej chwili niepotrzebne.

Jakże często okazałoby się, że należało lepiej sprzedać i pieniądze złożyć do Kasy Stefczyka!

A jeszcze i o tem należy pamiętać, że teraz, kiedy jeszcze wszyscy jesteśmy nastawieni na metody z czasów inflacyjnych, każdy swoje zboże, bydło i świnie rzuca na rynek, jeśli ceny nieco podskoczą. To też prawie nigdy nie zyskujemy na wyczekiwaniu i uchwyceniu stosownej pory, bo to samo czynią inni.

W roku ubiegłym niektórzy rolnicy nietylko, że swojego zboża nie sprzedali w jesieni, ale jeszcze sami moc nakupili — nie rzadko za pożyczone pieniądze. I dużo na tem stracili, nie mówiąc już o tem, że się przyczynili do obniżenia cen, wywołując wiosną na targ nieprawdopodobne ilości. Narzeka się na politykę zbożową rządu, która spowodowała zniżkę cen. Nie chcę być adwokatem tej polityki, tylko pragnę wskazać, że sami nie jesteśmy też bez winy.

A zaś naszą jest także winą, że ceny produktów rolnych są niskie. Dzieje się to dlatego, że na kształtowanie cen rolnicy nie mają żadnego wpływu. Giełdy zbożowe, bydłowe, jajczarskie, tłuszczowe; wszystko to znajduje się w rękach pośredników, którzy dyktują ceny.

Dlatego też nie będzie lepiej, dopóki rolnicy tych spraw nie wezmą w swoje ręce. Aby to jednak mogło być do osiągnięcia, muszą się zorganizować pod sztandarem spółdzielczości. Nie spekulować samym, co nam zresztą bardzo niezdarnie idzie, lecz zawodowym spekulantom wyrwać handel produktami rolnictwa, które nietylko samo zyska, ale także przyniesie zniżkę cen dla spożywców.

Handel produktami rolnymi wymaga wszakże wielkich funduszy, a tych dostarczyć nam mogą tylko nasze oszczędności, nagromadzone w Kasach Stefczyka, które też w tym kierunku powinny rozwinać żywszą propagandę.

— Krzewić zamięłowanie oszczędności — nauczał Stefczyk — można przedewszystkiem żywym słowem przy najrozmaitszych sposobnościach, na zebraniach oświatowych i ekonomicznych, w pogadankach towarzyskich, w szkole i kościele, lub przez osobistą zachętę i przekonanie....

Obecnie zaś punktem ciężkości wszelkiej propagandy musi być zwalczanie powojennej psychozy, czyli sposobu myślenia, nastroszonego na to, żeby się szybko zbożać — przez spekulację. Ten, niestety, zbyt jeszcze zakorzeniony sposób myślenia jest największym wrogiem oszczędności.

Nie ulega wątpliwości, że walka z tym wrogiem łatwą nie jest, ale podjęta być musi.

I co najważniejsze — musi być wygrana!

Powszechną wymówką dla tych, co nie oszczędzają, jak i dla zarządów Kas Stefczyka, które nie podejmują żadnych starań w celu zebrania znacznie większych wkładów oszczędnościowych, to — bieda. Prawda, że bieda jest i napróżnoby się silił ten, kto by twierdził, że jej nie ma, albo, że jest mniejsza. Jednak i to jest prawda, że bieda uczy rozumu. Największych rzeczy ludzie dokonywali w czasach ciężkich, bo bieda każe rozmyślać nad poprawą i powoduje odporność i hart moralny. Owocem tych rozważań, a więc niejako **dzieckiem biedy** była **oszczędność**, która się stała następnie **matką dobrobytu**.

Tak było u nas przed wojną, tak w Niemczech i Czechach, gdzie praca nad krzewieniem oszczędności wydała wspaniałe wyniki. A cóż dopiero mówić o Francji, która była bankierem świata dzięki drobnym oszczędnościom ludowym. Dziś wraca napowrót do tej roli, podobnie, jak i inne kraje, które niemniej od nas ucierpiały przez wojnę i jej następstwa.

Czas byłby i nam wstąpić na tę drogę!

Pamiętajmy, że naród bez oszczędności, to naród bez przyszłości. Kto nie umie oszczędzać, ten jest wrogiem siebie samego, własnej rodziny i własnego narodu.

Wincenty Badura.

Wiele można mieć, jeno trzeba chcieć

W Nr. 10 „Przewodnika Gospodarskiego” w roku ubiegłym, był zamieszczony niezwykle ciekawy opis rozwoju Kasy Stefczyka w Wieczni w pow. mławskim. Był to opis wzięty z życia okolicy nie posiadającej tak zwanych „wyjątkowo bogatych rolników”, lecz posiadającej ludzi przedsiębiorczych i rozumnych, którzy zakładając Kasę Stefczyka, będącą chlubą tej okolicy, postawili sobie za cel, iż chcąc mieć własny kredyt rolniczy, trzeba najpierw uciąć pieniądze...

Tak jak w każdej miejscowości, tak samo i w Wieczni rolnicy nie posiadają nadmiaru pieniędzy, lecz umiejętnie wcielili w życie najważniejsze zadanie założonej Kasy, to jest gromadzenie w niej drobnych rat, z których powstały dziesiątki tysięcy złotych, wypożyczanych tym, którzy mają do zaspokojenia takie, lub inne potrzeby swego gospodarstwa. W Wieczni w całej okazałości wystąpiło w Kasie Stefczyka wzajemne zaufanie, które stanowi największą gwarancję we wszelkich poczynaniach.

Gdyby we wszystkich Kasach ludzie wykazali tyle zrozumienia, co w Wieczni, śmiem twierdzić, iż ogólna suma wkładów sięgałaby wielu milionów

i stałoby się niewątpliwie faktem, iż centrala tych Kas to jest Centralna Kasa Spółek Rolniczych, posiadająca wielkie lokaty od swych członków i byłaby dziś najsilniejszym w Polsce bankiem, bankiem zrzeszonych rolników.

Lecz nie traćmy nadziei, — przeciwnie, z wiarą w lepszą przyszłość możemy patrzeć śmiało, gdyż takich przykładów, jaki dostarczyła już Wiecznia, będzie coraz więcej.

Są tacy, którzy twierdzą, że oszczędności lokowane w spółdzielniach byłyby stanowczo większe, gdyby rolnicy zakładali nie Kasy Stefczyka, lecz banki spółdzielcze, które prowadziliby nie sami rolnicy, lecz płatni urzędnicy.

Nie sądzę, aby twierdzenie powyższe było słuszne.

Owszem, **bank spółdzielczy** „dla rolników” można założyć, jednakże Kasa Stefczyka ma tę wyższość nad „bankiem”, że mogą ją prowadzić sami rolnicy, to jest właśnie fakt, który Kasy Stefczyka stawia wyżej ponad banki.

Z tych wielotysięcznych strumyków, jakimi są Kasy Stefczyka, przy należytem usprawnieniu ich biegu, powstać musi wielka siła finansowa, służąca interesom rolnictwa.

Trzeba jednak zakasać rękawy i zaprząć się do pracy i iść za przykładem Wieczni. Nie Kasa Stefczyka jest winna, gdy nie posiada pieniędzy, winni są rolnicy, którzy nią kierują i nic nie czynią, aby wywołać wśród ludności potrzebę stałego odkładania choć drobnych sum i wnoszenia ich do Kasy, natomiast rozglądając się skądby można było dostać kredyt, żeby otrzymaną kwotę pieniędzy „rozdzielić” wśród członków.

Kasa, która została założona głównie z tą myślą, aby udzielać tylko pożyczek, nie spełni należyte swego zadania, bowiem już przy założeniu obciążona jest „chorobą”, z której nie łatwo się wyleczyć.

Kasa Stefczyka w pierwszym rzędzie ma być i tą instytucją, do której ludzie znoszą wolne grosze i złote i gdy z tych sum powstają tysiące, może realizować drugą część swego zadania, to jest, udzielanie pożyczek.

Niewątpliwie, bardzo „popularnem” jest obiecywanie ludziom udzielania pożyczek. Niestety, ten kto tylko obiecuje „pożyczki”, stanowczo siebie i ludzi oszukuje.

Przestańmy się łudzić i żyć pamiętnym hasłem kredyty, kredyty i jeszcze raz kredyty, wszystko jedno skąd pochodzą! Przestańmy czynić wydatki za pieniądze, które nie są w głównej mierze naturalnymi rezerwami pieniężnymi rolnictwa.

Natomiast czas najwyższy przystąpić do daleko idącej, a rozumnej zasady oszczędzania i gromadzenia własnych kapitałów rolników w kasach Stefczyka. Rok 1930, musi nam przynieść znaczną zmianę na lepsze. **Nasze Kasy Stefczyka muszą conajmniej dziesięciokrotnie zwiększyć rachunki wkładowe.** Od zapobiegliwości rolników, od ich rozumnej pracy zależy, abyśmy mogli rozstrzygnąć pomyślnie sprawę dostatecznego, dogodnego i taniego kredytu krótkoterminowego na cele rolnicze.

Gdy posiadając własne rolnicze rezerwy pieniężne, zaczniemy sobie sami pomagać, wówczas i z zewnątrz z całym zaufaniem, zacznie dopływać kredyt,

lecz będzie to wówczas nie taki kredyt, o który trzeba się dopraszać i płacić uciążliwe odsetki, lecz taki, który nam będą zaofiarowywać jako tym, którzy stanowią najkorzystniejsze miejsce lokaty.

A zatem mobilizujemy własne oszczędności i przystępujemy do ożywienia pracy w naszych Kasach Stefczyka, stanowiących wielką zdobycz w rękę rolników, której jednak nie umiemy wszędzie należycie wykorzystać.

Al. Zacharski.

Zużytkowanie nieużytków

W „Przewodniku” była niedawno mowa o zużytkowaniu wolnych ścian budynków. Z wędrowek moich przesyłam jeszcze trochę obrazków, jak sobie ludzie radzą i czego dokonywują małymi środkami, własną przemyślnością i pracą, zużytkowując różne „nieużytki”.

Zdarzyło mi się być w Ujściu nad Notecią w Wielkopolsce. Teraz jest to niewielka miejscina, licząca około 1800 mieszkańców. Ujście na podobieństwo do Kijowa i innych starych słowiańskich grodów obronnych, położone jest przy wyniosłym, urwistym brzegu nad obszarami łąk i bagien dawniej nie do przebycia. Pierwotnie było ono obronną kasztelaną, założoną przez Bolesława Chrobrego, zbudowaną w celu powstrzymania naporu Niemców. Później było to starostwo. W starostwie ujściem, o 12 klm. stąd, leży m. Piła, miejsce urodzenia ks. Stanisława Staszica, które dziś pozostaje pod zaborem niemieckim. Rogatka miejska, jest zarazem rogatką graniczną.

Obecnie mówią o Ujściu, że jest to zapadły kąt, od świata zabity deskami. Napotkałem tu jednak różne dziwy. U samego mostu wjazdowego od strony Piły — kuźnia. Kowal nazywa się Alf. Przed kuźnią ogródek, ogrodzony siatką drucianą, mniej więcej 6 kroków wzdłuż i 5 wszerz. Pośrodku orzech włoski, wokoło orzecha agresty i porzeczki pienne, trochę warzyw i masa kwiatów. Ogródek jakby jeden koszyk kwiatów przed samymi drzwiami kuźni. Dawniej była tu kupa gruzów, tak jak to zwykle bywa przed kuźniami: śmietnik, żużlisko. Dziś zmiana, która raduje oczy każdego. Na ławce można spocząć, a kowal — staruszek rad, że gdy konia kto do kucia przywiedzie — to i koń ma cień orzecha.

Wędruję ulicami: przy jednej z nich, od góry Chrobrego (dziś na niej kircha protestancka „kikut”) ku Noteci — dom przy domu — wszystkie ściany z jednej strony obsadzone winogradem. „A nie kradną?” — zapytuje spotkanego policjanta. „Niema u nas tego obyczaju. Pan się dziwi — tutaj prawie każdy ma ogródek. Rozmówieni w ogrodnictwie. Ot, niech Pan zajdzie choćby w to podwórko naprzeciw, do tego szewca”.

Podwórko malutkie — jak wydłużone pudełeczko. Wokoło gospodarskie porządeczki, składziki, kurniczek, chlewek, skrzynie z królikami. U końca sztachetki, ogródek podobny jak u kowala, winograd przy ścianie, róże pienne; środkiem dróżka wysadzona złoto - żółtą sałatą i ciemno - krwistą ćwikłą... z otwartego okna dolatuje postukiwanie szewckie-

go młotka i nuta piosenki. Wyziera pogodnie uśmiechnięta twarz staruszka. Jest nim pan Zawadzki, szewc bywalec, jak to mówią, „światowy”. Tutaj urodzony, w tutejszej szkole powszechnej wychowany, ale kilkanaście lat spędził w Ameryce i na wędrownkach. Powróciwszy zakupił domek, założył gospodarstwo. Za jego lat dziecinnych był tu nauczycielem ś. p. Przymusiński, urodzony i wychowany za czasów jeszcze staropolskich, w duchu tradycji Komisji Edukacyjnej, której chodziło przecie nie tylko o nauczanie, ale i o całe wychowanie, przygotowanie ziomków do obywatelskiego, praktycznego życia. Dla tego się i nazywała „Wychowawcza” — a nie tylko „Oświatowa”.

Rozgadał się p. Zawadzki i tak mówi:

„W Polsce rolniczej sama przyroda wskazuje, że wychowanie musi być w dużym stopniu nastawione na rolnictwo. Nasz nauczyciel szczerzo staropolskiej daty, sam był zamiłowanym ogrodnikiem, hodowcą, pszczelarzem, jedwabnikarzem; krewniaczką, panienki wychodzące zamaż, wyposażał nawet w sukienki, tkane z jedwabiu własnej hodowli. Myśmy mu we wszystkim musieli dopomagać, każdy się wypraktykował, wdroył, wmiłował w ten zawód. Mówią po świecie, że nasze ciche Ujście — to zapadła dziura. Niech mówią. Ale nam tu w naszym ustroniu pogodnie się żyje. A widział pan, jak tu wygląda przy domach. Był tu pan na Kalwarji, a ogródek przed ratuszem pan widział? — niech pan zajdzie i do Ziemiańska — nie tutejszy on, gdzieś z Łużyc od Dreżna, czy Kocibórze (Kottbus); kościelny — kulawy, ale wszystkie sadzenia w porządku trzyma. I do Józefowej Kowalskiej niech pan zajdzie: on murarz — oboje też „z pod Przymusińskiego”. I obok drugi Kowalski też jest — też murarz, ten nasz kolega — i do Pajzerta niech pan zajdzie, do piekarza. Ma ogródek ładny, a piec piekarski ma pod ścianą od podwórza: od pieca się ogrzewa, więc całe przysienie oszklił, utworzył cieplarnię ogrzewaną ciepłem pieca piekarskiego. W cieplarni winogrona pędzone, róże i różności. Młody jeszcze, nie był w naszej szkole, ale wychowany według tradycji naszej szkoły dawnopolskiej. W naszym Ujściu już jest takie „powietrze”, że ludzie lubią rosnać z roślinami... taki już klimat. A poszło od szkoły, od Przymusińskiego. Dużo popchnął i ksiądz nieboszczyk Renkawitz (pewnie mu było kiedyś Rękawica). W wytartej sutannie chadzał, z lataniem butów miałem ciągle kłopot, bo łąta na łącie już się nie trzymała. Ale wszystko w Kalwarję pchał, żeby to ją urządzić i przybrać. Słynie też ta nasza polska Kalwarja w Ujściu. A pan to już zna”.

Rzuciłem jeszcze okiem na ten ogród 5 na 6 metrów powierzchni i poszedłem na dalszą swoją „wędrownkę krajoznawczą” po Ujściu. Murarz Kowalski II — to już staruszek, ma domostwo tuż pod urwiskiem. Budował kapliczki Kalwarji w swoim Ujściu wraz z księdzem Rękawicą, biorąc się na koncepta, żeby z nieużytków żużli hut szklanych wykoncypować „takie piękności, jakich na całym świecie niema”. Pewnie. I przy „kikucie” pracował. Tu, powiada, „mieli dużo kłopotu z moczarową wodą. My tak sobie mówili, że tam pewnie kiedyś konie samego Chrobrego stały — a ten mocz, co Niemcom robotę zalewa, to jeszcze mocz od tych chrobrych koni...”

Kowalski już od czasów szkolnych wszystkie wolne chwile „nieużytki czasu, chwile tracone bez roboty” spędzał na plantowaniu góry, sadzeniu, szczepieniu, szkółkowaniu... wszystkie sady okolicy Ujścia zaopatrywane bywały w jego drzewka...

Józefatowa Kowalska — zamilowana ogrodniczka, co ma męża murarza, w chwili bezrobocia ratuje się bartnictwem. Sklecił jej mąż podcienie z desek, jakby dużą szafę, a na półkach ul przy ulu, całe ściany jakby szafkowe. Była mowa i o jedwabnictwie, morwy są jeszcze z czasów Przymusińskiego, może parę groszy kapnąć. Ano — trzeba próbować. Ratuje nas jeden robak — pszczoła, niech i ten drugi owad, gąsienica, dopomoże — wszystko jedno, roboty często niema, więc trzeba nieużyty czas zużytkować.

Zaszedłem i do Ziemiana. Połamany kaleka — rzekłbyś ludzki nieużytek. A jaki człowiek pożyteczny. Cała Kalwarja, zresztą dość zapuszczona, bo czasy ciężkie — na nim się opiera. Przed ratuszem lichej, niespełna 2000 mieszkańców liczącej miejsciny, w pięknie ogrodzonym ogrodzieńcu, na dawnym nieużytku, pod jego pieczęcią wciąż coś kwitnie, cały różeniec, gdzie rozchylają się szkarłatne i białe róże, w ciemne tło otoczenia wnosząc i krasę i jędrne, krzepiące barwy i wonie.

Takie to miłe wspominki... o szarych ludziach — niegłośnych, niehucznych... z tej wędrówki zachowałem.

Szary przychodzić.

Lamikost u bydła

(Zmiękczenie kości).

Jednym ze składników mineralnych, które są zwierzętom potrzebne do budowy kości, jest wapno. Brak jego wywołuje w rezultacie u zwierząt chorobę zwaną „lamikostem”.

Ze względu na wielkie straty w hodowli, które choroba ta wywołaćby mogła i z obawy, by klęska ta nie przyniosła większych strat w roku przyszłym trzeba jej zawczasu zapobiec.

Choroba ta występuje u wszystkich zwierząt domowych, a głównie u bydła po suchych latach, a zwłaszcza na ziemiach ubogich w sole wapniowe i fosforowe, a więc u bydła pasącego się na nizinach i mokradłach. Czasem choroba ta występuje i na ziemiach dość dobrych, ale gdzie stosunek między solami wapniowymi, a fosforowymi nie jest odpowiedni, gdzie jednych składników może być zamało, a drugich zawiele.

W takich warunkach roślina staje się twardą i trudną do przeżucia i strawienia, zalega w przewodzie pokarmowym i powoduje schorzenie żołądkowe.

Czasem możemy u bydła nie zauważyć tych objawów, ale zato spostrzegamy inne. Zwierzęta, nie otrzymując w dostatecznej ilości soli wapniowych i fosforowych, niedobór ten zaczynają pokrywać częściowo z własnego organizmu, pozbywając się wapnia z własnego kośćca.

Z powodu utraty tych składników, zwierzęta pragnąc niedobór ten wyrównać, zaczynają objawiać wzmożoną chęć do lizania przedmiotów, zawierających wapno, jak tynk, piasek, kamienie, a zwłaszcza chętnie zjadają napotymane odłamki kości. Po pewnym czasie u tych zwierząt pojawia się fałszywy apetyt, a wtedy zdradzają chęć do zjadania ciał niestrawnych, jak odłamków drzewa, części ubrań, gwoździ i t. p., przyczem w sposób wyraźny tracą apetyt naturalny.

Wskutek pewnych czynników np. mrozu, ciąży, wysokiej mleczości, przyspieszających w sposób gwałtowny te niedomagania, zwierzęta zaczynają podlegać innym dolegliwościom. Chętnie leżą, niechętnie wstają, zganiane powstają z trudem. Popędzane chodzą sztywno i niechętnie, a czasem kuleją. W tych wypadkach zauważyć można stan zapalny w stawach i kościach (głównie zaatakowane są stawy: napięstkowe, pęcino-wowe i koronowe, jak również skokowe). Stan ten cechują obrzmienia, podwyższona ciepłota tych okolic, oraz ból. Czasem słychać można przy spędzaniu takich krów charakterystyczne trzeszczenie kości.

Opisane objawy można było w r. b. zauważyć w niektórych okolicach Polski, w powiecie zawierciańskim, u bydła, które z wiosną wyganiano na pastwiska.

Oczywiście objawy te ciągną się tygodniami — i jeśli się nie przystąpi do prawidłowego leczenia, stan pogarsza się coraz bardziej. Kości zaczynają być kruche, mało wytrzymałe i przy lada upadku, lub w czasie porodu łamią się. Zwierzęta objawiają coraz mniejszy apetyt, przez co mleczość się zmniejsza — stają się coraz słabsze, ronią, są senne, czasem gorączkują i podniecają się, z kolei zaczynają coraz więcej słabnąć, wreszcie giną.

Wypadków takiego schorzenia w okolicy może być tak wiele, że można mieć podejrzenie o wybuchu jakiejś zarazy. Wczesne zastosowanie prawidłowej zmiany karmy na odpowiednią, rychło spowoduje poprawę w stanie zdrowia. Zmiana paszy polega na podawaniu karm treściwych, zawierających dużo wapna, jak np. z roślin motylkowych.

Dziennie zapotrzebowanie tlenu wapnia wynosi 0.1 gr. na kg. żywej wagi zwierzęcia i 0.05 gr. kwasu fosforowego, nadto przy większej mleczości na każdy litr mleka dodatek jeszcze 5 gr. wapna i 5 gr. kwasu fosforowego.

Następujące zestawienie składu niektórych roślin wskaże nam zawartość i stosunek tych soli.

Na tysiąc części paszy znajduje się:

	Zw. wapna	Zw. fosfor.
sucha lucerna	25.2	6.5
„ czerwona koniczyna	20.1	5.6
„ bastardka	13.6	4.1
„ wyka	16.3	6.2
„ dobre siano łąkowe	9.5	4.3
„ siano średnie	5.4	2.3
groch	15.6	6.3
słoma pszenna	2.7	2.0
jęczmienna	3.3	1.8
owsiana	4.3	2.4
otręby jęczmienne	12.5	2.4
ziemniaki	0.3	1.2
liście z buraków	1.5	1.0

Podczas gdy zielona pasza zawiera:

	Zw. wapna	Zw. fosfor.
w koniczynie czerwonej	4.5	1.5
„ lucernie	8.5	1.6
„ sianie łąkowym (dobrem)	2.8	1.2

Ponieważ składniki te bywają przyswajane z roślin zaledwie w połowie, przeto przy normowaniu paszy należy to wziąć pod uwagę i dawać pasze zawierające najwięcej tych składników, a jeśli nie następuje w schorzeniu poprawa, przy braku takich pasz, uciec się musimy do dodatku mineralnych soli wapna i fosforu, w postaci kredy szlamowanej i fosforanu wapniowego. Na krowę średniej wagi dawać 3 razy dziennie po łyżce stołowej następującej mieszanki, przyrządzonej w równych ilościach: 100 gr. kredy szlamowanej oczyszczonej, („Szlamkredy”), 100 gr. fosforanu wapniowego i 100 gr. soli karlsbadzkiej, tej ostatniej dla poprawy apetytu i lepszego trawienia — przyczem zaleca się, jak najwięcej ruchu na swobodzie.

Zamiast tych składników można bydłu zadawać popiół, uzyskany po spaleniu drzewa bukowego, grabowego, wiązów, jesionów, a nawet popiołu uzyskanego z drzewa sosnowego. Dodatek tego popiołu w ilości 200 gr. dziennie na sztukę ($1\frac{1}{5}$ kg.), stosowany przez szereg tygodni w zupełności pokryje zapotrzebowanie wapna.

Witold Nowak,
lekarz weterynarii.

Zysk z dobrego żywienia krów

Jedną z najpoważniejszych przyczyn, która pozabawia hodowców dochodu od krów, jest mała ilość mleka w okresie zimowym, kiedy za nabiał można osiągnąć ceny najwyższe.

Przyczynami, wpływającymi na niską mleczność naszych krów w zimie są: zły okres czasu cielenia się, przypadający głównie w okresie wiosny i lata, niedbałe utrzymanie krów, brak ściółki, zimno panujące w oborze, a przede wszystkim skąpe i nieracjonalne żywienie.

Wynikiem tego jest to, że krowa, która posiada nawet dziedziczne skłonności do wydawania większych ilości mleka nie rozwija swej najwyższej mleczności, gdyż nie otrzymuje dostatecznej ilości składników odżywczych w paszy; by tę największą ilość mleka mogła wytworzyć.

Wiadomo z nauki żywienia, że krowa mleczna potrzebuje na pokrycie potrzeb życiowych i na produkcję mleka pewne ściśle określone ilości białka, znajdującego się z poszczególnych pasz w różnych ilościach.

Ilość białka, jaką krowa powinna otrzymywać w racji dziennej, zależna jest od żywej wagi zwierzęcia, oraz od wydajności mleka.

Najwięcej białka zawierają pasze treściwe, jak makuchy, ziarna motylkowych, otręby zbóż i t. p.; mniej — siano, plewy, seradela i koniczyna; w małych ilościach — słoma i okopowe.

Prócz białka, krowa zużywa również dla utrzymania organizmu przy życiu, oraz produkcji mleka

pewne ilości mączki (krochmal, skrobia), która najtaniej kalkuluje się w okopowych.

Zadawanie przeto pasz treściwych i okopowych jest nieodzownym warunkiem racjonalnego ułożenia normalnej dawki żywnościowej dla krowy, a więc i zwiększenia mleczności.

Szczególnie w roku bieżącym, przy niskiej cenie na okopowe, racjonalne żywienie krów przynieść może rolnikowi znaczne korzyści, jeżeli przy dużych ilościach okopowych zaopatrzy się w dostateczną ilość pasz treściwych.

O tem, że pasze treściwe opłacają się sowicie, wykaże nam niżej przytoczony przykład.

Zgodzi się każdy, że krowa, której podstawą żywienia jest sieczka z małą domieszką siana, lub koniczyny, zje takiej paszy około 16 kg., a przeto nie da więcej mleka jak 3 — 4 litry dziennie. Obliczmy, jaki będzie koszt takiego „taniego” żywienia i jaki z tego wypadnie dochód?

	za 1 kg.	Razem
16 kg słomy pocięte na sieczkę	6 gr.	96 gr.
2 „ siana	12 „	24 „
		120 gr.
D o c h ó d		
4 litry mleka po 30 gr. (licząc mleko chude)	—	120 gr.

Z rachunku wynika, że zysku od krowy nie osiągnąmy żadnego, a nawet ponosimy stratę, jeżeli do rachunku wprowadzić obsługę i budynek.

Prócz tego przy powyższym sposobie żywienia całą słomę zużywamy na paszę, przeto inwentarz będzie stał mokro i zimno, co, jak zaznaczyliśmy, wpływa ujemnie na mleczność.

Otrzymany zaś nawóz z samej słomy będzie przedstawiał bardzo małą wartość, gdyż brak mu będzie składników, potrzebnych dla życia roślin.

Gdybyśmy natomiast tej samej krowie, o wadze około 400 kg., mającej dać 10 litrów mleka dziennie (a przyzna każdy, że przeciętna krowa ilość taką wydać powinna), zadali niżej wyszczególnioną ilość pasz, która jest obliczona na tę wydajność mleka i pokrycie potrzeb życiowych krowy, hodowca zamiast straty, będzie miał zysk. A więc, gdy dawka dzienna wynosi:

	Cena 1 kg	Razem
3 kg. siana	12 gr.	36 gr.
4 „ słomy	6 „	24 „
$\frac{1}{2}$ „ otrąb	0 „	10 „
$1\frac{1}{2}$ „ makuchów (lniany i rzepakowy)	40 „	60 „
8 kg zimniaków	4 „	32 „
		162 gr.
D o c h ó d		
10 litrów mleka á 30 gr. (licząc mleko chude)	—	3,00 gr.

Jak widać z obliczenia zysk dzienny od krowy wyniesie około 140 gr., czyli miesięcznie 42 zł.

Prócz zysku przy takim żywieniu, słomy w gospodarstwie starczy i na ściółkę, nawóz zaś będzie przedstawiał dużą wartość użytkową.

Wraz z wzrostem mleczności krowy będzie również wzrastał i czysty zysk od sztuki, jak nas przekona niżej przytoczona tablica.

Przy wydajności dziennej	Zysk dzienny	Zysk miesięczny
5 litrów	—	—
10 "	140 gr.	42 zł.
15 "	250 "	75 "
20 "	360 "	108 "
25 "	470 "	141 "

Ceny za 100 kg. pasz treściwych kształtowały się w listopadzie, jak następuje:

	Cena	Zawiera 1 kg białka
Makuch rzepakowy	34 zł.	230
" lniany	46 "	250
" słonecznikowy	40 "	290
Otręby	20 "	111
Mączka sojowa	48 "	400

Z podanych zestawień może wybrać jedno uwzględniając ilość poszczególnych pasz, potrzebnych na produkcję 1 litra mleka, oraz ich ceny, to nam pozwoli zorientować się co do kosztów wyprodukowania 1 litra mleka, zależnie od rodzaju przytoczonych pasz.

Nazwa paszy treściwej	Pasz treśc.		Ziemniaków		Cena produkcji 1 litra mleka, groszy
	gramów	cena gr.	gramów	cena gr.	
Makuch rzepakowy	180	6,1	600	2,4	8,5
" lniany	170	7,8	700	2,8	10,6
" słonecznikowe	140	5,6	750	3,0	8,6
Mączka sojowa	100	5,0	900	3,6	8,6
otręby	400	8,0	—	—	8,0

(Pożądanem jest zastąpienie całkowicie, lub częściowo ziemniaków przed podwójną ilość buraków).

Zaznaczyć należy, że z pośród wymienionych pasz treściwych, prócz otręb, makuch jest najszybszy; rzepakowy zaś powinien być spaszany w mniejszych ilościach z pewnymi ostrożnościami.

Poszczególne pasze treściwe powinny być z sobą mieszane, gdyż powoduje to lepsze ich wyzyskanie przez krowy, a więc i potaniecie produkcji.

A teraz obliczmy, jaką ilością pasz na okres zimowy powinien rozporządzać przeczorny hodowca.

Biorąc za podstawę krowę o wydajności średniej 10-ciu litrów mleka dziennie i przykład żywienia wyżej podany, obliczymy ilość paszy, wystarczającej na 200 dni zimowego żywienia, licząc od listopada do maja.

Dziennie:

3 kg. siana,	600 kg.
4 " słomy,	800 "
1/2 " otręb,	100 "
1 1/2 " makuchu (lniany i rzepak),	300 "
8 " ziemniaków.	1600 "

Jeżeli krowa wydawać będzie dziennie o 1 litr więcej, lub mniej, to od ilości pasz, obliczonych na 200 dni przy wydajności krowy 10 litrów, odjąć, lub dodać należy za każdy litr 35 kg. makuchów i 130 kg. ziemniaków.

A więc zapas zimowy pasz treściwych winien wynosić na sztukę, o wydajności przeciętnej 10

litrów; 400 kg. pasz treściwych na sztukę. (2 kg. dziennie przez 200 dni).

Wobec tego, że koszt q. paszy treściwej wynosi około 40 zł., cena 400 kg. wyniesie 160 zł.

Suma ta wysoka i nie każdy mógłby pozwolić sobie na podobny wydatek, gdyby nie istniały dogodnie kredyty P. B. R. na ten cel przeznaczone i udzielane za pośrednictwem spółdzielni rolniczo-handl., kas komunalnych, oraz spółdzielczych.

Wobec tego, że kredyt udzielany jest na ładunki całowagonowe, otrzymaniem go zająć się muszą kółka rolnicze, oraz kółka kontroli mleczności, których powstawanie leży w interesie hodowców.

Racjonalne bowiem normowanie pasz, które jest jednym z zadań kółek kontroli, stanowi o opłacalności pasz treściwych.

Pasze treściwe należy sprowadzać z firm solidnych, najlepiej z Central Rolniczo - Handlowych, a to dlatego, by uniknąć zafałszowań, oraz nabywania pasz o niepełnej zawartości białka.

Wreszcie zaznaczyć należy, że C.T.O. i K.R. zwróciło się z wnioskiem do Rządu o nałożenie cła na wywożone pasze treściwe zagranicę.

Niewyzyskanie więc przez rolników pasz treściwych, znajdujących się w kraju, wykazałoby karygodną obojętność społeczeństwa rolników w stosunku do podniesienia swej produkcji hodowlanej.

Inż. W. Wróblewski.

Pomoc państwowa przy scalaniu gruntów

Scalenie gruntu nie jest czemś, co się da uzyskać zupełnie darmo: bez trudów i wysiłków. Przeciwnie, jest to ulepszenie, które pociąga za sobą szereg kosztów i wydatków, wskutek czego Państwo przychodzi z daleko idącą pomocą uczestnikom scalenia. Pomoc ta wyraża się w następujących postaciach:

1. Czynności nadzorcze, t. zn. zjazd komisarza na grunt, wydawanie orzeczeń i t. d. wykonywują urzędy ziemskie bezpłatnie.

2. Opłaty za czynności techniczne, a więc pomiary i t. p., są opłacane w trzech równych ratach. Pierwsza rata winna być uiszczona 31 października roku następnego po uprawomocnieniu się orzeczenia okręgowej komisji, zatwierdzającej projekt scalenia, albo po wydaniu takiegoż orzeczenia przez Główną Komisję Ziemską. Tak więc opłaty za techniczne wykonanie scalenia winny być płacone dopiero po pewnym czasie, z reguły w parę lat od wszczęcia scalenia i to w paru ratach.

3. W wypadkach, gdy zostanie stwierdzone, że uczestnicy scalenia chwilowo nie mogą uiścić opłat z powodu nieurodzaju, gradobicia, długotrwałej choroby, lub śmierci głowy rodziny i t. p. — okręgowy urząd ziemski może odraczać poszczególne raty za czynności techniczne w całości, lub częściowo na okres 2-3 lat. By uzyskać takie odroczenie terminów płatności uczestnicy scalenia winni w terminie miesięcznym od daty doręczenia zawiadomienia o ustalonych terminach płatności, bądź też w termi-

nie miesięcznym od chwili nawiedzenia ich klęską, o ile ta klęska nastąpiła po doręczeniu wezwań — złożyć podanie do powiatowego urzędu ziemskiego. Do podania winno być doręczone zaświadczenie magistratu lub urzędu gminnego, stwierdzającego prawdziwość przytoczonych okoliczności. Podanie takie przesyła komisarz ziemski do okręgowego Urzędu ziemskiego, który decyduje w tej sprawie ostatecznie.

4. W wyjątkowych wypadkach, gdy klęski powodujące ubożenie ludności występują stale, uczestnicy scalenia mogą prosić o całkowite zwolnienie ich od opłat za prace techniczne. W tym celu winni oni wnieść podanie do komisarza ziemskiego w takim samym terminie, jaki należy zachować przy składaniu podań o odroczenie terminów płatności rat.

5. Gdy chodzi o szybsze przeprowadzenie scalenia na pewnym obszarze państwa możliwym jest jeszcze przed rozpoczęciem postępowania scaleniowego, albo w toku postępowania — zwolnienie uczestników scalenia nawet całego powiatu od ponoszenia opłat. Decyzję w tej mierze wydaje minister Reform rolnych.

6. Grunty osad, powstałych w wyniku scalenia są wolne od państwowego podatku gruntowego na przeciąg lat dwóch od daty zatwierdzenia projektu scalenia przez urzędy ziemskie. Zwolnieniu takiemu od podatku gruntowego nie podlegają grunty, które zostały zwolnione od opłat za techniczne wykonanie scalenia.

7. W wypadkach wyjątkowych mogą być uczestnicy scalenia zwolnieni od natychmiastowego ponoszenia świadczeń w naturze, jakie są obowiązani uiszczać, a są to świadczenia następujące: a) bezpłatne dostarczenie odpowiedniego mieszkania z opałem i światłem; b) bezpłatne dostarczenie robocizny pieszej lub konnej, materiału niezbędnego przy pracach pomiarowych oraz przy wprowadzeniu zatwierdzonego projektu na grunt. Urząd ziemski pracę wykonać musi, a więc wynajmuje mieszkanie, a także ludzi i konie do pracy i poniesione koszty rozkłada na uczestników scalenia. Odroczenie od spłaty kosztów poniesionych przez urząd na świadczenia, jakie uczestnicy scalenia obowiązani byli okazać, może nastąpić w razie niemożności zapłacenia, bądź też w wypadku, gdy egzekwowanie kosztów tych świadczeń utrudniłoby postępowanie scaleniowe. W sprawie tej decyduje okręgowy urząd ziemski na wniosek rady uczestników scalenia, lub wniosek mierniczego, poparty przez komisarza ziemskiego.

8. Poza odroczeniem terminu płatności poszczególnych rat kosztów technicznego wykonania scalenia można również otrzymać na ten cel pożyczkę na lat 4. Pożyczkę otrzymać mogą tylko obywatele Państwa Polskiego nieograniczeni w swych prawach obywatelskich wyrokiem sądowym i tylko wtedy, gdy scalenie wykonywują mierniczowie na podstawie umów zawartych z pełnomocnikami gromad, jako przedstawicieli uczestników scalenia i zatrudnieni przez okręgowy Urząd ziemski. Wysokość pożyczki dla jednego uczestnika scalenia nie może przewyższać 25 zł. na 1 ha objęty obszarem scalenia, a łączna suma nie może przewyższyć należności, ustalonej w umowie o wykonaniu prac scaleniowych. Pożyczka winna być spłacona w trzech równych ratach rocznych. Raty są płatne corocznie 1 listopada.

Płatność pierwszej raty przypada w roku następnym po otrzymaniu pożyczki. Pożyczki wydawane są na skrypty dłużne w złotych w zlocie, a zabezpieczone na hipotecę. Zabezpieczenie hipoteczne może być zastąpione przez solidarną odpowiedzialność grupy uczestników scalenia (każdy odpowiada za wszystkich), albo poręczenie hipoteczne. W razie nieurodzaju, pożaru lub innej żywiołowej klęski, śmierci, lub ciężkiej choroby dłużnika, lub jedyne go istotnego żywiciela jego rodziny — terminy rat mogą być odraczane na trmin do lat 2-eh, lub rozłożone na pozostałe terminy płatności rat. Od rat zaległych ściągana będzie kara za zwłokę w wysokości 2% miesięcznie. Wszelkie sprawy związane z udzieleniem i ściąganiem pożyczek załatwia Państwowy Bank Rolny.

9. Państwowy Bank Rolny udziela również pożyczek na podobnych warunkach na koszty, związane z ustaleniem tytułów własności i uregulowaniem hipotek scaleniowych gruntów. Wysokość pożyczki, przyznanej jednemu uczestnikowi scalenia nie może przewyższać 60 zł.

10. Ponadto uczestnicy scalenia, mający karłowate gospodarstwa, mogą otrzymać pożyczki na dokupienie gruntu celem doprowadzenia gospodarstwa do normy gospodarstwa żywotnego. O tem, jaki obszar gospodarstwa uznać należy za wystarczający — decyduje okręgowy Urząd ziemski. Pożyczki na te cele bywają udzielane na okres do lat 15, o ile zaś uczestnik scalenia otrzymał również pożyczkę na meliorację, termin ten może być przedłużony do lat 20-tu. Pożyczki winny być spłacane w równych ratach rocznych w dniu 1 listopada każdego roku. Termin płatności pierwszej raty przypada w 2 lata po otrzymaniu pożyczki. Pożyczki będą wydawane na skrypty dłużne z zabezpieczeniem na hipotecę. Zabezpieczenie hipoteczne może być zastąpione przez poręczenie hipoteczne, lub solidarną odpowiedzialność grupy uczestników scalenia. W razie klęsk żywiołowych poszczególne raty mogą być odroczone do lat 2-eh, lub rozkładane na raty. Od rat zaległych będzie pobierana kara za zwłokę w wysokości 2% miesięcznie.

11. Uczestnicy scalenia, przeprowadzający jednocześnie ze scaleniem meliorację swych gruntów, mogą otrzymać specjalne pożyczki na okres czasu do lat 12. Wysokość procentów wynosi 4%. Termin płatności pierwszej raty przypada na dzień 1 grudnia w dwa lata po otrzymaniu pożyczki. Pożyczki te są wydawane na takie same zabezpieczenie, i spłaty ich na takich samych warunkach, jak i pożyczki na dokupno gruntu. W wypadku, gdy uczestnik scalenia nie będzie dbał o zachowanie w porządku dokonanych urządzeń melioracyjnych, okręgowy Urząd ziemski może żądać zwrotu części lub całości udzielonej pożyczki. O udzieleniu pożyczki i odroczeniu rat decyduje okręgowy Urząd ziemski, wszelkie inne sprawy załatwia Państwowy Bank Rolny.

12. Wreszcie uczestnicy scalenia mogą otrzymać specjalne pożyczki na przeniesienie budowli oraz budowę lub wykończenie nowych budynków. Pożyczki otrzymać mogą uczestnicy scalenia, którzy są obywatelami polskimi, nieograniczonymi w prawach obywatelskich wyrokiem sądowym. Rozróżniamy dwa rodzaje pożyczek:

a) pożyczki doraźne na wykonanie mniejszych robót budowlanych, a spłacalne w terminie, nie przekraczającym 10 lat;

b) pożyczki kosztorysowe, uzasadnione kosztorysem (wyszczególnieniem kosztów budowy) oraz planem budowl. Wysokość ich nie może przekraczać 3000 zł. Mogą one być udzielane na okres do lat 30.

Pożyczki takie przyznają okręgowe Urzędy ziemskie. Podanie w tej sprawie należy składać do komisarza ziemskiego, który bada, czy pożyczkę taką należy udzielić. Budowy, dokonywane przy pomocy pożyczek, winny odbywać się pod kontrolą urzędów ziemskich. Pożyczki są wypłacane na skrypty dłużne, a zabezpieczone na hipotecę. Oprocentowanie wynosi 4% rocznie. Pożyczki winny być spłacane w ratach rocznych. Oprocentowanie pożyczek, zabezpieczenie i warunki spłaty takie same jak przy pożyczkach meljoracyjnych i na dokupno gruntów.

Oto są główne sposoby pomocy, jaką Państwo udziela scalającym się, uważając słusznie scalenie jako jeden z najważniejszych sposobów naprawy ustroju rolnego w Polsce.

Jan Korolec.

Jak wykorzystać okres zimowy

Ciężkie czasy nadeszły dla rolnictwa i niejedni zniechęceni mówią sobie: „Po co mam pracować usilniej na swym zagonie, kiedy coraz to gorzej się dzieje”. Więc, jak źle, to opuścić ręce i czekać zmiłowania Bożego. Nie, bo właśnie im konjunktury dla rolnika gorsze, tem więcej winien on pracować. A obecnie podczas długich wieczorów pracować myślą — głową. A więc ten zimowy okres jak najlepiej wykorzystać na urządzenie kursów rolniczo - ogrodniczo-hodowlanych, na czytanie książek i gazet rolniczych, oraz na wzajemne pouczanie się. Im więcej będziemy czytali, tem więcej umysł nasz będzie uzdolniony do rozważania nad postępami wiedzy. Dla przykładu zrobmy takie porównanie: gdyby człowiek nie jadł przez 7 dni, to z głodu by umarł, a jakże nasz umysł może dobrze pracować, jeżeli nie jest zasilony pokarmem. A przecie i wydajmy to w praktyce, że rolnik, który w dzisiejszych czasach pracuje głową, lepszemu cieszy się powodzeniem. A to dlatego mu się lepiej powodzi, iż nastawia kierunek swego gospodarstwa stopniowo, lecz stale według wymagań dzisiejszych, by produkować to, co się najlepiej opłaca. Bo przyjrzyjmy się obecnemu sposobowi prowadzenia gospodarki zbożowej: toć najwięcej sieje się żyta

53% ziemi uprawnej jest pod jego uprawą. Ten sposób gospodarowania przyczynia się w dużej mierze do tego, że na wsi coraz gorzej jest, bo produkcja żyta jest zbyt droga dlatego, że jest ono tanie. Produkujemy przeto to, co się płaca, a więc lepiej się opłacające zboża, stosujemy w większym zakresie uprawę okopowych pastewnych, by wzmóc hodowlę, oraz zwracamy większą uwagę na ogrodnictwo i warzywnictwo. Stąd większe zyski osiągnąć można.

Wymienioną pracę ku przeprowadzeniu zmian w naszych gospodarstwach możemy przeprowadzić li tylko przez kółka rolnicze. W każdym kółku w okresie zimowym powinny się odbywać zebrania chociaż dwa razy na miesiąc, a na zebraniach tych winny być omawiane i uchwalane sprawy, dotyczące przeprowadzenia różnych zmian w gospodarstwie. Należy się później zwracać do instruktorów, by pomogli w przeprowadzeniu zamierzeń. Dzisiaj możemy porównać rolnika ze sklepikarzem wioskowym, który zimową porą, zamiast zaopatrzyć swój sklepik w naftę, lampy i śledzie — sprowadza kosy, osetki lub lemonjadę, a na sezon letni — naftę. Czy taki kupiec długo będzie mógł wytrzymać na swoim sklepiku. To samo i rolnik, który będzie upierał się przy uprawie żyta, gdy raczej inne produkty są poszukiwane — będzie podobny do owego sklepikarza.

Jeżeli przyjrzymy się rolnikowi niemieckiemu, czeskiemu — to ten, gdy podczas letniej pracy wróci z pola — w pierwszym rzędzie bierze do ręki gazetę i bada, jaki jest nastrój rynku wewnętrznego i zagranicznego w kierunku produktów jego wytwórczości. U nas każdy członek kółka rolniczego powinien mieć również gazetę i prenumerować „Przewodnik Gospodarski”, a oprócz tego obowiązkiem jest każdego kółkowicza jednać nowych prenumeratorów, chociaż po 4 na jeden egzemplarz. Gdy pod strzechy słomiane więcej będzie przychodzić „Przewodnika”, tem więcej będzie oświaty i tem samem zmniejszy się nędza na wsi. Pamiętajmy o tem i niech każdy z nas zjedna u siebie choć jednego nowego prenumeratora od Nowego Roku.

Jan Podczasiak.

O DAWNYCH I OBECNYCH ZWIERZYŃCACH.

Zbierając dla celów naukowych materiały o dawnych i obecnych zwierzyńcach w Polsce, upraszam jak najgoręcej wszystkie osoby, którym jest wiadome, że ktoś z obywateli ziemskich ma, lub miał przed dawnymi laty zwierzyńiec, o łaskawe dokładne podanie mi, gdzie był ten zwierzyńiec. Proszę też o podanie połaci lasów, leśniczówek, zaścianków, zwanych „zwierzyńcem”, wreszcie miast, gdzie są ulice „zwierzyńckie” i t. p. Za wszelkie bliższe dane o tem, oraz za wskazanie dzieł, w którychby znaleźć można choćby najdrobniejsze wzmianki o dawnych zwierzyńcach, będę mocno zobowiązany, dając wyraz mej wdzięczności w przedmowie pracy, którą przygotowuję. Narazie za łaskawą życzliwość i cenną pomoc składam zgóry w imię dobra i nauki szczerą podziękę.

Józef Wł. Kobylański — kapitan,
Przemyśl, ul. Katedralna Nr. 3.



Z PRAKTYKI ROLNICZEJ.

DOŚWIADCZENIA NAWOZOWE POD OWIES.

Oplącalność nawozów sztucznych przy największym ich zastosowaniu, nawet pomimo niskiej ceny zboża, jest dosyć duża. Wykazuje to doświadczenie nawozowe, przeprowadzone u p. Andrzeja Pustelnika w Strachanowie, gm. Ostrów - Warty, pow. turecki. Doświadczenie to w dwóch powtórzeniach było przeprowadzone z owsem, na pełnym nawozie na ziemi ciężkiej, gliniastej, o podłożu gliniasto-marglowym, zdrenowanej. Przedplon żyto. Obornik był stosowany w roku 1926-ym.

Uprawa: 1928 r. pełna orka przed zimą, 16 czerwona 1929 roku kultywator na krzyż, brona i wysiew nawozów sztucznych w stosunku na ha:

superfosfatu 300 g., soli potasowej 200 kg., saletry „Nitrofos” 200 kg.

18 kwietnia 1929 roku rządowy wysiew owsa w stosunku 160 kg. na ha. przy odległości rzędów 10 cm. 24-go maja bronowanie owsa.

Osiągnięto wyniki z ha:

Nr. pólka	Nawożenie	Ziarna		Zwyżka ziarna		Słomy		Zwyżka słomy		Koszt nawożenia	Wartość zwyżki ziarna	Wartość zwyżki słomy	Czysty zysk
		q	kg	q	kg	q	kg	q	kg				
1.	Bez nawozów	21	—	—	—	22	—	—	—	—	—	—	—
4.	Superfos. + Nitrof.	28	25	7	25	33	—	11	—	154.60	130.50	55	30.90
3.	„ + Sól potas.	24	—	3	—	29	—	7	—	83.80	54.00	35.00	5.20
5.	Nitrofos + „	26	—	5	—	31	—	9	—	129.20	90.00	45.00	5.80
6.	„ + Sup. + Sól pot.	31	25	10	25	37	50	15	50	183.80	184.50	75	75.70

Najmniejszą oplącalność dało nawożenie superfosfatem i solą potasową, bo zysk wynosił zaledwie 5.20 zł. z ha. Dobry wynik osiągnięty został na superfosfacie i saletrze, bo już 30.90 zł., a jeszcze lepszy na pełnym nawożeniu, bo zysk z ha. wynosił 75.70 zł.

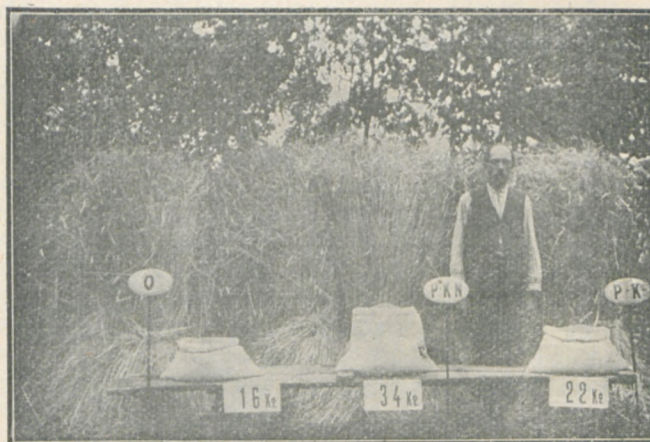
Przy kalkulacji brałem ceny rynków miejscowych, co ma swoje uzasadnienie, ponieważ nawozy są nabywane, a zboże sprzedawane na miejscu. Ceny za 100 kg. w okresie wiosennym wynosiły: superfosfat 16% — zł. 18.20, sól potasowa 22% — zł. 14.60, saletra „Nitrofos” — zł. 50.00, z dnia 10 grudnia 1929 roku owies — zł. 18.00, słoma — zł. 5.00.

Doświadczenie wykazuje, że stosowanie nawozów sztucznych będzie oplącalne nawet przy tak niekorzystnych warunkach, jakie są obecnie, jeżeli będą uwzględniane wymagania roślin, co do składników pokarmowych, natomiast stosowanie ich nie opłaci się nawet przy wysokiej cenie zboża, jeżeli rośliny dać należy, a te wiadomości, o ile sam nie może zdobyć, uzyska, należąc do kółka rolniczego.

Sb.

WPLYW NAWOŻENIA MINERALNEGO NA ZWYŻKĘ PLONÓW.

Podstawą naszego życia jest rolnictwo, to też dobrobyt nasz zależy od jego rozwoju. Ze wzrostem ludności wzrasta zapotrzebowanie na produkty rolne, zaś powierzchnia uprawna nie zwiększa się, wobec tego trzeba tak uprawiać i nawozić ziemię, aby zwiększyć jej produkcję. Dobrym nawozem, wpływającym na wydajność ziemi jest obornik, zawierający w sobie wszystkie potrzebne do rozwoju i wzrostu roślin składniki, jak: azot, fosfor, potas i wapno. Jednak nawet najlepiej prowadzone gospo-



Doświadczenie p. Ludwika Krawczyka w Wycinkach Ossowskich na glebie piaszczystej.

darstwa nie są w stanie wyprodukować tyle obornika, aby zaspokoić wszystkie swoje potrzeby. Brak obornika można zastąpić nawozami sztucznymi, które racjonalnie użyte dają dobre rezultaty. O dodatnim wpływie nawozów sztucznych przekonaliśmy się dokładnie, przeprowadzając w kółku rolniczym doświadczenia ze wszystkimi roślinami kłosowymi i okopowymi na różnych glebach i w różnych stanowiskach, stosując różne nawozy. Przytoczone w tabeli wyniki tych doświadczeń, którymi pragnę się podzielić z czytelnikami „Przewodnika Gospodarskiego”, bardzo są dla nas pouczające.

Doświadczenia zostały założone na poletkach 1-arowych: na I-szy bez nawozów, na II-ym superfosfat, sól potasowa i saletra chilijska, na III-ym tylko superfosfat i sól potasowa bez nawozu azotowego. Wyniki podane są w kwintalach (100 kg.).

Imię i nazwisko	Miejscowość	Przedplon	Plony w q z ha i nawożenie w q na ha						Rodzaj zboża i rok przepro- wadzenia doświadczeń
			Poletko Nr. 1		Poletko Nr. 2		Poletko Nr. 3		
			bez nawozów		3 q superfosfatu 2 „ soli potas. 2 „ sal. chilij		3 q superfosfatu 2 „ soli potas.		
			ziarna	słomy	ziarna	słomy	ziarna	słomy	
Michał Ołoś	Wycinki Ossowskie	żyto	13,9	26,2	32,8	53,8	18,4	29,1	owies 1927
Ludwik Krawczyk	„ „	ziemniaki	12,3	16,5	30,3	53,8	19,6	24,6	„ „
„ „	„ „	seradela	16,0	30,5	34,0	52,0	22,0	34,0	żyto 1928
Michał Ołoś	„ „	żyto	13,0	20,0	30,0	41,5	22,0	36,0	„ „
Józef Baraniak	Ossowiec	żyto	6,0	8,5	16,0	29,5	7,0	10,5	„ „
Michał Ołoś	Wycinki Ossowskie	owies	14,5	25,0	25,0	48,0	19,0	31,5	pszenica 1929
Jan Wacławek	Bukówka	ziemniaki	16,5	19,0	31,0	41,0	23,0	26,0	jęczmień „

Michał Ołoś.
Wycinki-Ossowskie.



Doświadczenie p. Michała Olosia w Wycinkach Ossowskich na glebie piaszczystej.

GROCH W RZADKIE RZĘDY.

Do roku 1928 uprawiałem groch w ten sposób, że siałem go gęsto tak, że na hektar wychodziło 2 kwintale. Urodzaju przytem nie miałem, choć grochowin było dużo, bo plon od 12 do 14 kwintali z hektara to najwyższy. Już miałem zaprzestać uprawy grochu, bo się nie opłacał, aż tu w jednym numerze „Gazety Gospodarskiej” wyczytałem, że groch powinien być siany w szerokie rzędy i motyczkowany. Postanowiłem i ja spróbować tego sposobu, skoro mając siewnik rzędowy mogę siać tak, jak mi się podoba. Najpierw tedy podorałem ściernisko zaraz po sprzęcie żyta, potem wybronowałem pole, wszelkie chwasty, co się puściły na podorywce wyniszczyłem, a na jesieni wyorałem pole po raz wtóry do pełnej głębokości. Na wiosnę 28 roku, jak tylko można było wejść na rolę, puściłem sprzęnowkę i brony, a potem przystąpiłem do siewu. Siewnik mam 12-rzędowy, więc 6 rzędów zatkałem

i 6-ma siałem, tak że odległości rzędów wypadły 20-tocentymetrowe. Wyszło mi przytem 100 kilogramów na ha. Groch powschodził rzadko, tak że nie przestaszyl, czy nie zapaskudziłem pola? Jednakże groch rósł dobrze, choć gdy miał 4 listki, puściły się w nim chwasty, a przeważnie ognicha. Co tu robić? Bronować bałem się, żeby do reszty i tak zbyt rzadkiego siewu nie wyniszczyć i nie zmarnować sobie przyszłego plonu. Więc rada w radę — zajrzałem do „Podręcznika Gospodarstw Wiejskich” i natrafiłem na rysunek motyczki z dwoma rogami do rzędowej uprawy, wziąłem tedy rysunek i poszedłem do kowala, żeby mi zrobił 2 motyczki wedle tego wzoru. Mając motyczki gotowe, wzięliśmy się razem z chłopakiem do roboty i przez dwa dni omotykowaliśmy cały hektar grochu. Było to raczej pogłębianie, bo motyczki wchodziły w ziemię na 8 centymetrów tak, że taką uprawą nietylko wygubiłem ognicę, ale i rolę dobrze spulchniłem. Groch rósł potem bardzo dobrze tak, że jak przyszło do zbioru, to nie można było kosi w niego wsadzić, tylko trzeba było go wydrapywać. Z jednego hektara namłóciłem 26 kwintali grochu. Nie pisałem o tem w swoim czasie do gazety, bo myślałem, że to może być przypadek, więc postanowiłem i dalej tak samo groch uprawiać. Więc i w 1929 roku — posiałem tak samo, a jakkolwiek rok 1929 nie był tak pomyślny dla grochu jak 1928 — to jednak z hektara zebrałem 22 kwintale.

O miedzę u moich sąsiadów groch pchły zjadły, a u mnie rósł bardzo pięknie. Wobec tego dwuletniego doświadczenia, już nigdy nie powrócę do gęstej siejby grochu, ale i wszelkie zboża będę starał się siać w szerokie rzędy i motykować, a jakie osiągnę rezultaty, to napiszę o tem do „Przewodnika”.

Władysław Liszewski z Solistówki.



Z różnych stron

ZE SPISZA.

Czytając w „Przewodniku” wiadomości z różnych okolic Polski, aż serce rośnie, gdy się widzi, ile to już pracy realnej wykonaliśmy mimo trudnych i ciężkich warunków. Nie było jednak jeszcze w naszym piśmie żadnej wiadomości ze Spisza polskiego, ale to nic dziwnego, skoro „Przewodnik” dopiero tego roku tutaj zawitał: pierwszy do Zapsz Niższych, a za przykładem pierwszego drugi do Zapsz Wyższych. Życzyłoby należało, żeby w tym roku już nietylko we dwójkę, ale całą gromadą do nas zawitał. Spisz leży pod Tatrami Wysokimi — niewielki to, górzyski skrawek ziemi, od 10 lat złączony z Polską (dawniej należał do Węgier) Stan rolnictwa jest tu bardzo niski — trójpółowka w uprawie pierwotnej. Z narzędzi rolniczych używają tu tylko pługów i bron, innych narzędzi nie znają. Z nawozów sztucznych znamy jedynie superfosfat, ani podorywek, ani ziębli (orka przedzimowa) nie stosuje się, to też owies brat brata rodzi. Ziemiaki (grule), jak orzechy. Hodowla bydła bardzo pierwotna, grunta mamy rozdrobnione w krótkie i wąskie pasczki. Z konieczności więc gospodarze zmuszeni są trzymać dużo koni, by móc w jednym dniu na 15 kawałeczkach w różnych miejscach swe pola uprawiać. Ludność uboga, a że wegetuje, to zawdzięcza sąsiedztwu lasów, które bez miłosierdzia są wycinane i drzewo wywożone na papierówkę. Ale co po tem? Rok temu założono kółko rolnicze, sprowadzono wagon superfosfatu, obecnie wagon kainitu; sześć druhen ze Stowarzyszenia Dziewcząt przeprowadziło tu konkurs hodowli zielononózek, za co otrzymały ładne nagrody od O. T. R. i Tymczasowego Wydziału Powiatowego Spisza i Orawy. W dniach od 8 do 15 grudnia, dzięki O.T.R. z Nowego Targu odbył się kurs rolniczo - hodowlany. Prelegenci prócz zasadniczych wskazań co do uprawy roli kładli nacisk na hodowlę bydła, na zamianę ugorów i bezużytecznych pagórków na łąki i pastwiska. W ten sposób O. T. R. w Nowym Targu chce przywrócić pierwotny wygląd podtatrzańskich wzgórz i połonin. Nie opłaca się uprawa zbóż na nizinach, a cóż dopiero w górach. Ludność Podhala i Spisza oczekuje z utęsknieniem szkoły rolniczo-hodowlanej, jaka ma powstać w Nowym Targu, a której nie może się doczekać.

Prócz hodowli bydła O. T. R. zaleca racjonalną uprawę lnu, która zapewne ma tu warunki powodzenia. Jakie zmiany zaszły wskutek pracy kółka rolniczego i jakie owoce wyda ów kurs tygodniowy, postaram się napisać w swoim czasie.

Spiszak.

SPROSTOWANIE.

W Nr. 9 „Przewodnika” z r. ub. na str. 335 w artykule p. Dmowskiego, p. t. „Doświadczenia z nawozami sztucznymi pod owies”, zakradło się kilka pomyłek, a mianowicie: w spalanie lewej, w wierszu 11-ym od góry winno być — „na jesieni rozsypano wapno...”, zamiast „na wiosnę...”; w prawej spalanie w wierszu 10-ym od góry — cena azotniaku 57 zł., a nie 67 zł., w tabelce na poletko 4-te użyto oprócz azotniaku i superfosfatu, sól potasowa.

Wskazówki podręczne

WAŻNIEJSZE ROBOTY W STYCZNIU.

W ogrodzie owocowym.

Przy ładnej, lecz niezbyt mroźnej pogodzie rozpoczynamy cięcie (prześwietlanie) drzew owocowych, co polega na usunięciu suchych gałęzi, krzyżujących się, leżących jedna nad drugą, dalej prostopadłych (wilkami zwanych), starając się jednocześnie nadać drzewom formę i odstępy właściwe między piętami korony.

U podstaw pni, przy samej ziemi, wycinamy odrosty korzeniowe.

Praca ta musi być wykonana ze znajomością rzeczy i zastanowieniem, którą gałąź trzeba usunąć, a którą zostawić. Przy wykonaniu tej pracy nie może być brany pod uwagę jakikolwiek bądź szablon, a tylko myśl — jak będzie lepiej w każdym wypadku wykonać tę pracę. Podczas odwilży skrobać pnie i korony drzew ze starej, martwej kory i mchu specjalną skrobaczką o trzech płaszczyznach: prostej, wklęsłej i wypukłej. Wszelkie zaś odpadki, czyli skrobanki z drzew spalić, by tym sposobem zniszczyć znajdujące się w nich szkodniki.

W tym też celu trzeba rozkładać płachty, stare worki pod drzewami, żeby można było skrobanki zebrać.

Przy przycinaniu koron zwracać uwagę na pierścionki, które się znajdują li tylko na młodych pędach jednorocznych — są to jaja pierścienicy, bardzo niebezpiecznego szkodnika, występującego masowo, bo w jednym pierścionku znajduje się jajeczek do 150 sztuk. Zbierając pierścionki, chowamy je chwilowo do kieszeni, by następnie spalić.

Zwróćmy też uwagę na drzewa młode, napadnięte przez mszyce. By mszyce wytępić, należy użyć szczotek ryżowych, lub stalowych, gdyż szkodnik jest mocno przytwierdzony do drzewa.

Oprędy najrozmaitszych szkodników, po zebraniu zapomocą robaczniaka, t. j. specjalnego sekatora na kiju — spalamy.

Po tych robotach przystępujemy z kolei do opryskiwania drzew mlekiem wapiennym całkowicie, t. j. razem z gałęzmi, przy pomocy opryskiwaczy.

Czas teraz, by w ogrodach zaniedbanych usunąć drzewa i krzewy dzikie, i — o ile za gęsto rosną i owocowe stare, pozostawiając dobre, zdrowe. O ile drzewa młode rosną nie w swoim miejscu, to przesadzamy je z bryłą korzeniową teraz, lub przygotowujemy do wiosennego przesadzenia.

W ogrodzie warzywnym.

W styczniu robimy tylko przegląd kopców, dołów, piwnic z warzywami i to przy odpowiedniej pogodzie. Sprawdzamy, czy warzywa nie gniją i czy nie zmarzły. W tym okresie już dobrze płacą za warzywa. Przy wybieraniu warzyw, przebieramy je z nadpsutych i o ile możliwości pomieszczenia ich przewietrzamy.

Doły przy kopcach winny być porównane, żeby woda nie miała gdzie się gromadzić. Cebulę w czasie dużych mrozów na strychach nakryć matami, plewami, poprzednio zgarniając ją na kupy większe.

O ile prowadzimy warzywnictwo handlowe i brak nam nawozu, to staramy się w tym miesiącu przywieźć go jak najwięcej z miasta, by mieć gotowy materiał na inspekta.

Ogólne gospodarstwo.

Czyścimy nasiona do siewu, zamawiamy i zakupujemy brakujące w zakładach ogrodnich.

Przygotowujemy materiał potrzebny do zakładania nowych sadów, jak pale, tyczki do fasoli, pali-ki do pomidorów i t. p.

Robimy skrzynki do wysiewu wczesnych warzyw, naprawiamy grabiska, łopaty i inne narzędzia. Przygotowujemy świeży zapas maści ogrodniczej.

W mieszkaniu nie pozwalać roślinom pokojowym wyrastać, gdyż przyrost zimowy jest warty, nikły i zazwyczaj ów przyrost później marnieje. Możemy temu zaradzić przez utrzymanie odpowiedniej temperatury dla każdej rośliny w odpowiednim pokoju. Kto posiada rośliny cebulkowe, to powinien zacząć je teraz pędzić w mieszkaniu. Początkowo trzymamy cebulki w ciemnym miejscu koło pieca, a gdy już wyrosną należycie, ustawiamy je na oknie blisko światła, żeby nabrały zieleni. Któż nie dozna zadowolenia na widok kwiatu, wypielegnowanego choćby z pewnymi trudnościami? Hodujmy więc kwiaty!

Wiktor Wojciechowski.

GRZĘDY DLA KUR.

Okrągłe grzędy, spotykane często w kurnikach wiejskich, nie są odpowiednie dla kur, gdyż tracą one dużo energii, by się na grzędach utrzymać. Gorzej jeszcze, jeśli grzędy pokryte są korą. Pod korą zawsze gnieździ się robactwo, które w nocy napastuje śpiące kury i nie daje im wypocząć. Kora bezwzględnie winna być z grzęd usuwana.

Najlepsze i najwygodniejsze grzędy są czworokątne 5—6 cm. szerokie i 4 cm. grube, z zaokrąglonymi, kantami, przytem powinny one być gładkie, oheblowane i bez szczelin, aby się w nich nie zagnieździły pasożyty.

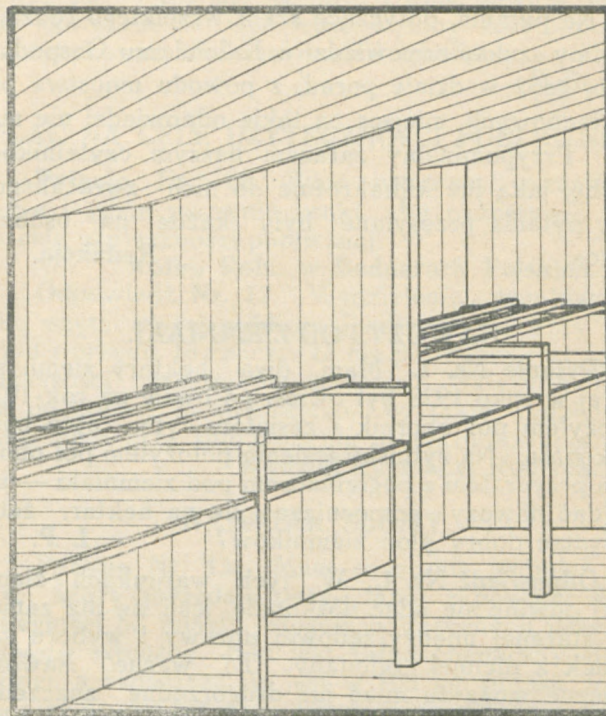
Przed użyciem dobrze jest nasycić grzędy karbolinem, lub dziegciem, a od czasu do czasu myć je wrzątkiem, albo smarować naftą; smarowanie naftą powinno się odbywać rano, aby grzędy do wieczora wyschły.

Przymocowywać grzęd na stałe nie należy, lepiej wkładać je we wnęki, ażeby każdej chwili można je było wyjąć i oczyścić.

Wszystkie grzędy powinny być umieszczone na jednej wysokości, równoległe jedna obok drugiej, a nie drabinkowato, gdyż w tym wypadku kury, mające zwyczaj zajmowania grzęd najwyższych położonych, niepotrzebnie spychają się i obtłukują. Jedna grzęda od drugiej i od ściany powinna być oddalona o 40 — 45 cm. Przy robieniu grzęd bierze się pod uwagę, iż na 1-y metr bieżący mieści się 5 — 7 kur.

Umieszczać grzędy zbyt wysoko nie jest wskazane. Pod grzędami dobrze jest umieścić t. zw. podgrzędne, t. j. poziome półki drewniane. Półki te chronią kury od przypływu zmiennego powietrza od dołu, a poza tem przyczyniają się do utrzymania kur-

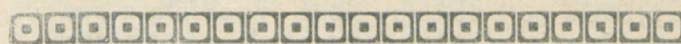
nika w czystości, gdyż większa część kału pozostaje na półkach, nie zanieczyszczając podściółki i z łatwością może być usunięta. Dla sprawniejszego oczyszczenia półek z kału, wysypuje się je piaskiem, lub



Urządzenie grzęd w kurniku.

torfem. Półki umieszczamy na wysokości około 60 cm. od podłogi, grzędy 15—20 cm. od półek. W razie umieszczenia pod półkami gniazd podnosimy półkę jeszcze o jakieś 30 cm.

Eug. T.



„Książnica dla Rolników“

Ostatnio wyszły z druku następujące wydawnictwa rolnicze:

Z ROLNICTWA:

Turnau. — Uprawa roli i roślin (5 tomów) oprac.	Zł. 35.—
Biedrzycki S. — Nauka o uprawie roli	„ 3,50
Lucki A. — Żywokost włochaty	„ 0,35

Z OGRODNICTWA:

Wyrzykowski C. — Przechowywanie warzyw i nasion	„ 1,—
---	-------

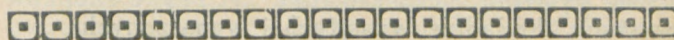
Z JEDWABNICTWA:

Witaczek H. i Witaczkówna St. — O hodowli jedwabników	„ 2,20
Witaczek H. — O hodowli morwy białej	„ 1,50

Z HODOWLI DROBIU:

Trybalski M. — Dochodowy chów kaczek, gęsi i łabędzi	„ 0,90
--	--------

Książki wyżej podane nabyć można w „Książnicy dla rolników“ C. T. O. i K. R. w Warszawie, Kopernika 30, konto P. K. O. 21164.



PORADY GOSPODARSKIE.

DO CZYTELNIKÓW.

Na pytania, dotyczące szkół wszelkiego rodzaju, prosimy szukać odpowiedzi w Kalendarzu Gospodarskim, gdyż w dziale porad, z powodu mnóstwa pytań fachowych, miejsca na takie odpowiedzi nie mamy. Przypominamy zarazem naszym czytelnikom prośbę, jaką już kilkakrotnie do nich zwracaliśmy, żeby pytania przesyłane były każde na osobnej kartce.

Redakcja.

NAWOZY POD ZIEMNIAKI.

Pytanie Nr. 1. Mam dwa hektary ziemi, na której w roku 1928 był owies, po owsie na rok 1929 położyłem pół obornik i zasiałem żyto. Żyto było doskonałe. Na żytniku jesienią położyłem pół obornik i przyorałem z pogłębiaczem pod ziemniaki — jakie dać nawozy pomocnicze i ile na hektar, żeby otrzymać dobry plon ziemniaków?

I. P.

Odpowiedź Nr. 1. W tych warunkach ziemniaki powinny się udać doskonale, jeśli się nie zaniecha staranej międzyrzędowej uprawy i wyboru sadzonek z plennej odmiany. To ważne. Nawozy sztuczne mogą tu mieć już drugorzędne znaczenie i być tylko pomocą do uzyskania najwyższych plonów. Radziłbym dać na 1 ha — 4 q kainitu teraz, to zn. w ciągu zimy — a na wiosnę 1 q azotniaku przed ciągnięciem redlin.

F. St.

GRUDA.

Pytanie Nr. 2. Sprowadziłem bydło rasowe, a że miałem mało słomy, bydło, przy pasieniu wywarrem, dostało grudy. Dodałem szlamsianej kredy do obroku i gruda z czasem ustąpiła, lecz jedna jałówka trzyletnia po ocieleniu silnie wychudła z powodu rozwolnienia. Suche paszy wcale jeść nie chce — lecz na pastwisku koniczynę skubnie. Wygląd ma wesoły. Daje jej korę dębową, lecz nie pomaga. Jak ją leczyć?

A. Makowski.

Odpowiedź Nr. 2. Należy dawać dużo płynów śluzowych. Dobrze jest dawać Tannoform po 20 gramów trzy razy dziennie z odwarem siemienia lnianego, lub preparat węglowy (Carbo medic. Merck) 300 gramów obłany wodą w ilości $\frac{3}{4}$ litra. Ten ostatni środek dobry jest także do leczenia biegunki. E. K.

CIĄGNĄCE SIĘ MLEKO.

Pytanie Nr. 3. Przed latem zepsuło się mleko wszystkich moich 4-ch krów — ciągnie się tak, że niepodobna go spożywać. Jaka przyczyna tej wady i jak ją można usunąć?

Czytelnik.

Odpowiedź Nr. 3. Ciągnięcie mleka, jako też i inne wady mleka najczęściej spowodowane są brudnym utrzymaniem bydła. Należy przeto obficie słać, czyścić dokładnie krowy, zdajać pierwsze krople mleka w nawóz, przed dojem myć wymię i do sucha wycierać suchą szmatką. Używać skopków czystych, dokładnie wymytych i wyparzonych.

R. R.

POMIOT KURZY JAKO NAWÓZ.

Pytanie Nr. 4. W sześcioraku na strychu nagromadziło się kilkanaście wozów pomiotu kurzego, zmieszanego z piaskiem, który leży tam od kilkadziesięciu lat. Pod co najbardziej wskazany jest taki pomiot, jako nawóz, czy bezpośrednio wywozić go na pole, czy też uprzednio zmieszać z obornikiem, lub kompostem?

J. Ł.

Odpowiedź Nr. 4. Najlepiej wymieszać z kompostem, trudno bowiem określić, co on wart, skoro tyle lat leży — niewątpliwie uległ pewnemu rozkładowi. W każdym razie będzie to nawóz cenny, doskonalszy pod rośliny kapustne, buraki pastewne i t. d.

F. St.

ŻYWIENIE KRÓW.

Pytanie Nr. 5. Jak mam ułożyć karmę krowom. Mam do rozporządzenia ziemniaki, osypkę, słomę, plewy różne i siano z łąk błotnistych. Przebiegająca waga krów od 300 kg. do 400 kg.

Jan Abramiuk.

Odpowiedź Nr. 5. Dawka pokarmowa dla krowy około 400 kg. zapuszczonej, lub dającej do 4 litrów mleka, będzie następująca: 10 kg. ziemniaków, 4 kg. siana kwaśnego, 2 kg. słomy, 2 kg. plew, 1,5 kg. osypki. Za każdy litr powyższej 4 należałoby dawać $\frac{1}{2}$ kg. osypki.

M. Kw.

DRZEWA NA GRANICY.

Pytanie Nr. 6. Na granicy mojej na gruncie sąsiada rosną drzewa, których gałęzie zachodzą na mój grunt, a suche, spadając, uniemożliwiają koszenie łąki. Co mam robić.

S. T.

Odpowiedź Nr. 6. Należy zażądać od sąsiada, aby gałęzie przechodzące na grunt pytającego obciął. Jeśli nie wykona — sprawę skierować do sądu, i w podaniu prosić sąd, aby nakazał sąsiadowi obciąć gałęzie, względnie upoważnił pytającego do obcięcia tych gałęzi na koszt i ryzyko sąsiada.

L. Gr.

GDZIE NABYĆ INDYKI BRAZOWE.

Pytanie Nr. 7. Gdzie mogę kupić indyry brązowe Mamuty wielkie. Chcę rozpowszechnić je w kółku rolniczym. Mieszkam w okolicy Makowa Mazowieckiego, woj. warszawskie. Indyry te chcę nabyć wraz z indyczkami.

Ks. Cz. Morawski.

Odpowiedź Nr. 7. Ładne indyki tej rasy posiada Szkoła Gospodarcza w Chyliczkach, p-ta Piasечно; p. Haberowa w Kołdrybiu, p-ta Janowice; p. Schmidtowa w Krzywaczce, p-ta Izdebnik; p. Głowińska w Rabie - Wyższej; p. Rzyszczewska w Dol-sku, p-ta Maciejów.

M. T.

KRYCIE DACHU.

Pytanie Nr. 8. Mam zamiar pobudować budynek inwentarski według planu podanego w Nr. 24. „Gazety Gospodarskiej” lecz bez chlewni i spichlerza, tylko na konie i krowy. Ile kosztowałby dach

eternitowy na ten budynek i gdzie można nabyć eternit. Poza tem proszę o radę, czem najlepiej pokryć ten budynek i jaki w przybliżeniu będzie koszt.

A. S. w S.

Odpowiedź Nr. 8. W projekcie budynku inwentarskiego podanego w „Gazecie Gospodarskiej” Nr. 24 jest przewidziany dach kryty papą podwójnie. Najpierw na deskowaniu przybija się papę Nr. 0000, smaruje się ją lepnikiem i nakleja drugą warstwę papy Nr. 00. Koszt takiego pokrycia wyniesie 2 zł. 60 gr. za 1 metr. kwadratowy. Powierzchnia dachu po odrzuceniu chlewni i spichlerza, wyniosłaby 63 metry kwadratowe. Chcąc pokryć wspomniany budynek eternitem, należałoby dać większy spadek dachu tak, aby różnica poziomów murłat wynosiła 2 m. 80 cm. Koszta materiału przy kryciu eternitem wyniesie:

jasno - szarym	5 zł. 70 gr.
czerwonym, lub ciemnym	6 zł. 35 gr.

na 1 metr kwadratowy dachu. Eternit nabyć można albo bezpośrednio w fabryce „B-cia Ryłscy” w Lublinie, albo w firmie „Szyferpol” w Warszawie, ul. Hoża 48, albo w firmie „Zygmunt Chodyna” w Warszawie, ul. Srebrna Nr. 3.

Z. R.

NAWOZY POD ZIEMIANKI.

Pytanie Nr. 9. Na średnio - zwiezłej ziemi żytniej ściernisko było podorane zaraz po sprzecznię żyta. Poczem było sprężynowane, a przed zimą dane odwrót. Na połowie pola dano obornik, na drugą zaś połowę zamierzam dać obornik na wiosnę. Jakich dodać nawozów pomocniczych i kiedy:

J. Roman.

Odpowiedź Nr. 9. Zarówno na jedną, jak i na drugą część pola posypać teraz w zimie kainit w stosunku 200 — 250 kg. na mg. Przykrywać nie potrzeba. Na ziemi zwiezlejszej stosuje się niższą dawkę kainitu, na piaszczystej — wyższą.

F. St.

KUPNO KONWI.

Pytanie Nr. 10. W firmie X. kupilem konwie do mleka, płacąc połowę gotówką i połowę wekslami. Ponieważ dostawiono mi nie takie konwie, jak zamówilem, więc konwie zwróciłem, procząc o zwrot gotówki i weksli. Firma X. zgadza się na to, ale żąda zwrotu pokwitowania, które mi wystawiła, a ja to pokwitowanie zgubiłem. Co mam zrobić?

S. R.

Odpowiedź Nr. 10. Należy w liście poleconym oświadczyć firmie X., że pokwitowanie zostało zgubione, oraz, że pytający wystawi po otrzymaniu gotówki i weksli. pokwitowanie w którym będzie napisane, że pytający zrzuca się wszelkich pretensji do firmy X. Przypuszczać należy, że ta propozycja powinna być przyjęta.

L. Gr.

NAWOZY POD OWIES.

Pytanie Nr. 11. Na glebie średnio - zwiezłej o gliniastym spodzie mam zamiar siać owies. Po wykonanej wczes podorywce była dana orka przed zimą, a zamierzam jeszcze raz orać na wiosnę. Jakich nawozów sztucznych należy dodać. Przedplon — żyto po ziamniakach.

J. Roman.

Odpowiedź Nr. 11. Na wiosnę nie orać, owies tego nie lubi — tembardziej, że i ognichy by się wywaliło co niemiara. Wystarczy drapacz, jeśli nie sama brona. Pod owies opłaca się zwykle azotniak w dawce 70 — 100 kg. na mg. I inne nawozy mogą być skuteczne — lecz lepiej byłoby zrobić próbę, niż ryzykować większy nakład pieniędzy.

F. St.

PLAC NA CELE UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

Pytanie Nr. 12. Wieś nasza jest w scalaniu. Jakie i gdzie poczynić kroki, aby pozostawić plac na cele użyteczności publicznej.

Kółko Roln. w Bednarach Polskich.

Odpowiedź Nr. 12. Wydzielenie gruntów na cele użyteczności publicznej odbywa się przy scaleniu z urzędu, to znaczy, że nie potrzebna jest zgoda większości uczestników scalenia. Należy zwrócić się do komisarza ziemskiego, by takie wydzielenie uwzględnił przy sporządzeniu projektu scalenia.

Wydział Regulacyj Rolnych.

NADMIAR SŁOMY.

Pytanie Nr. 13. Mam corocznie nadmiar słomy, który sprzedaję dosyć tanio z powodu dużej odległości od miasta. Stosuję w znacznych ilościach nawozy sztuczne. Jaki jest skład chemiczny słomy żytniej, a zwłaszcza ile jest w 100 kg. potasu, fosforu i azotu, gdyż przy korzystniejszej cenie nawozów sztucznych w zestawieniu z ceną uzyskiwaną za słomę, nie wyzbywałbym się jej po niskiej cenie, a mierzwiłbym na nawóz.

E. Lachowski.

Odpowiedź Nr. 13. Samo wyliczenie zawartości składników chemicznych słomy, czy siana, nie daje żadnej odpowiedzi, iloma centnarami słomy można będzie zastąpić superfosfat, czy jaki inny nawóz. Trzebaby bowiem dawać tej słomy niepomierne dużo, czyli poprostu marnować jej wartości organiczne, więc np. palić, względnie przegnąć w kompostach. Ten ostatni sposób proponował już przed 40-tu laty inż. Korzybski w swej konkursowej pracy, umieszczonej w zbiorowym wydawnictwie „Jak prowadzić gospodarstwa”. I zapewne jest w tem pewna racja, gdy słomę sprzedaje się za psi grosz. Ale z drugiej strony — czyż nie o wiele praktyczniej będzie postawić owce na słomie przez zimowy choćby sezon, jeśli pod bydlęm wszystkiego przegnoić niepodobna. Rzetelnego gnoju wówczas przyciuła się sporo i będzie można zaoszczędzić nawozów azotowych i potasowych; najmniej fisforowych, gdyż skoro się słomy dużo produkuje, to albo ziemi brak fosforu, albo — gdy i wysoka produkcja ziarna się zaznacza — to dużo fosforu się wywozi.

F. St.

RADEŁKO - POGŁĘBIACZ.

Pytanie Nr. 14. Mam stare systemy pługów dwuskbowych, do których głębsze nie nadają się Czy radełko po odjęciu skrzydeł, a nastawione na 12 — 14 cali, puszczane bruzdą za pojedynczym pługiem przyorywującym płytko obornik — zastąpi pogłębiacz.

J. T.

Odpowiedź Nr. 14. Zastępstwo takie często bywa praktykowane, wszakże jeśli podglebie jest twarde, to dużo siły pociągowej trzeba zużyć, by

opory przewyciężyć. Boć radełko nie jest tak zbudowane, by sprawnie tę robotę wykonywało.

F. St.

WYLEGARNIA.

Pytanie Nr. 15. Trafia mi się wylęgarnia używana z 1923 roku krajowego wyrobu: Borysław, inż. Wł. Kisielnicki. Czy to są dobre wylęgarnie. Cena 150 złotych.

Stefan Wójcik.

Odpowiedź Nr. 15. Wylęgarnia inż. Kisielnickiego obecnie zupełnie wyszła z użycia i z tej racji nie doradzamy jej kupna, gdyż w razie zepsucia nigdzie nie można nabyć części zapasowych. O dobrych rezultatach wylęgu w tym aparacie nie słyszeliśmy dotychczas. Naogół w Polsce najbardziej rozpowszechnione są „Buckey'e” amerykańskie oraz czeskie „Liska i Voňka”.

I. Z.

PRZERACHOWANIE.

Pytanie Nr. 16. W październiku 1918 r. pożytyłem na weksel 400 rubli. Ile obecnie zwrócić mam za ten dług?

J. S.

Odpowiedź Nr. 16. Długi wekslowe przedwojenne już się przedawniły, jeśli jednak pytający chce dług zwrócić, to wyjaśnić należy, że w październiku 1918 roku 1 złoty równał się 85 kopiejkom, czyli 400 rubli równa się około 470 złotych. Długi wekslowe według rozporządzenia o waloryzacji przelicza się na 10% należności, czyli za 400 rubli należałoby zwrócić obecnie około 47 zł.

L. Gr.

RYBY W MAŁYM STAWKU.

Pytanie Nr. 17. Korzystając z pomyslnego suchego lata wyczyściłem sadzawkę 600 metrów kwadrat. Wodę można zawsze do sadzawki dopuścić, gdyż o 50 metrów od sadzawki jest źródło. Chcę tu zaprowadzić ryby. Jakie ryby w małej sadzawce się utrzymają i czy nie szkodzi rybom woda zdrojowa. Jak je żywić i czy można im dawać ziemniaki gotowane.

D. Ch.

Odpowiedź Nr. 17. O ile dno sadzawki można osuszyć, ta należy przekopać rowki odwadniające. Jeżeli dno jest zakwaszone, należy wywapnować wapnem palonem, dając na wspomnianą powierzchnię około 50 kg. wapna celem odkwaszenia i dezynfekcji. Dno zdrapać (zbronować, sprężynować) i pozostawić przez zimę na suchu. Na wiosnę zalać, utrzymując wysokość wody około 60 cm. Obsadzić kroczkami (dwulatkami) karpia z dodatkiem linów, w ilość ok. 25 sztuk lub narybkiem karpia w ilości 60 sztuk, licząc około 40 sztuk na 1 kg. Najlepiej dokarmiać śrutowanym łubinem; odgoryczanie zbyt ciężkie. Ziemniaki parowane są gorsze, jednak można dokarmiać nimi z dodatkiem otrąb żytnich, lub pszennych.

W. J. S.

NAWÓZ POD SERADEŁĘ.

Pytanie Nr. 18. Mam 1 ha ziemi, którą podorałem na jesieni; chcę siać seradełę. Ziemia lekko piaszczysta, 10 cm. warstwy rodzajnej, podglebie żółty piasek. Przedplon—owies na oborniku, a po owsie żyto bez nawozów. Jaki stosować nawóz, żeby rosła seradela. Kainit, czy sól potasową, ile na 1 ha i kiedy.

M. O.

Odpowiedź Nr. 18. Czy seradela się uda na tym piasku — trudno odpowiedzieć, zależy od tego, czy nie jest za suchy. Gdyby tak było — to pewniejszy łubin. Ale czy pod łubin, czy pod seradełę trzeba posypać kainitu w stosunku 500 kg. na 1 ha. Im wcześniej tem lepiej i zostawić na wierzchu. Chyba, gdyby tęgie śniegi zwały, toby się trzeba z rozsypką nawozu wstrzymać do czasu, kiedy miną roztopy.

F. St.

SZKOŁY RZEŹBIARSKIE.

Pytanie Nr. 19. Skończyłem 7-ioddziałową szkołę powszechną. Mam zdolności rzeźbiarskie. Proszę o podanie adresów szkół rzeźbiarskich.

Franciszek Zaremba.

Odpowiedź Nr. 19. W szkołach przemysłu artystycznego wymagają od kandydatów wykształcenia w zakresie 3 lub 4 klas szkoły średniej, albo 7-miu oddziałów szkoły powszechnej i uzdolnienia artystycznego. Czas trwania nauki około 5 lat.

1) Kraków (Ad. Mickiewicza 7), Państwowa Szkoła Sztuk Zdobniczych Przemysłu Artystycznego;

2) Lwów (ul. Snopkowska) Wydział Sztuk Zdobniczych Przemysłu Artystycznego przy Państwowej Szkole Przemysłowej;

3) Poznań (ul. Łakowa 11), Państwowa Szkoła Sztuk Zdobniczych Przemysłu Artystycznego;

4) Warszawa — Miejska Szkoła Sztuk Zdobniczych i Malarstwa;

5) Zakopane — Państwowa Szkoła Przemysłu Drzewnego z działem rzeźbiarskim kurs trwa 3 lata, egzamin wstępny obowiązuje. Początek roku 1 września.

J. Ł.

SPADEK.

Pytanie Nr. 20. W 1907 roku dziadek mój umierając, zapisał aktem notarialnym wciągniętym następnie do hipoteki 2000 rubli mojej matce. Matka tych pieniędzy nie otrzymała i umarła w 1908 r., spadkobiercami matki jestem ja i moja siostra, Jak obecnie pieniądze te otrzymać.

K. B.

Odpowiedź Nr. 20. Należy w hipotece przeprowadzić postępowanie spadkowe po matce, to znaczy złożyć w hipotece akt śmierci matki i zgłosić siebie i siostrę, jako spadkobierców. Po kilku miesiącach Wydział Hipoteczny zamknie postępowanie spadkowe i pytający wraz z siostrą zapisany zostanie, jako wierzyciel 2000 rubli. Wtedy dopiero zwrócić się może łącznie z swoją siostrą do właściciela nieruchomości o wypłatę 2000 rubli, gdyby tego dobrowolnie właściciel nieruchomości zrobić nie chciał, należy sprawę skierować do sądu.

L. Gr.

SIEWNIK DO WAPNA.

Pytanie Nr. 21. Gdzie można nabyć i w jakiej cenie tani siewnik do wapna.

St. Zieliński.

Odpowiedź Nr. 21. Specjalnych siewników do wapna w sprzedaży nie mamy. W praktyce wapno wysiewane bywa zazwyczaj zwykłymi siewnikami nawozowymi. Zaznaczyć jednak trzeba, że wapno mielone siewniki nawozowe wysiać mogą dość równomiernie, a t. zw. wapno rolnicze, zawierające często obok pyłu i większe grudki, przez żaden siewnik nawozowy wysiane zadawalniająco nie będzie. Jako stosunkowo dość tanie i dość równomiernie siejące

wskazaćby można siewniki krajowe „Matador” — t. inż. Jezierski w Czempiń Wlk. i „Elite” f. Nitsche w Poznaniu, z zagranicznych siewnik I. H. C. (Mc. Cormick, Deering). Siewniki te wyrabiane są o najmniejszej szerokości roboczej 2 mtr. do pociągu 1-no konnego. Cena waha się w granicach 600 — 800 zł.

Stacja Oceny Maszyn.

KUPNO JAŁÓWKI.

Pytanie Nr. 22. Czy Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek na kupno jałówek i buhai rasy czerwonej i na jakich warunkach. Jakie są ceny buhaja, jałówek, lub krów.

Antoni Pęsień.

Odpowiedź Nr. 22. Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek na zakup materiału hodowlanego na określonych warunkach. Warunki otrzymania kredytu z P. B. R. można otrzymać we wszystkich organizacjach okręgowych oraz u instruktorów. Cena dobrej krowy z wiadomą mlecznością rasy czerwonej polskiej wynosi około 800 zł. buhaja z rodowodem od 1000 zł. wzwyż.

M. Kw.

UPRAWY WIOSENNE.

Pytanie Nr. 23. Mam kawałek pola około dwóch mg., na którym w r. b. była pszenica i trochę żyta, ściernisko było zabronowane. Na wiosnę chcę siać na jednej połowie wykę na paszę, a na drugiej ziemniaki. Obornika starczy mi tylko na jedną połowę, tj. albo na ziemniaki, albo na wykę, więc na drugą połowę chcę użyć nawozów sztucznych. Jakich nawozów sztucznych dać i pod które lepiej, czy pod ziemniaki, czy pod wykę. Gleba czarnoziem, próchniczny, ale rok po roku na niej sieję, więc jest już trochę wyczerpana. Po zbiorze wyki i ziemniaków zamierzam siać pszenicę.

Piotr Janicki.

Odpowiedź Nr. 23. Obornik należy dać pod ziemniaki nie tylko dlatego, że lepiej opłacać ów obornik, ale i dlatego, że pod wykę na czarnej ziemi niewiele byłoby z niego pożytku. Radziłbym na całe pole i pod ziemniaki i pod wykę rozsypać teraz, czy nieco później przed marcem po 250 kg. kaimitu na móg, a poza tem pod wykę dać jeszcze 200 kg. na móg mączki fosforytowej, jak najwcześniej. Nawozy te wiosną zagrzebie się w ziemi przy wykonywaniu robót uprawowych. Pod pszenicę wypadnie jeszcze zasilić ziemię 150 kg. superfosfatu na mg. i po ziemniakach i po wyce. Przy zaorywaniu obornika wskazanem będzie puścić w bruzdy pogłębiacz, czego zaniedbano przed zimą.

F. St.

DLUG WE FRANCJI.

Pytanie Nr. 24. W czasie wojny światowej brat mój złożył we Francji 150 fr. franc. do banku. Obecnie brat umarł, jak trzeba postąpić by otrzymać zwrot pieniędzy.

A. K.

Odpowiedź Nr. 24. Należy się dowiedzieć dokładnie w jakim banku pieniądze zostały złożone, następnie stwierdzić drogą urzędową, że pytający jest jedynym spadkobiercą brata i wtedy za pośrednictwem Konsulatu Polskiego we Francji możnaby te pieniądze otrzymać. Możliwe jest również w tej sprawie zwrócić do Departamentu Konsularnego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie (Wierzbowa 1.).

L. Gr.

ŻYWIENIE KROWY.

Pytanie Nr. 25. Jak karmić krowę na mięso — jakie pasze jej dawać i ile. Krowa ma 12 lat.

Czytelnik z Życzyna.

Odpowiedź Nr. 25. Krowie tej, chcąc ją upaść, trzeba dać 4 kg. siana, 30 kg. ziemniaków i śruty jęczmiennej 2 kg. Dawać w ten sposób: rano po doju 2 kg. śruty, później zaraz 10 kg. ziemniaków, po ziemniakach zaraz 2 kg. siana. O 11-ej rano 10 kg. ziemniaków i zaraz potem 2 kg. siana. Na noc zładka ze słomy.

M. Kw.

SPICHRZ Z PUSTAKÓW NA PIWNYCY.

Pytanie Nr. 26. Zamierzam zbudować spichrz z pustaków o ścianach grubości 1 pustaka, na piwnicy z kamienia. Wymiar budynku wewnątrz — 3 m. szer. i 4.5 m. dług. Czy można zrobić sklepienie z betonu na belkach żelaznych pod spichrzem. Jakże muszą być belki żelazne i w jakich odstępach. Jak grube muszą być ściany piwnicy.

L. M.

Odpowiedź Nr. 26. Sam beton ubity między belkami żelaznymi nie daje dobrych rezultatów, gdyż pęka. Należałoby beton uzbroić prętami żelaznymi. Do wykonania stropu żelazo-betonowego trzeba sprowadzić specjalistę. Lepiej między belkami dać sklepienie wypukłe, lub płaskie z bednarką (strop Kleina). Ziarna na betonie trzymać nie można i należy w spichrzu dać podłogę z desek. Ściany w piwnicy (z kamienia) muszą mieć grubości 50 do 60 cm. Okna w piwnicy należy umieścić w przeciwnych ścianach (na przestrzał) dla lepszego przewietrzania. Należy pamiętać o założeniu poziomej izolacji w fundamencie ponad poziomem, a poniżej stropu.

Z. R.

KURSY HODOWLANO-ROLNICZE.

Pytanie Nr. 27. Gdzie są kursy hodowlano-rolnicze i jakie dają prawo po ukończeniu.

Jan Packo.

Odpowiedź Nr. 27. Przypuszczamy, że pytający ma na myśli szkoły rolnicze niższego typu 11-miesięczne i półtoraroczne z hodowlano-rolniczym kierunkiem gospodarstwa szkolnego. Podajemy 5 szkół rolniczych dobrze zorganizowanych, które mają w programie nauczania hodowlę na pierwszym planie:

1) w Deblinie, pow. puławski czas trwania kursu 15.I — 15.XII; 2) w Niehniewiczach, pow. nowogrodzki, czas trwania kursu od 15.I — 15.XII; 3) w Opsie, powiat brański, czas trwania kursu od 15.I — 15.XII; 4) w Okszwie, pow. Chełm-Lubelski, czas trwania kursu od 1.X — 1.IV; 5) w Krasnymstawie, czas trwania kursu od 1.X — 1.IV.

J. Ł.

BIAŁA GLINA.

Pytanie Nr. 28. Czy glina biała, znajdująca się w górze, używana do bielenia, zawiera w sobie wapno. I czy może być używana zamiast kredy szlamowanej, jako dodatek do paszy świń i kurom?

Stefan Kacperski.

Odpowiedź Nr. 29. By się przekonać, czy biała glina zawiera wapno, trzeba by wziąć grudkę i połać octem. Jeżeli będzie szumieć i burzyć się, to dowód, że wapno zawiera, wszakże jako dodatek do paszy nie zawsze może być pewna — bo mogą

się w niej znajdować jakieś niepożądane składniki. Lepiej więc nie ryzykować, skoro kreda szlamowana jest przecie bardzo tania. Do zbadania chemicznego należałoby przysłać kilogram takiej gliny pod adresem: „Muzeum Przemysłu i Rolnictwa”, Krakowskie Przedmieście 66 w Warszawie, z zaznaczeniem o co chodzi.

F. St.

SZCZEPIENIE ŚWINI.

Pytanie Nr. 28. Czy można kupić surowicę przeciwrózycową i samemu szczepić świnię przeciw różycy. Weterynarz do wsi nie dojeżdża.

W. Rogoć.

Odpowiedź Nr. 28. Przepisy ustawy weterynaryjnej nie wzbraniają dokonywania szczepień przeciwrózycowych przez właścicieli na świniaach należących do nich, lecz jedynie w zagrodach wolnych od tej choroby i tylko surowicą. Surowica daje krótkotrwałą odporność, najwyżej na 2 — 3 tygodnie i stosować ją należy wtedy, gdy choroba grasuje w bardzo bliskim sąsiedztwie. Do zastrzyków nadaje się najlepiej szprycy dziesięciocentymetrowa. Szprycę i surowicę otrzymać można w każdej aptece na zamówienie. Koszt surowicy dla jednej sztuki wynosić może od 1 zł. do 1 zł. 50 gr.

E. K.

KUPNO CZY DAROWIZNA.

Pytanie Nr. 29. Jaki akt jest lepszy: akt darowizny, czy akt kupna.

J. W.

Odpowiedź Nr. 29. Każdy akt prawny musi odpowiadać istotnym warunkom zawartej umowy. Nie można spisywać aktu darowizny, jeśli w istocie miała miejsce sprzedaż i odwrotnie. Darowizna jest o tyle niebezpieczna, że może być w pewnych wypadkach odwołana, mianowicie może być odwołana, jeżeli obdarowany targnął się na życie darującego, lub też jeśli nie wykonał warunków, pod którymi darowizna uczyniona była.

L. Gr.

DAWKI POKARMOWE DLA KRÓW.

Pytanie Nr. 30. Mam dwie krowy — chciałbym je zacząć żywić, żeby więcej mleka dawały; dotychczas żywione siewką, sianem i trochę buraków. Mam słomę, siano, ziemniaki, buraki, osnę żytnią, sruć owsianą. Jedna krowa waży, (podług tablicy Presslera) 384 kg., wycielona 15 września, daje 5 litrów mleka dziennie; druga cielna od 10-go czerwca waży 372 kg., mleka daje 2½ litra.

A. M.

Odpowiedź Nr. 30. Krowa pierwsza, wycielona we wrześniu, powinna otrzymać 4 kg. siana, 2 kg. słomy, 2 kg. plew, 10 kg. ziemniaków (lub 20 kg. buraków), 1 kg. osny żytniej, 2 kg. sruć owsianej; gdyby podniosła się z mlekiem — za każdy litr, który da więcej — ½ kg. sruć owsianej. Druga krowa powinna otrzymać 4 kg. siana, 2 kg. słomy, 10 kg. ziemniaków, 1 kg. osny żytniej. Ta ostatnia — ponieważ jest na ocieceniu — trudno, by się podniosła z mlekiem, można od niej spodziewać się mleka dopiero po ocieceniu. Zadawać siano, ziemniaki, osypkę w 2-ch dawkach. Na noc słoma i plewy jako trzecia dawka.

M. Kw.

Z Centr. Tow. Organ. i Kół. Roln.

UNIFIKACJA ORGANIZACJI SPOŁECZNO-ROLNICZYCH W WOJEW. WARSZAWSKIM.

Pertraktacje Komisji Unifikacyjnej, wyłonionej przez Warszawski Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych i Wojewódzką Radę Okręgową Towarzystw Rolniczych przedłużyły się nadmiernie i nie rokowały dobrych wyników, wobec tego Prezydium C. T. O. i K. R. czuło się zmuszone wziąć sprawę utworzenia władz Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie w swoje ręce, w myśl § 62 statutu C. T. O. i K. R.

W rezultacie Prezydium ustaliło Zarząd W. T. O. i K. R. w Warszawie z pośród osób zgłoszonych przez obie unifikujące się strony w następującym składzie: Prezes dyr. Czałbowski Zdzisław, vice-prezes Wierzbicki Zdzisław; członkowie: Barczewski Stanisław, Brudziński Zygmun, Czapski Andrzej, Deptuła Stanisław, Grabiński Stanisław, Nagabczyński Marjan, Plebański Tadeusz i Siwiec Jan.

Zarząd W. T. O. i K. R. w powyższym składzie odbył już pierwsze posiedzenie w dniu 22-im grudnia 1929 roku, na którym zostały omówione sprawy organizacyjne. Między innymi został wyznaczony ostateczny termin unifikacji w okręgach na 15-go stycznia.

Siedziba W. T. O. i K. R. mieści się w dawnym lokalu Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie, przy ulicy Tamka Nr. 1.

UNIFIKACJA ORGANIZACJI ROLNICZYCH NA TERENIE WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO.

Unifikacja organizacji rolniczych na terenie województwa łódzkiego dobiega już do końca.

W powiatach: Brzeziny, Koło, Konin, Łask, Łódź, Słupca, Turek i Wieluń unifikacja została już dokonana; w powiatach zaś: kaliskim, łęczyckim, piotrkowskim i radomskim władze organizacji rolniczych ma ustalić Wojewódzkie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Łodzi.

Powiat sieradzki, na zjeździe w dniu 17 grudnia ub. r. w obecności zgórą 150-ciu delegatów kółek rolniczych z całego powiatu po przemówieniach delegata C. T. O. i K. R., Red. W. Chmieleckiego i Dyr. W. T. O. i K. R., inż. J. Kawczaka, niemal jednogłośnie wypowiedział się za unifikacją. (3 głosy przeciwko).



Z ruchu spółdzielczego.

PRAKTYCZNE KURSY JAJCZARSTWA W WARSZAWIE.

Wydział Spółdzielczości Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych (Warszawa, ul. Kopernika Nr. 30) wspólnie ze Związkiem Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, oraz Związkiem Rewizyjnych Spółdzielni Rolniczych urządza w dn. od 17 do 22-go lutego 1930 roku praktyczne kursy jajczarstwa w Warszawie.

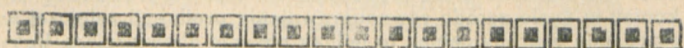
Na kursy przyjmowani będą wyłącznie kandydaci spółdzielni mleczarskich bądź już prowadzących zbiernice jaj, lecz nie mających należycie wyszkolonych pracowników, bądź tych spółdzielni, któ-

re zamierzają zbiornice jaj uruchomić, a pracują na terenie wojew.: białostockiego, kieleckiego i warszawskiego, oraz z tych powiatów wojew. lubelskiego, które sąsiadują z wojew. warszawskim.

Program kursu obejmuje tak wykłady z zakresu organizacji i prowadzenia zbiornic jaj, techniki jajczarstwa i rachunkowości, jak i zajęcia praktyczne w jajczarni Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich.

Kandydaci na kurs winni nadesłać do Wydziału Spółdzielczości C. T. O. i K. R. (Warszawa, Kopernika Nr. 30) najpóźniej do dnia 1-go lutego 1930 roku podanie o przyjęcie na kurs z wyszczególnieniem daty i miejsca urodzenia, krótki życiorys i dokładny adres, dołączając do podania list polecający ze spółdzielni, która deleguje kandydata na kurs.

Kandydaci przyjęci na kurs opłacają wpisowe w kwocie zł. 10-ciu. Organizatorzy kursu zapewnią kursistom na czas ich pobytu w Warszawie noclegi i utrzymanie po cenach przystępnych.



Z Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych

KONKURS DLA SAMODZIELNYCH GOSPODARSTW W POWIECIE ŁUCKIM.

Konkurs dla samodzielnych gospodarstw, to rzecz zupełnie nowa na Wołyniu, jednakże już pierwsza próba, przeprowadzona w roku bieżącym, daje dowód, że ten sposób pracy nad podniesieniem produkcji rolniczej ma ogromną przyszłość. Prowadzono u nas konkursy rolnicze w latach poprzednich wśród młodzieży wiejskiej, wśród dorosłych jednak praca ta jest zupełnie nowa. Początkowo zorganizowano konkurs uprawy buraka pastewnego, mając na względzie szerszy cel, a mianowicie podniesienie słabo rozwijającej się hodowli bydła na Wołyniu. To też przy tworzeniu zespołów konkursowych brano pod uwagę w pierwszym rzędzie te miejscowości, gdzie się znajdują mleczarnie spółdzielcze i ich filje. Takich zespołów zorganizowano osiem, grupując w każdym zespole co najmniej siedmiu gospodarzy. Rozpoczęcie konkursu zostało poprzedzone krótkimi kursami i pogadankami na temat uprawy buraków, niezależnie od tego zaś konkursowicze dostali szczegółowe instrukcje uprawy na piśmie, uzupełniane w miarę potrzeby listownie. Organizacja rolnicza dostarczyła stającym do konkursu doborowego nasienia buraków oryginalnych, Eckendorfów złotych, hodowli A. Dobrzańskiego, które wysiano na wymierzonych przez instr. poletkach o powierzchni 500 mtr. kwadrat.

W czasie wzrostu pola konkursowe były lustrowane przez specjalną komisję, złożoną z fachowców organizacji rolniczej i samych uczestników konkursu, przyczem udzielano ustnie wskazówek i porad.

Rok bieżący był niekorzystnym dla uprawy buraków, bo z jednej strony masowo występujące szkodniki, jak pchełka ziemna i pędraki, z drugiej zaś strony żywiołowe kłeski, grad i huragany i nie zawsze pomyślne rozmieszczenie opadów, wpłynęły hamująco na rozrost buraków. Mimo to zaintereso-

wanie konkursem było bardzo duże, czego dowodem jest fakt, że na 57 przystępujących do konkursu, odpadło zaledwie dwu i to z przyczyn od nich niezależnych (zniszczenie poletek gradem). Wyniki też konkursu były nadspodziewanie dobre, tak pod względem wysokości plonów, jak i pod względem technicznego przygotowania konkursowiczów.

Aby konkurs odpowiednio zakończyć, urządziło Woj. Tow. Org. i Kół. Roln. na Wołyniu 24 października roku ubiegłego pokaz powiatowy, połączony z rozdaniem nagród zwycięzcom konkursu. Pokaz ten odbył się w Łucku w dzień targowy, aby w ten sposób jeszcze bardziej spopularyzować ideę konkursową wśród szerokich mas rolników.

Na pokaz przyjechało 33 gospodarzy, przywożąc z sobą, jako eksponaty najpiękniejsze buraki. Niektórzy gospodarze, chcąc zdażyć na czas na pokaz, musieli wyjechać z domu furmankami o godzinie 4-ej rano, przyjechali zaś na 11-tą, ale obowiązkowi organizacyjnemu uczynili zadość. Pokaz został otwarty uroczystie wobec przedstawicieli władz, oraz zebranych licznie gości. Po przemówieniach, w których podkreślono znaczenie konkursów, jako nowej metody nauczania rolnictwa, komisja sędziowska rozpoczęła egzaminowanie uczestników konkursu i przeglądanie prowadzonych notatek, dających obraz prowadzonych zabiegów pielęgnacyjnych, a zarazem opłacalnością uprawy buraków. Na podstawie odpowiedzi ustnych i otrzymanych plonów, sklasyfikowano konkursowiczów i wyznaczono odpowiednie nagrody.

Plony, uzyskane w konkursie, były naprawdę nieprzeciętne, bo „król buraczany”, p. Słeppek Władysław z Maczkowic, uzyskał z 1 ha 984 q. buraków, co przy przychylnych warunkach tegorocznych jest rezultatem bardzo dobrym. Jeszcze lepszy rezultat uzyskano w tym konkursie w fachowym uświadomieniu uczestników co do celowości poczynionych prac i zabiegów, co ujawniło się w ich odpowiedziach. Okazało się przytem, że najwyższe plony uzyskiwali przeważnie ci konkursowicze, którzy używali kompletnego nawożenia nawozami sztucznymi (saletra, sól potasowa i superfosfat), a obornik przyorali na jesieni. Nagrody zostały przyznane w narzędziach rolniczych i nawozach sztucznych. Konkurs ten jest wstępem tego rodzaju pracy i daje on rękojmię, że konkursy w przyszłości zadanie swoje spełnią. To też Wojewódzkie T-wo Organizacji i Kółek Roln. na Wołyniu pracę konkursową prowadzić będzie nadal, a w szczególności u tych gospodarzy, którzy już w konkursie brali udział.

Inż. Fall Edward.

KONKURS UPRAWY ZIEMNIAKÓW W POW. CZĘSTOCHOWSKIM.

O. T. O. i K. R. w Częstochowie, mając na uwadze podniesienie produkcji roślinnej, jak i zwierzęcej u swych członków kółek rolniczych po za konkursem ogólnym za dobre prowadzenie gospodarstwa, przeprowadzonym w r. 1928 wprowadziło w r. b. konkurs uprawy ziemniaków.

Zorganizowano 5 zespołów, po 6-ciu gospodarzy w zespole, przy następujących kółkach rolniczych:

1) Kamyk, 2) Małusy Małe, 3) Olsztyn, wieś Skrajnica, 4) Bargły, 5) Św. Barbara, wieś Kawodrza Górna.

Prace przygotowawcze rozpoczęto w kwietniu. Przeprowadzono jednodniowy kurs o uprawie ziemniaków, wystarano się o jedną odmianę ziemniaków, odpornych na raka. Ziemniaki posadzono w pierwszych dniach maja.

W ciągu lata przeprowadzono lustrację pól konkursowych, łącznie z konkursowiczami, pouczono, jak mają wykonać czynności pielęgnacyjne na polkach.

W pierwszych dniach października dokonano wykopów ziemniaków konkursowych w obecności 2-ch wybranych przez Kółko gospodarzy i przy udziale instruktora.

W dniu 15 listopada Komisja Sądząca powiatowa przyznała w zespołach następujące nagrody:

Zespół Kamyk.

Jasnos Jan — I nagroda,
Napieraj Józef — II nagroda.

Zespół Małusy Małe:

Andrzejewski Ignacy — I nagr. zesp.
Choryłek Walenty — II nagr. zesp.

Zespół Olsztyn (wieś Skrajnica):

Podlejski Roman — I nagroda,
Podlejski Walenty — II nagroda,

Zespół Baryły:

Stronk Stanisław — I nagroda,
Jabłoński Jan — II nagroda.

Zespół S. Barbara (wieś Kawodrza Górna):

Pydziński Roman — I nagroda,
Biemas Wojciech — II nagroda.

Nagrody powiatowe:

Andrzejewski Ignacy z Małus Małych I nagroda,
Pydziński Roman z Kawodrzy Górnej II nagroda,
Szaflik Józef z Kamyka III nagroda.

Przyznano nagrody w postaci narzędzi rolniczych jak: głębosz, obsypnik, wagi dziesiętne, pługi, brony, sprężynówki i t. p. razem na ogólną sumę zł. 992 gr. 15, z czego zł. 800 z sum Min. Rolnictwa a zł. 192 gr. 15 z funduszy własnych.

Zainteresowanie konkursami wśród gospodarzy jest b. duże, czego dowodem jest fakt, że w roku przyszłym staje do konkursu 70 gospodarzy: 35 do konkursu uprawy buraka pastewnego (w okolicy mleczarń) i 35 do konkursu uprawy ziemniaków.

F. Wroński.

Z towarzystw pokrewnych

ZE ZWIĄZKU ORGANIZACJI ROLNICZYCH. RZECZYPOSPOLITEJ.

Dnia 12-go grudnia r. b. odbyło się posiedzenie Rady Związku Organizacji Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej.

Dokonano wyboru Komitetu w liczbie 36 członków.

Na zebraniu Rady omówiono sprawy ogólnie - rolnicze na terenie międzynarodowym, oraz szereg zagadnień na czasie polityki gospodarczej w Polsce i uchwalono następujące rezolucje:

W sprawie stosunków międzynarodowych.

Zważywszy:

- 1) że kryzys rolnictwa dotyka ogromną większość krajów całej kuli ziemskiej.
- 2) że kryzys ten może być zatem całkowicie opanowany tylko środkami o charakterze międzynarodowym.

3) że zagadnienie najskuteczniejszych środków walki z kryzysem rolniczym stanowi główny przedmiot uwagi najważniejszych organizacji rolniczych międzynarodowych.

4) że uchwały i opinie tych organizacji wywierają silny wpływ na charakter i kierunek polityki gospodarczej w poszczególnych krajach

Rada Związku Organizacji Rolniczych Rz. Pol. podkreśla z całym naciskiem wielką doniosłość czynnego udziału rolnictwa polskiego w międzynarodowym życiu rolniczym i wzywa wszystkie ważniejsze organizacje rolnicze polskie do zgłoszenia swego przystąpienia do Międzynarodowej Komisji Rolniczej.

Rada Związku O. R. R. P. wyraża żywe zadowolenie z powołania do życia w łonie Międzynarodowej Komisji Rolniczej Sekcji Spółdzielczej, gdyż ściśle zespolenie ogólnych zawodowych organizacji rolniczych z organizacjami spółdzielczymi jest niezbędnym warunkiem zarówno owocnej obrony interesów rolniczych, jak i wszechstronnego rozwoju produkcji rolnej, oraz pomyślnego rozwiązania zadań gospodarczej organizacji rolnictwa.

W sprawie taryfy celnej.

Jakkolwiek rozporządzenia wydane w ostatnich miesiącach, a dotyczące nałożenia, względnie podwyższenia ceł przywozowych na zboża i inne produkty roślinne oraz na przetwory tych produktów, poszły w pewnym stopniu na rękę żądaniom, oddawna stawione przez organizacje rolnicze i wprowadziły na koniec w życie zasadę równouprawnienia produkcji rolniczej w dziedzinie ochrony celnej, to jednak obecnie obowiązująca taryfa celna nie uwzględnia w dostatecznej mierze możliwości rozwoju naszego rolnictwa, gdyż nie zapobiega zbędnemu przywozowi takich produktów, które, jak np. pszenica, słód, ryż, a zwłaszcza tłuszcze, mogą być wytwarzane w ilościach zupełnie dostatecznych w kraju, względnie mogą być zastąpione innymi produktami, wytwarzanymi w Polsce.

Wychodząc z tych założeń, Rada Związku O. R. R. P. wypowiada się za wprowadzeniem w możliwie szybkim czasie nowej taryfy celnej, uwzględniającej w całej pełni zasadę wszechstronnej ochrony produkcji rolniczej i opartej w odpowiednich działach na stawkach proponowanych przez Komisję Rolną, powołaną w swoim czasie do życia przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, ze zmianami, niezbędnymi dla przystosowania wniosków Komisji do zmienionych już w pewnych wypadkach warunków gospodarczych.

Jednocześnie Rada Związku O. R. R. P. wyraża przekonanie, że stawki ochronne dla wytworów przemysłowych powinny być podobnie, jak stawki dla produktów rolniczych, zaproponowane przez Komisję Rolną, uważane jako przykład należytego stosowania zasady protekcyjnej polityki celnej.

W sprawie projektu t. zw. paktu celnego.

Rada Związku wyraża przekonanie, że projekt t. zw. paktu celnego nie może prowadzić jednostronnie do rozszerzenia rynków zbytu krajów wywozujących wytwory przemysłu kosztem powstrzymania rozwoju gospodarczego krajów o charakterze rolniczym, że zatem udział Polski w pakcie byłby możliwy jedynie pod warunkiem: a) wprowadzenia nowej taryfy celnej, zapewniającej należyłą ochronę dla wszystkich działów naszej wytwórczości, b) zastosowania przewidzianego w pakcie ustalenia stawek celnych nie tylko w stosunku do artykułów przemysłowych, lecz również w stosunku do produktów rolniczych, c) jednoczesnego zawarcia międzynarodowej konwencji weterynaryjnej, wyłączającej dowolne ograniczanie przywozu zwierząt i innych produktów hodowlanych.

W sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

Rada Związku O. R. R. P. stwierdza, że rolnictwo polskie zasadniczo jest zainteresowane w zawarciu umowy handlowej z Niemcami z tem jednak, że traktat ten:

1) nie będzie miał charakteru tymczasowego układu, lecz powinien być umową trwałą, regulującą stosunki handlowe na czas dłuższy;

2) powinien dać istotne ułatwienie dla wywozu produktów rolnych do Niemiec i umożliwiać sprzedaż tych produktów na rynkach niemieckich zgodnie z zasadą największego uprzywilejowania, wyłączając zarazem możliwość dowolnego ograniczania dowozu polskich produktów hodowlanych, np. ze względów rzekomo weterynaryjnych;

3) powinien zabezpieczyć swobodę przewozu dla polskich produktów hodowlanych i roślinnych przez terytorium niemieckie.

W razie nieuwzględnienia tych postulatów Rada Związku O. R. R. P. wypowiada się bezwzględnie przeciwko zawarciu traktatu.

ZE SZKÓŁ.

ZAKOŃCZENIE KURSU W SZKOLE ROLNICZEJ W DUBOI.

W niedzielę dnia 15 grudnia 1929 r. odbyło się uroczyste zakończenie czwartego z kolei kursu w Szkole Rolniczej w Duboi w pow. pińskim.

Po Mszy św. odprawionej w starej kaplicy szkolnej w obecności przedstawicieli województwa, starostwa, sejmiku, nauczycielstwa szkół powszechnych, delegacji ze szkoły rolniczej żeńskiej w Plancie oraz gości z okolicy rozpoczął się akt wręczenia świadectw. Po licznych przemówieniach, dyrektor St. Łukasiewicz wręczył świadectwa 28 kończącym uczniom, — przyczem odznaczający się najlepszymi postępami otrzymali nagrody w postaci 4-ch cennych książek, a wszystkim przypięte zostały znaczki pamiątkowe. Potem uczniowie w prostych słowach wyrazili swą wdzięczność fundatorce szkoły p. Marii Wydzdżynie oraz swym profesorom i wychowawcom, przyrzekając umiejętności i wiedzę zdobyte w szkole zastosować na zagonach ojczystej ziemi oraz szerzyć ją dalej wśród swych współbraci rolników.

Podczas obiadu przy stołach ustawionych w podkowie podniosły nastrój uroczystości zamienił się w młodzieńczą weselość i ożywione rozmowy, przerywane toastami i chóralnym śpiewem. Wieczorem młodzież wraz z delegatkami żeńskiej szkoły rolniczej w Plancie zebrała się ostatni raz do klasy na koleżeńskie zebranie, na którym postanowiła utrzymywać, jak najściślejszy kontakt ze swą szkołą, nadsyłać artykuły do piśmka i przyjeżdżać na zjazdy.

Następnego dnia młodzież ze łzami w oczach żegnała szkolne mury i swych wychowawców, ustępując miejsca nowej gromadzie, która się zjedzie do szkoły w dniu 16-tym stycznia 1930 roku.

KOMUNIKAT RADJOWY.

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA W WARSZAWIE, OD DNIA 5.I. DO 11.I.30 ROKU.

Niedziela, 5.I.30 roku.

- 10.15. Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej.
- 14.00. Pogadanka dla gospodyń wiejskich — wygł. p. Marja Karczeńska.
- 14.30. „Koszta kontroli obór” — wygł. inż. Józef Chramiec.
- 15.00. Co słyszać, o czym wiedzieć trzeba — wygł. dyr. Szczepan Mędrzecki.

Poniedziałek, 6.I.30 r.

- 10.15. Uroczystość Trzech Króli. — Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej.
- 14.20. „Jak żywić krowy, żeby dawały dużo mleka” — wygł. inż. Kwasieberski.
- 15.00. „O zwalczaniu włośnicy i węgrzycy u trzody chlewnej” — wygł. dr. Jan Kiszkel.
- 19.25. „Skąd się bierze węgorz w naszych wodach” — opowie dr. M. Gieysztor.

Środa, 8.I.30 r.

- 19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza” — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski.

Piątek, 10.I.30 r.

- 17.15. „Obecna polityka zbożowa” — wygł. inż. Leonard Krawulski.

We wtorek, środę, czwartek i piątek o godz. 19.10 — Giełda rolnicza.

WIEŚCI ROLNICZE

WYWÓZ TRZODY CHLEWNEJ.

Austrjackie minist. rolnictwa opracowało obszerny program pomocy dla rolnictwa, który przewiduje bardzo ważne dla nas i zasadnicze postanowienia.

Przedewszystkiem podwyższono fundusz na subwencjonowanie rolnictwa do 9 milionów szylingów, ma być podwyższone cło zbożowe (z 2 szyl. na 6 szyl.), nadto przewidywany jest ruchomy dodatek wyrównawczy do cła, który ma służyć do ustalenia ceny wewnętrznej zbóż.

Najważniejszym punktem programu, dotyczącym bezpośrednio polskich interesów wywozowych, jest zamierzone podniesienie granicy wagi świń, od której zaczyna się zwolnienie od cła przywozowego. Od początku roku bieżącego, t. j. od wejścia w życie traktatu austriacko-jugosłowiańskiego, obowiązuje dla świń poniżej 110 kg. wagi żywej stawka konwencyjna 18 zł. kor., natomiast sztuki powyżej 110 kg. są wolne od cła. Obecnie projektuje się zmianę cła w ten sposób, że stawka 18 zł. kor. będzie pobierana od żywej trzody w wadze do 125 — 130 kg., i dopiero sztuki, ważące ponad 125 — 130 kg., mają być od cła zwolnione. Postanowienie takie godzi głównie w wywóz polskiej trzody do Austrii.

Prawie wszystkie kraje, wywożące trzodę do Austrii, starały się wykorzystać przywilej wolności od cła, skutkiem czego w jakości dowożonej do Austrii trzody nastąpiły w krótkim stosunkowo czasie głębokie zmiany. Także polscy eksporterzy starali się wysyłać do Austrii mo-

żliwie wielką ilość sztuk w wadze powyżej 110 kg., osiągać w ten sposób znaczne oszczędności w kosztach. Wskutek tego przeciętna waga sztuki, wywożonej z Polski do Austrii, w porównaniu z okresem poprzednim podniosła się bardzo znacznie; fachowcy twierdzą, że wynosi ona obecnie w przecięciu około 110 kg., gdy w r. 1928 wynosiła przeciętnie 75 kg.

Jakkolwiek zatracił się w ten sposób do pewnego stopnia dotychczasowy typ polskiej trzody na rynku austriackim, jednak, obok korzyści, płynących z zaoszczędzenia na cła, Polska odniosła dalszą korzyść w postaci wyrównania strat, poniesionych przez ograniczenie ilości wywożonej trzody jej jakością, lub wagą, albo — mimo znacznego ilościowego ograniczenia wywozu, otrzymamy prawdopodobnie w roku bieżącym za dostarczoną trzodę sumy pieniężne, niewiele różniące się od sum, uzyskanych w r. 1928, w którym wywieźliśmy znacznie większą ilość trzody. Wpłynęła na to poprawa cen rynkowych trzody w Wiedniu, ale z drugiej strony także fakt, że, licząc w kilogramach żywej wagi, wywieźliśmy do Austrii w b. r. niewiele mniej świń, niż w r. 1928.

Gdyby weszły w życie wspomniane zmiany w austriackiej taryfie celnej, nasza kalkulacja wywozowa, znacznie się pogorszy, ponieważ posiadamy bardzo małą ilość świń o wadze 130 kg., natomiast poprawi się znacznie sytuacja Jugosławii i Węgier, które w ten sposób pozbędą się polskiego konkurenta dla trzody tłuszczonej.

EKSPORT SZYNEK DO WŁOCH.

Konsulat jeneralny R. P. w Medjolanie podaje, że do hoteli włoskich mogłyby mieć zbyt gotowane szynki, pakowane w puszkach blaszanych. Hotele w północnych Włoszech kupują tylko w ten sposób przyrządzone szynki.

SPADEK WYWOZU POLSKIEJ TRZODY DO AUSTRII.

Wywóz trzody polskiej do Austrii znacznie się skurczył. Podczas gdy w miesiącach od lipca do listopada 1928 roku włącznie przywieziono z Polski do Austrii 266.983 sztuk świń żywych, to w ubiegłym okresie r. ub. wywóz ten wyniósł tylko 163.553 sztuki.

Przywozy grudniowe z Polski do Wiednia przedstawiały się jeszcze gorzej. Dnia 3-go grudnia r. ub. dowieziono zaledwie 2.400 sztuk, a w dniu 10 grudnia r. ub., a więc w okresie przed świętami Bożego Narodzenia, kiedy popyt na świnię lekkie, nadające się do wyrobu szynki, jest w Austrii największy, zanotowano w Wiedniu zaledwie 1.500 świń polskich. Cyfra ta odpowiada mniej więcej 15 proc. przeciętnej ilości trzody, wywożonej na rynek austriacki w r. 1928.

Zjawisko to należy przypisać z jednej strony wysokiemu poziomowi cen trzody w Polsce, a z drugiej niechęci naszych hodowców do wyprzedawania się z towaru w chwili, kiedy wobec bardzo niskich cen zboża i ziemniaków o wiele lepiej kalkuluje się dłuższe tuczenie świń dla uzyskania większej ilości tłuszczu. Dla-

tego też rynek austriacki, jak i czeski narzekają na zmianę dotychczasowego typu świń polskich lekkich, t. j. na znaczny wzrost ich wagi i większą, niż dotychczas, tłuszczowość, które to cechy upośledzają wartość naszych świń, jako surowca do wyrobu szynki t. zw. praskich.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU BEKONOWEGO NA WĘGRZECH.

Konkurencja Węgier na rynkach odbiorczych trzody chlewnej, zaczyna zataczać coraz szersze kręgi. Stery zainteresowane na Węgrzech widząc, że najbliższe rynki Czechosłowacji i Austrii nie wystarczą, by zapewnić korzystny zbytek zwiększonej produkcji węgierskiej nierogacizny — usiłują rzucić część trzody w formie bekonów i szynki na rynek angielski. Dotychczasowe próby produkowania bekonów węgierskich okazały się niezadawalniające i dopiero z chwilą nawiązania kontraktu przemysłowców mięsnych węgierskich z odbiorcami w Anglii sprawa posunęła się znacznie naprzód. Powstał nowy projekt utworzenia szeregu bekoniarń na Węgrzech, opartych na wzorach angielskich. Pierwszy tego rodzaju zakład powstał w Szeged przy rzeźni miejskiej. Zadaniem jego będzie sporządzanie bekonów i szynki wyłącznie na rynek angielski. Anglicy w znacznym stopniu sfinansowali rzeczoną bekoniarnię i zamierzają odbierać od niej około 20.000 sztuk trzody rocznie.

MASŁO.

W ubiegłym tygodniu od 23 do 29 grudnia r. ub., jak było przewidywane — ceny utrzymały się zaledwie do świat, po świętach nastąpiła zniżka, przyczem należy się liczyć z dalszą zniżkową tendencją, a to w związku z wzrastającą produkcją i koniecznością dostosowania cen krajowych do osiągalnych w wywozie zagranicą, gdzie ceny utrzymują się nadal na niskim poziomie.

Jak zwykle przy większej podaży — zapotrzebowanie zwraca się do pierwszych gatunków masła, konieczne jest więc zwrócenie baczej uwagi na dobry wyrób masła.

W Berlinie ceny spadły o 5 punktów, w Londynie o 6, Berlin 28/12: I — RM. 1.66, II — RM. 1.51, III — RM. 1.35 (mniej 5 punkt.) za 50 kg. franco stacja odbiorcza. Kopenhaga: Kor. 284,— za 100 kg. (bez zmiany). Londyn 20/12, za masło polskie Sh. 144 — 152,— (mniej 6 punkt., za 1 cwt.).

W SPRAWIE WYWOZU POLSKICH JAJ DO FRANCJI.

Ostatnio kupiectwo francuskie wypowiedziało się w sprawie standardów jaj polskich. Otóż zdaniem większości kupców, dotychczasowy sposób klasyfikacji na gatunki mógłby być nadal utrzymany, jeśli średnia waga towaru będzie ściśle przestrzegana, t. zn., że np. kategoria 51 — 54 nie będzie ważyła tylko 51 kg., lecz wykaze średnią wagę danej kategorii, czyli 52,5 kg. Następnie importerzy francuscy wypowiedzieli się przeciw wwozowi do Francji jaj suchych i brudnych i gatunków o wadze poniżej 48 gr.

Pewne trudności przy wywozie jaj wynikają z tego, że szereg firm polskich wymaga regulowania należności w dolarach, co powoduje zupełnie zbyteczny wzrost kosztów handlowych. Kupiectwo francuskie dziwi się temu stanowi rzeczy, tem-

bardziej, że w obecnych warunkach ekonomicznych, regulowanie w walucie polskiej czy francuskiej jest najzupełniej bezpieczne.

Poza tem sfery francuskie żądają obustronnej kontroli jaj wwożonych do Francji i to przez ustanowienie kontroli zarówno na granicy polskiej, jako też na miejscu we Francji.

Firmy, wwożące jaja polskie, narzekają stale na złą segregację towaru, tak pod względem jakości, jak i wagi. Towar, nadsyłany nie jest jednolity, posiada duży odsetek jaj suchych, zgniłych lub nieczystych, zaś waga jego, wskazana na skrzynkach, jest często fałszywą. Prócz tego mandatariusze w halach paryskich skarżą się na nowowprowadzony system znaczenia skrzyń znakiem „T”, co ma oznaczać „Trinkeier”, stwierdzono, że towar ten nie jest bynajmniej świeższy od towaru, przesyłanego bez tego znaku.

Importerzy francuscy zwracają uwagę na stan hodowli drobiu w Polsce. Sądzą oni, że sprawa cen na jaja polskie ulegnie zasadniczej zmianie, jeśli obecna rasa kur „Zielonówek” zostanie zastąpiona przez rasy kur, niosących jaja wielkie. Przy tej sposobności proponują, by ulepszenie to uskutecznił zapomocą krzyżowania kur polskich z kogutami dużej rasy.

KONFERENCJE W SPRAWIE PREMJOJOWANIA WYWOZU ŻYTA.

W dniu 17 grudnia u ministra przemysłu i handlu odbyła się konferencja w sprawie premjowania wywozu żyta. Na konferencji podkreślono następujące zjawiska ujemne akcji dotychczasowej: transakcje w bardzo małej części dokonywane są na giełdzie (około 10 proc. wywozu), wskutek czego premje nie wywierają dostatecznego wpływu na notowania giełdowe, istnieje więc konieczność połączenia transakcji żytem premjowaniem z formą giełdową handlu.

Poza tem Syndykat eksporterów zboża powinién przy pomocy przewidzianych w statucie kar walczyć z handlem zaświadczeniami ministerjum przemysłu i handlu, uprawniającymi do otrzymywania premji wywozowych.

Dalej wyrażono postulaty, aby ważność zaświadczeń wywozowych utrzymać do dnia 15 stycznia r. b.

W końcu przedstawiciele Syndykatu eksportowego referowali sprawę przeprowadzonych w Berlinie rokowań z organizacjami niemieckimi na temat regulowania wywozu żyta.

OBROT WEWNETRZNY ZBOŻEM.

Odbyła się w min. rolnictwa pod przewodnictwem p. min. Niezabytowskiego konferencja z przedstawicielami zjednoczenia Zw. spółdzielni rolniczo-handlowych w osobach pp.: Rudzińskiego, Raczńskiego, Grzybowskiiego i Zakrzewskiego. W konferencji tej obok przedstawicieli min. rolnictwa wziął również udział przedstawiciel państw. Banku rolnego dyr. Narbutt. Tematem obrad była sprawa ulepszenia organizacji obrotu wewnętrznego zbożem oraz sprawa zwalczania lichwy na wsi. Celem złagodzenia sytuacji rolnictwa przyznano Zjedn. Zw. Spółdz. kredyt obrotowy w wysokości 2 mil. zł. Zjednoczenie opracować ma projekt zastosowania formy kredytu pod rejestrowy zastaw dla drobnych rolników.

Zapowiedziano możliwość obniżenia oprocentowania, jak również dotychczasowych kosztów udzielania tego kredytu.

ZAKUPY ZBOŻA POLSKIEGO DLA NORWEGJI.

Władza państwowego monopolu zbożowego w Norwegii wyznaczyła p. H. Schmolera na swego reprezentanta w Polsce z siedzibą w Gdyni. Zdanem jego będzie pośredniczenie w transakcjach zboża polskiego dla Norwegii.

UDOGODNIENIE DLA ROLNIKÓW.

Ministerjum skarbu przesłało do opinii Zw. Polskich Organizacji Rolniczych projekt ustawy o ujednolajeniu terminów płatności państwowego podatku gruntowego i składek za przymusowe zabezpieczenie budowli od ognia w powszechnym zakładzie ubezpieczeń wzajemnych. Opracowany przez min. skarbu projekt ma na celu usunięcie różnorodności terminów płatności państwowego podatku gruntowego i rat ubezpieczeń od ognia przez dostosowanie ich do terminów płatności rat samoistnych podatków komunalnych.

Dotychczas państwowy podatek gruntowy płatny jest w 2-ach ratach półrocznych: pierwsza od 15.II do 15.III, druga od 15.X do 15.XI; składka ogniowa płatna jest jednorazowo w marcu każdego roku. Projekt ustala terminy powyższych płatności w następujących terminach: pierwsza rata płatna w kwietniu, druga w czasie od 15.X do 15.XI.

Powższe zmiany uproszczą znacznie gospodarkę pieniężną rolnika, w szczególności drobnego i odciążą go niewątpliwie od zbędnych kosztów, związanych z wielokrotnymi wyjazdami do miejsca płatności.

PODATEK „PODRZEWNY”.

Niektóre gminy wiejskie pobierają podatek „podrzewny” od sadów, t. j. oodatkowują drzewa owocowe, niezależnie od podatku gruntowego, pobieranego od ziemi. Ponieważ postępowanie takie gmin nie jest uzasadnione prawnie. Związek polskich zrzeszeń ogrodniczych prosi o komunikowanie mu o podobnych faktach pod adresem: biuro ekonomiczne Z. P. Z. O. w Warszawie, Bagatela 3. Związek będzie interweniował u władz państwowych w każdym poszczególnym wypadku.

WOJEWÓDZKIE RADY WODNE.

W Nr. 75 „Dziennika Ustaw”, poz. 567, ukazało się rozporządzenie p. ministra robót publicznych wydane w porozumieniu z pp. ministrami rolnictwa oraz przemysłu i handlu z dnia 2 września 1929 r. o wojewódzkich radach wodnych. Rozporządzenie ustala skład rady wodnej, okres kadencji członków rad, kompetencje rad i szereg spraw technicznych, związanych z ich ukonstytuowaniem się.

UPRAWA CHMIELU.

Spadek cen chmielu w tegorocznej kampanji, oraz wzrastające coraz bardziej trudności zbytu z powodu nasycenia rynków — stwarzają warunki tak dalece niepomysłne dla uprawy, że sprawa ograniczenia jej stała się dziś konieczna.

Wniosek ten jest podyktowany obawą dalszej zniżki cen, które już dziś stoją w rażącej sprzeczności z kosztami produkcji i zmusiły plantatorów do zanie-

chania zbiorów gorszych gatunków — robowizna bowiem wynosi znacznie więcej, niż wartość produktu.

Podjęta w r. 1928 w Stanach Zjednoczonych próba w kierunku zmniejszenia zbioru do 2/3 plonu, nie była przyjęta przez plantatorów. Jedynie Jugosławia przeprowadziła dość znaczne zmniejszenie w porównaniu z latami poprzednimi, które wynosiło 2,524 ha., w 1928 r. obszar uprawy miał 9,217 ha., w roku bieżącym tylko 6,693 ha. Dla handlu światowego jednak zmniejszenie to nie mogło mieć poważniejszych znaczenia, tem więcej, że pozostali producenci europejscy utrzymywali dotychczasowy stan plantacji.

Przykre doświadczenia tegoroczne, należy przypuszczać, nie pozostaną bez rezultatu. Już dziś przejawia się chęć ograniczenia produkcji, aby przeciwdziałać dalszemu spadkowi cen. Zamierza to robić Jugosławia, która mimo znacznego ograniczenia obszaru plantacji, w bieżącym roku nosi się z zamiarem dalszego ich zmniejszenia w przyszłym sezonie. Jest to tem konieczniejsze, że chmiel jugosłowiański, znajdujący dotychczas zbyt w Niemczech, stracił tego odbiorcę wobec silnej konkurencji Czechosłowacji.

Sytuacja w Czechosłowacji, mimo, że producentom udało się zbyć 95% swego chmielu, nie przedstawia się zbyt pomyślnie. Silny spadek cen naraził wielu plantatorów na dotkliwe straty. Dlatego też należy się liczyć ze zmniejszeniem się w 1930 r. obszaru uprawy w Czechach (głównie w okręgu Zatec) o jakieś 10 — 15%. Związki chmielarskie, projektujące takie zmniejszenie plantacji, napotykać na opór małych producentów, którzy pragną zamortyzować możliwie szybko znaczne koszty inwestycji.

LASY PAŃSTWOWE.

Minist. rolnictwa przeprowadziło ujednolinitanie organizacji handlowej zarządu lasów państwowych. W dyrekcjach okręgowych lasów państwowych powstały wydziały handlowe, które mają za zadanie prowadzenie polityki handlowej lasów państwowych i śledzenie wszelkich zmian, zachodzących na rynku krajowym.

Wym. W roku bieżącym — polityce gospodarczej i handlowej zarządu lasów państwowych wprowadzono zasadniczą zmianę, która polega na tem, że wszelkie rokowania z nabywcami zagranicznymi przeprowadzone są w centrali w ministerjum rolnictwa.

JAK NIEMCY RADZĄ SOBIE Z NADMIAREM ZBOŻA.

Niskie, nieopłacające produkcji, ceny zboża zmuszają do takiego zużycia zboża, aby to się opłacało.

Rząd niemiecki, naprz., zachęca swoich rolników do spasanja nadmiaru żyta trzoda. W tym celu przeznaczyl 20 milj. marek na przesunięcie taniego żyta ze wschodnich prowincji do zachodnich. Hodowcy trzody, otrzymując to tańsze żyto, nabędą prawo do przywozu z zagranicy taniego jęczmienia dla wypasu trzody za clem obniżonym do 2 marek za 100 kg. w okresie aż do końca r. 1930.

Za 3 metry nabytego żyta ze wschodnich prowincji, będą mogli sprowadzić 7 metrów jęczmienia zagranicznego.

Ponieważ cena mięsa w Niemczech jest bardzo wysoka, przeto skarmianie zboża nierogacizną zawsze się opłaca.

ZBIORY ZIEMNIAKÓW W ESTONJI.

Zbiór ziemniaków w Estonji wypadł w roku bieżącym dobrze aczkolwiek ilościowo nieznacznie tylko odbiega rozmiarów przeciętnej produkcji z lat poprzednich. Obecnie zaznacza się tendencja do zmniejszenia powierzchni zasiewu ziemniaków, ze względu na nieopłacalność. Poprzednio ziemniaki były zakupywane w większych ilościach do gorzelni i krochmalu — dzisiaj przemysł ten zmniejsza swą produkcję. Jedyną możliwością zbytu nadwyżek ziemniaczanych jest dla Estonji — wywóz do Finlandji. Od roku 1924 obszar zasiewu ziemniaków zmniejszył się przeszło o 15%.

Następująca tabela charakteryzuje rozwój produkcji ziemniaczanej

lata	pow. upr. w ha.	zb. w ton.
1924—1928 przec.	68.339	698.800
1928	64.595	501.100
1929	61.664	751.500

Wydajność z ha w roku bieżącym wyniosła 121,9 q. Nadwyżka wywozowa wynosi 40.000 ton. W ostatnich latach wywóz ziemniaków wahał się w granicach od 10.000 ton do 40.000 ton. Ponieważ zbiory ziemniaków w Finlandji w roku bieżącym wypadły niekorzystnie, wywóz z Estonji posiada wszelkie widoki powodzenia. (AROL).

OBSZAR POSZCZEGÓLNYCH KULTUR ROLNYCH W CZECHOSŁOWACJI.

Z opublikowanej w tych dniach statystyki wynika, że obszary siewne w Czechosłowacji wzrosły w roku bieżącym na 5.900.000 hektarów (w roku ub. 5.700.000 ha). Wzrost ten nie objął jednak obszarów pod zasiew wszystkich kultur rolnych, lecz zaznaczył się jedynie u zboża, podczas, gdy obszar siewny innych kultur (buraki, ziemniaki, rośliny włókniste i t. p.) w roku bieżącym cokolwiek się w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszył.

Dla przykładu podajemy następujące zestawienie:

	w tysiącach hektarów	
	1929	1928
zboże	3.656	3.454
buraki i ziemniaki	1.134	1.085
trawy i łąki	966	1.008
rośliny włókniste	29	31
chmiel	17	16
inne kultury	63	95
ogółem	5.885	5.689

Z pośród zbóż największy wzrost obszaru siewnego wykazuje w roku bieżącym pszenica (o 85.000 ha), dalej żyto (o 81.000 ha), jęczmień (o 23.000 ha) i owses (o 31.000 ha). Obszar pod zasiew ziemniaków wzrósł o 30.000 ha, buraków czerwonych o 28.000 ha; natomiast obszar siewny buraków cukrowych zmniejszył się o 11.000 ha. Zmniejszenie się obszarów pod zasiew roślin włóknistych przypisać należy w pierwszym rzędzie zmniejszonemu zasiewom lnu

FRANCJA.

Ministerjum rolnictwa w porozumieniu z ministerjum skarbu postanowiło wyasygnować 3 miliony fr. na walkę z chorobami, jakim od pewnego czasu podlegają ziemniaki we Francji.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Z SEJMU.

Choćby zasadniczo postanowiono, aby podczas przesilenia rządowego, zgodnie ze zwyczajami parlamentarnymi, nie odbywać posiedzeń sejmowych, to jednak potrzeba zmusiła sejm do obrad w dniu 18 grudnia. Szło głównie o to, że z dniem 31 grud. r. ub. kończyło się moc dekrétów w sprawie wymiaru i poboru podatku od nieruchomości miejskich i od niektórych budynków w gminach wiejskich, i gdyby moc prawna tych dekrétów nie została przedłużona, to skarb straciłby poważne sumy z tego podatku.

Aby temu zapobiec, na posiedzeniu w dniu 18-ym grudnia przyjęto w pierwszym czytaniu wniosek o przedłużenie mocy prawnej dekrétów.

Poza tem na posiedzeniu ostatniem załatwiono szereg spraw mniejszej wagi.

P. marszałek zawiadomił sejm, że sąd najwyższy unieważnił wybory w okręgu sandomierskim, gdzie w ciągu 2-ch tygodni odbędzie się nowe głosowanie.

Wskutek unieważnienia wyborów utracili mandaty posłowie: Jan Smoła, Jan Król, Stan. Włosiński, Wacław Łopacki i Wład. Dobroch.

Poza tem odczytano szereg wniosków, między innymi wniosek klubu narodowego w sprawie zmiany art. 25 konstytucji w tym kierunku, aby w razie odroczenia sesji budżetowej sesja ta była automatycznie przedłużona o taki sam okres czasu, na jaki była odroczenia.

Nowi posłowie, w liczbie kilkunastu, złożyli ślubowanie. Z tych pos. Żarski, komunista, rozpoczął swoją „pracę dla państwa” od tego, że przemawiał tak drażniąco i przeciwpaństwowo, iż p. marszałek przywołał go trzykrotnie do porządku i wreszcie odebrał mu głos.

Sobotnie posiedzenie Sejmu w d. 21 grudnia, poświęcono sprawom niecierpiącym zwłoki. Uchwalono projekt ustawy, przedłużającej moc dekretu P. Prezydenta o poborze podatku od niektórych nieruchomości w granicach miejskich i wiejskich, oraz przeprowadzono rewizję regulaminu sejmowego. Wnioski uchwalone w sprawie regulaminu zmierzają do tego, aby ułatwić pracę Sejmu zarówno na pełnych posiedzeniach, jak i w komisjach sejmowych. Wreszcie uchwalono powołać komisję do zbadania wypadków w dn. 31 października r. ub., które uniemożliwiły odbycie posiedzenia sejmowego i spowodowały jego odroczenie.

PRZESILENIE RZĄDOWE.

Okres świąteczny przyniósł rozstrzygnięcie co do osoby prezesa nowego rządu. Wezwany po raz drugi przez P.

Prezydenta do Warszawy prof. Kaz. Bartel, po długiej naradzie z głową Państwa, otrzymał misję utworzenia rządu.

W związku z tem prof. Bartel w dniu 27 grudnia przeprowadził szereg rozmów z osobistościami politycznymi, które wchodziły w rachubę co do udziału w przyszłym gabinecie. Chociaż treść tych rozmów nikomu nie była znana, to jednak ustaliło się mniemanie, że kilku dotychczasowych ministrów pozostanie na swoich stanowiskach.

Istotnie, po trzytygodniowym przesileniu, w dn. 29 grudnia r. ub. P. Prezydent podpisał dekret, zawierający nominację nowego rządu, do którego wchodzi:

Henryk Józewski, wojewoda wołyński — minister spraw wewnętrznych,

August Zaleski, senator — minister spraw zagranicznych,

Marszałek Polski Józef Piłsudski — minister spraw wojkowych,

dr. Sławomir Czerwiński — minister wyznań religijnych i ośw. publ.,

inż. Eugeniusz Kwiatkowski, poseł do sejmiku Rzeczypospolitej — minister przemysłu i handlu,

inż. Alfons Kühn — minister komunikacji,

prof. dr. Maksymilian Matakiewicz — minister robót publicznych,

Aleksander Prystor — minister pracy i opieki społecznej,

prof. dr. Witold Staniewicz — minister reform rolnych,

inż. Ignacy Boerner — minister poczt i telegrafów,

oraz:

kierownicy: min. skarbu — **Ignacy Matuzewski**, poseł nadzw. i minister pełnomocny przy królewskim rządzie węgierskim,

ministerjum sprawiedliwości — **Feliks Dutkiewicz**, prezes sądu apelacyjnego w Warszawie i

ministerjum rolnictwa — **Wiktor Lesniowski**, podsekretarz stanu w ministerjum rolnictwa.

Mianowanie nowego rządu było bardzo potrzebne i pilne, jeśli się weźmie pod uwagę przedewszystkiem nad wyraz ciężkie położenie rolnictwa; poza tem jednak sprawy zagraniczne wymagają jasnego i wyraźnego stanowiska rządu polskiego.

Wszak za parę dni zbiera się w Hadze druga konferencja międzynarodowa, na której Niemcy wystąpią z nowymi żądaniami, z nowym atakiem na traktat wersalski, na trwałość zasad, na których opiera się powojenna równowaga europejska.

A czyż wiadomości z Paryża i Berlina nie są tego rodzaju, aby ich nie lekceważyć, aby nie zabezpieczyć kraju przed możliwymi niespodziankami na tle zarysowującej się tak wyraźnie przyjaźni francusko - niemieckiej? W tej sprawie nowy rząd musi mieć poparcie całej polskiej opinii publicznej.

GROŻNE ZARYSY POLITYKI FRANCUSKIEJ.

Ostatni tydzień przyniósł bardzo niepokojące wiadomości o zmianach, jakie zachodzą w umysłach polityków francu-

skich, w stosunku do Niemców. Oto przed świętami Bożego Narodzenia przywódcy polityczni katolików francuskich zorganizowali wycieczkę do Berlina, gdzie byli przyjmowani bardzo serdecznie przez niemiecko - katolickie stronnictwo, t. zw. centrowe. Podczas przyjęć i bankietów wypowiadano z obu stron czułości na temat zbliżenia, a nawet przyjaźni francusko - niemieckiej. Mówcy niemieccy nie omieszkali skorzystać ze sposobności, aby zaśpiewać swoją zwykłą śpiewkę, o niesprawiedliwej granicy polsko - niemieckiej.

Szczególnie mocno wyraził to znany wróg nasz, działacz górnośląski, ks. prałat Ułitzka, który granicę polsko - niemiecką nazwał skandalem i oświadczył, że jeżeli Francuzi chcą żyć z Niemcami w przyjaźni, to muszą dopuścić do rewizji traktatu Wersalskiego, bowiem Niemcy nigdy nie zgodzą się na podział Śląska i na przynależność do Polski Pomorza.

Chociaż obrady katolików francusko - niemieckich miały być poufne, to jednak treść tych obrad dostała się do prasy i wywołała bardzo liczne uwagi przedewszystkiem w dziennikach francuskich, nie mówiąc o naszej prasie, a poza tem znalazła oświetlenie również w parlamencie francuskim.

I właśnie artykuły publicystów i polityków francuskich muszą wywołać w naszym społeczeństwie wielką czujność, jeśli nawet nie obawę, że opinia francuska, pochodząca z kół już nietylko lewicowo - socjalistycznych, ale nawet prawicowych i katolickich, zaczyna się od Polski odwracać, lekceważyć naszą siłę państwową, nie widzi w nas żadnej dla siebie pomocy w razie nowej wojny, wyrażnie obawia się potęgi niemieckiej i dlatego idzie w kierunku porozumienia z Niemcami, wierząc w ich dobrą wolę, w ich pokojowość i uczciwość w przyjaźni. Nie drażnić Niemców, godzić się na wszelkie ich żądania, tem bardziej, gdy koszty nasycenia apetytów niemieckich narazie poniosą Polacy, oto hasło, które zdaje się w ostatnich czasach zyskiwać sobie we Francji coraz mocniejsze prawo obywatelstwa. Dają się, co prawda, słyszeć jeszcze głosy ostrzegawcze.

Oto w senacie francuskim przemawiał b. prezydent Francji, p. Millerand, a w parlamencie p. Franklin - Bujon. Obaj ci mówcy nakreślili drogę, po jakiej Niemcy, dzięki dobroduszości francuskiej, dążą do panowania nad Europą, a potem nad światem. Na pierwszy ogień idzie „pokojowe” odebranie Polsce Pomorza, Śląska i Poznańskiego, czyli zepchnięcie Polski do roli małego państewka, niezdolnego do życia i rozwoju. Potem pójdzie przyłączenie 12-milionowej Austrii do Rzeszy niemieckiej; z kolei Niemcy również „drogą pokojową” zażądają zwrotu Alzacji i Lotaryngii, krajów wszak z „większością niemiecką”, a już wówczas „pokojowość” będą mogli rzucić w kąt, natomiast pokażą karabin, samolot, gaz trujący i inne środki zniszczenia sąsiadów i zapanowania nad nimi. Wszak żywioł niemiecki zamieszkuje środek Europy i liczy wraz z Austrią około 80 milionów. Kto przeciwstawi się tej potęgze, jeżeli Francja przez swoją krótkowzroczną politykę, przez ciągłe ustępowanie ze swego mocarstwowego stanowiska na rzecz Niemiec osłabi siebie, zmniechęci do siebie Polaków, Czechów, Jugosłowian, Rumunów i inne drobniejsze na-

rody, z którymi dotąd stanowiła siłę zdolną do przeciwstawienia się Niemcom.

Takie oto głosy jeszcze dają się słyszeć, ale są one coraz cichsze i wywierają coraz mniejszy wpływ na opinię francuską.

Na domiar złego należy zauważyć, że Niemcy opanowują coraz szerzej przemysł francuski; zakładają we Francji swe fabryki, wykupują akcje istniejących fabryk francuskich i polskich, czyli gospodarują w obcych krajach, jak u siebie w domu, mają w tych krajach swoich szpiegów w osobach inżynierów i kierowników — Niemców, prowadzących te zakłady.

Że tak jest, najlepszym dowodem może służyć fakt, jaki stał się w wielkich zakładach na naszym Górnym Śląsku w t. zw. „Hucie Laury”.

Zakłady te, kierowane przez inżynierów Niemców, otrzymały duże zamówienie od ministerstwa spraw wojkowych Jugosławiji.

Zamówienie było tajne.

W krótkie jednak odpis zamówienia znalazł się w rękach rządu niemieckiego. Gdy rząd jugosłowiański dowiedział się o tem, cofnął swoje zamówienie.

Rzecz prosta, że w tych warunkach żaden rząd obcy nie zrobi u nas zamówienia.

Może być, że ów pęd owczy Francuzów do pojednania i przyjaźni z Niemcami jest chwilowy, może Francuzi przypominają sobie historję przedwojenną, może opamiętują się przed straszną odpowiedzialnością wobec przyszłych swoich pokoleń i może zmieniają politykę ciągłych ustępstw na rzecz Niemców. Jednak polityka obecna Francji musi w narodzie polskim budzić coraz większy niepokój, powinna zcementować wszystkie siły narodowe polskie w jednym kierunku — obrony za wszelką cenę, do ostatniej kropli krwi obecnego naszego stanu posiadania. Należy raz nareszcie położyć kres układom i rozmowom na temat rewizji naszych granic, trzeba wreszcie powiedzieć wyraźnie i mocno politykom i publicystom francuskim, że mogą snuć swoje wywody na temat swoich posiadłości, ale od naszych im wara. Nie jesteśmy na łasce Francji, a przyjaźni kończy się tam, gdzie poza naszymi plecami zaczyna się zdrada.

Jest prawdą nie ulegającą żadnej wątpliwości, że kto mówi poważnie o rewizji granic Polski, ten przygotowuje wojnę.

O tem muszą Francuzi wiedzieć.

TRAKTAT Z NIEMCAMI.

Jak było do przewidzenia, układy o zawarcie umowy handlowej polsko - niemieckiej zostały znowu przerwane.

Delegacja niemiecka w tygodniu ubiegłym wyjechała do Berlina, dokąd podążył również poseł niemiecki w Warszawie, p. Rauszer. Niemcy, uzyskawszy od rządu polskiego olbrzymie korzyści polityczne przez zrzeczenie się naszego prawa wykupu majątków i osad od posiadaczy niemieckich na Pomorzu i w Poznańskim, chciałyby uchylić się od wwozu polskich produktów rolnych, a szczególnie mięsa, aby utrzymać na swoim rynku wysokie ceny tych produktów dla dogodzenia rolnikom niemieckim. Frągną oni mieć u nas zbyt na swoje towary fabryczne, chcą mieć nieograniczoną swobodę osiedlania się u nas, organizowania u swego przemysłu, handlu, rolnictwa,

ale wzamian za to nie ustępują, nie dają nic.

Rzecz prosta, że w tych warunkach umowa z Niemcami nie posiada dla nas znaczenia.

HISTORYCZNY DZIEŃ W WATYKANIE

W dniu 19 grudnia Ojciec Św. Pius XI opuścił po raz pierwszy mury Watykanu, udając się rano o godz. 7 do katedry Św. Jana Laterańskiego, gdzie odprawił Mszę Świętą, zwiedził kościół i seminarjum duchowne, spożył śniadanie i o godz. 9-ej wrócił do pałacu watykańskiego.

Wyjazd Papieża z Watykanu otoczony był ścisłą tajemnicą. Dopiero podczas pobytu Ojca Świętego w Lateranie publiczność rzymska dowiedziała się o tem; to też w powrotnej drodze Pius XI był już witany serdecznie przez wielkie tłumy.

Tak tedy skończyło się dobrowolne więzienie Papieża, które trwało od 19 września r. 1870-go t. j. od zajęcia Rzymu i państwa kościelnego przez wojska włoskie, czyli przez lat 59 i trzy miesiące.

Tę rocznicę podkreślił Pius XI obejmując w posiadanie, jako biskup rzymski, swoją Katedrę Św. Jana Laterańskiego. Dodać należy, że Papież obecny otrzymał w tej katedrze święcenia kapłańskie w dniu 19 grudnia 1879 r., czyli 50 lat temu. I z tego zatem powodu Ojciec Św. pragnął odwiedzić Lateran.

Układ Stolicy Świętej z rządem włoskim, podpisany właśnie w pałacu Laterańskim, wszedł zatem w życie.

RZĄD ANGIELSKI NIEPEWNY DALSZEGO ISTNIENIA

Ostatnie głosowanie w parlamencie angielskim nad nową ustawą węglową, dało rządowi Makdonalda zaledwie 2 głosy większości. Znaczący sprawa angielskich twierdzą, że konserwatyści byłiby mogli łatwo obalić rząd, czego nie uczynili jedynie dlatego, że uważają moment obecny za niedogodny do przeprowadzenia nowych wyborów. Okres krytyczny rządu socjalistycznego już się rozpoczął. Przewidują, że na wiosnę, a najpóźniej na jesieni rząd Makdonalda upadnie i nastąpią nowe wybory.

Nie ulega kwestji, że do władzy wrócić znów konserwatyści.

10-CIOLECIE DOSTĘPU POLSKI DO MORZA

W dniu 10 lutego 1930 roku przypada dziesięciolecie rocznica odzyskania przez Polskę dostępu do morza. Przodkowie nasi w dawnych wiekach zaniedbali utrwalenie panowanie Polski nad morzem, nie potrafili wyzyskać rozległego i dogodnego dostępu do morza i w rezultacie morze Bałtyckie zostało opanowane przez Niemców, którzy zgótowali Polsce rozbiory i zagładę. Obecnie naród polski rozumie znaczenie morza dla istnienia i rozwoju państwa. Mamy tego morza zaledwie skrawek i tego nie mogą znieść nasi odwieczni wrogowie zachodni. Nasze umacnianie się nad Bałtykiem, szybka budowa portu gdyńskiego jest dla Niemców jakby plachtą czerwoną, którą w cyrkach hiszpańskich torreadorowie pobudzają rozjuszone byki do wściekłości.

Niech się Niemcy wściekają, a my robimy swoje — pracujemy dla wyzyskania morza, dla umocnienia się nad niem. Rocznicą 10-ciolecia odzyskania morza powinna być obchodzona najuroczystej w całej Polsce i przez cały naród, bo morze, to bogactwo i wielka przyszłość narodu.

Twórzmy komitety obchodu, wyjaśniajmy wszystkim znaczenie morza, organizujmy w roku jubileuszowym wycieczki nad morze, nie skąpmy składek, choć aż najmniejszych, na potrzeby Ligi morskiej i rzecznej, bo to wszystko pójdzie dla dobra Ojczyzny, dla polepszenia bytu nas wszystkich i naszych przyszłych pokoleń.

AMERYKA ZAWSZE MA PIENIĄDZE DLA NIEMCÓW

W ostatnich tygodniach prasa niemiecka dużo pisze o rzekomo ciężkim położeniu skarbu Rzeszy niemieckiej, której grozi wielki niedobór. Wprawdzie ekonomiści francuscy, przyglądający się bacznie gospodarce niemieckiej twierdzą, że te alarmy są robione na obalunek rządu niemieckiego, który może płacić odszkodowania bez żadnej trudności, jednakże Niemcy robią swoje — przygotowują się do lamentów na najbliższej konferencji haskiej.

A tymczasem zaciągają nową pożyczkę w kwocie 75 milionów dolarów w Stanach Zjednoczonych. Chociaż obecnie w Ameryce trudno o pożyczkę, to jednak dla Niemców pieniądze zawsze się znajdują.

SZKOŁA SAMOCHODOWA

H. PRYLIŃSKI

WARSZAWA, JEROZOLIMSKA 27

zawiadamia, że z dniem 2-go stycznia 1930 r. rozpoczyna przyjmowanie nowych zapisów na całkowity kurs gruntownej nauki teorii, praktyki, przepisów policyjnych, pracy warsztatowej oraz jazd. Kurs ten obejmuje wszystkie przedmioty, które są potrzebne do nabycia fachu szofera — mechanika i kosztuje

tylko 150 złotych.

Kurs ten jest podzielony na 4 działy i nauka odbywa się w takim porządku:

I-y DZIAŁ: NAUKA I ZAJĘCIA W WARSZTATACH. Nauka techniki samochodowej, naprawy i regulacji każdy musi kilka godzin dziennie uczyć się rękami rozebrać i złożyć wszystkie części

DOBRYM SZOFEREM - MECHANIKIEM.

II-gi DZIAŁ: NAUKA TEORJI, KONSTRUKCJI I KONSERWACYJ WÓZÓW odbywa się w wielkich i jasnych salach wykładowych. Dla ułatwienia nauki wszystkim inżynierów - fachowców oraz oficerów

III-ci DZIAŁ: NAUKA O PRZEPISACH POLICYJNYCH odbywa się pod kierunkiem pierwszorzędnych instruktorów oraz oficerów policji państwowej.

IV-ty DZIAŁ: NAUKA JAZDY na nowoczesnych samochodach ograniczonej. Dla przyspieszenia nauki zastrzeżona, która ułatwia, nawet najmniej zdolnym, szybkie i gruntowne wyuczenie się.

OPLATA za cały kurs wynosi 150 złotych i nikt ani grosza więcej płacić nie będzie. Wliczone są już w to opłaty za: 1) wpisowe, 2) świadectwo lekarskie, 3) dyplom szkolny, 4) egzaminy szkolne z teorii, praktyki i jazdy, 5) wóz do egzaminu, 6) korzystanie z biblioteki, 7) nieograniczona ilość nauki, to za te same 150 złotych uczymy bezpłatnie dalej

Ręczymy, że żadnych dodatkowych opłat nie będziemy pobierać.

WSZYSCY PRZYJEZDNI mogą otrzymać mieszkanie bez albo za 100 — 120 złotych miesięcznie z całodziennym utrzymaniem. Inne szkoły każą sobie przysłać zgóry zadatek na mieszkanie. Napiszcie tylko do Dyrekcji szkoły przed wyjazdem, a będziemy przekonani, że dopiero później zapłacicie.

A teraz prosty rachunek: czy pójść do innych szkół, gdzie uczą się tylko 150 złotych, czy pójść do naszej szkoły, gdzie uczą się tylko 150 złotych, czy pójść do naszej szkoły, gdzie uczą się tylko 150 złotych.

Wiemy dobrze, że w pocie czoła pracujecie, żeby mieć ciężko zapracowane pieniądze.

DLATEGO PAMIĘTAJCIE: ZWRACAJCIE SIĘ I ZAPISUJCIE SIĘ TYLKO DO NASZEJ SZKOŁY

Dyrekcja szkoły samochodowej

H. PRYLIŃSKI

WARSZAWA, JEROZOLIMSKA 27.

ZATARG MIĘDZY BISKUPAMI LITWY A RZĄDEM LITEWSKIM.

Już oddawna stosunki litewskiej katolickiej kurji biskupiej z rządem były napięte. Ponieważ rząd litewski zarówno poprzedni Waldemarasa, jak i obecny — Tobialisa, coraz mniej liczy się z prawami i wymaganiami kościoła katolickiego, przeto biskupi po wspólnej naradzie ogłosili list pasterski, w którym piętnują wystąpienia i zarządzenia przeciwko kościelnemu rządu. Idzie biskupom o swobodę w kierownictwie wydziału teologicznego na uniwersytecie kowieńskim, o seminarja duchowne, o organizacje katolickie i wreszcie o poskromienie litewskiej prasy rządowej, która coraz więcej wrogo występuje przeciwko kościołowi katolickiemu.

Biskupi zwrócili się poza tem do prezydenta Smetony z prośbą o rozstrzygnięcie spraw, w których Kościół jest zainteresowany.

ZDROWIE IGNACEGO PADEREW- SKIEGO.

Wielki nasz muzyk, b. prezes ministrów, Ignacy Paderewski, po odbytej operacji i ciężkiej chorobie, przyszedł już na tyle do zdrowia, że mógł opuścić lecznicę i przenieść się do swojej posiadłości w Szwajcarii, gdzie jeszcze przez kilka miesięcy będzie pozostawał pod opieką swego lekarza.

Wszystkie koncerty mistrza, które miał dać w stolicach Ameryki Południowej, zostały odłożone do późniejszej pory.

WYBORY KOMUNALNE W MIASTACH ŚLĄSKICH.

W dniu 15 grudnia odbyły się wybory do rad miejskich na Śląsku.

Niemcy znowu ponieśli klęskę. W Katowicach i Cieszynie, gdzie mieli większość radnych, stracili kilkanaście mandatów, tracąc swoją dotychczasową przewagę. Obecnie tylko w jednym Bielsku mają większość w radzie. Liczba głosujących była b. duża, bo dochodziła do 95 procent. Największą liczbę mandatów zdobyły ugrupowania katolicko - robotnicze.

Prasa niemiecka jest bardzo zaniepokojona gwałtownym spadkiem liczby głosów niemieckich.

KONKORDAT FRANCJI ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ.

Francja, która przez długie dziesiątki lat prowadziła niezwykle ostrą walkę z kościołem katolickim i wreszcie za prezydentury Lubeta przeprowadziła gwałtownie rozdział Kościoła od państwa, przepisując kościoły, klasztory i cały majątek kościelny na rzecz państwa, obecnie stopniowo, lecz stale i wi-

docznie wraca na drogę porozumienia z Kościołem. Nie idzie na razie, zdaje się, o umowę w rodzaju ścisłego konkordatu, ale jednak mówi się już głośno w Rzymie i w Paryżu o konieczności usunięcia istniejących zadrzań między Stolicą Apostolską a Francją, co stałoby się oznaką pożądanego polepszenia się stosunków.

Świeżo Ojciec święty mianował kardynałem nowego arcybiskupa Paryża, ks. Verdiera, który we francuskich kołach rządowych cieszy się wielkim uznaniem.

Nowy książę Kościoła dołoży niewątpliwie wszelkich starań, aby pogodzić swoją ojczyznę ze Stolicą Świętą.

NOWA REPUBLIKA NA DALEKIM WSCHODZIE.

W olbrzymiej republice chińskiej powiększa się powszechny chaos, jaki tam panuje od lat kilkunastu. Oto w ub. tygodniu jedna z olbrzymich prowincji chińskich, Mongolja, granicząca od północy z krajami, należącymi do Rosji, ogłosiła swoją niepodległość i niezależność od Chin. Jest to niewątpliwie dzieło rąk bolszewickich. Idzie o pokrzyżowanie planów Chin na kolei wschodnio - chińskiej, o którą toczy się spór między Chinami, a Rosją.

Otóż obecnie wojska nowej republiki mongolskiej obsadziły już część linii kolejowej, przechodzącej przez Mongolię i wstrzymały ruch na niej. W dodatku na terytorjum Mongolji znajdują się kopalnie węgla, dostarczane na potrzeby kolei. To też Mongolja może stanowić dużą przeszkodę w planach Chińczyków.

MAJĄ SIĘ CZEM CHWALIĆ.

Komuniści z okręgu donieckiego (wielkie kopalnie węgla i zakłady metalowe)

wysłali do głównego komisarza bolszewickiego w Moskwie, Stalina, depeszę, zawiadamiającą, iż przeprowadzili rewizję wśród mieszkańców, zarekwirowali 4 tysiące obrazów świętych i następnie te obrazy spalili publicznie.

CZICZERIN NIE CHCE WRACAĆ DO ROSJI.

Bardzo zdolny dyplomata bolszewicki, który przez szereg lat kierował sprawami polityki zagranicznej Bolszewji, Cziczzerin, po dobytciu kuracji w Niemczech, nie chce już wracać do Rosji, chociaż otrzymał od rządu bolszewickiego surowy nakaz powrotu.

Ten fakt świadczy najlepiej, że ludzie z Rosji uciekają. Zdziaczała, doprowadzona do ostatniej nędzy ludność Rosji, marzy o czemś lepszem, ale nie posiada hartu woli, aby ujawnić swoje marzenia, aby zwalić nienawistny, gnębiący ustrój.

AMBASADA POLSKA W WASZYNGTONIE I AMERYKAŃSKA W WARSZAWIE.

W ślad za Anglią posły Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, podnosząc swoje poselstwo w Warszawie do rangi ambasady.

Również nasze poselstwo w Waszyngtonie zostało przemianowane na ambasadę. Rząd Stanów Zjednoczonych, ogłaszając swoją decyzję, zaznaczył, że Polska jest wielkim mocarstwem tak co do swoich rozmiarów, jak i co do ludności, oraz stanowi jeden z najważniejszych czynników równowagi i pokoju europejskiego.

Mamy tedy obecnie następujące ambasady: w Watykanie, przy dworze Ojca Świętego, w Rzymie, przy dworze króla Włoskiego, w Paryżu, w Londynie i w Waszyngtonie.

DO MŁODZIEŻY

wiejskiej męskiej z powiatów: siedleckiego, węgrowskiego, sokołowskiego, konstantynowskiego, bialskiego, włodawskiego, radzyńskiego, łukowskiego, mińskomazowieckiego, bielsko-podlaskiego i innych sąsiednich powiatów:

kierujemy wiadomość, że zapisy kandydatów do jednoroocznej Szkoły Rolniczej imienia Kazimierza Wielkiego w Siedlcach już się rozpoczęły i trwać będą do 15 stycznia.

Nauka dla nowego rocznika rozpocznie się 15 stycznia.

Z powodu tego, że rozbudowa szkoły nie została w bieżącym roku dokonana, więc internat będzie mógł pomieścić tylko 70 uczniów. Z poza powiatu siedleckiego przyjętych będzie tylko 30 uczniów. Dlatego ci kandydaci, którym zależy na skończeniu szkoły w roku 1930-ym, powinni śpieszyć z zapisaniem się.

Szkoła kładzie duży nacisk na przygotowanie obywatelsko - społeczne uczniów, na hodowlę i ogrodnictwo.

Prócz nauki teoretycznej i normalnych zajęć praktycznych w gospodarstwie szkolnem, prowadzone są przy szkole warsztaty kołodziejsko - stolarskie i pszczelarskie, oraz praktyka w sejmikowej lecznicy zwierząt.

Nauka bezpłatna. Za internat płaci się rzeczywistą wartość pożywienia.

Adresować: Siedlce, skrytka pocztowa Nr. 61.

00180



CZYSTY ZYSKI

18 -- 10/10

CENA ZNIŻONA!

**! MOTYLICĘ u bydła i owiec !
! leczy niezawodnie DISTOL !**

Całkowite wyleczenie owcy kosztuje tylko zł. 1.25.

Koszty wyleczenia bydła obniżono również o 25%.

Przy zamówieniu podać wagę żywą zwierzęcia.

Do nabycia w każdej aptece

Do nabycia w każdej aptece.

Generalna Reprezentacja:

Spółdzielnia Handlowo-Eksport. Produkcji Zwierzęcej

WARSZAWA, Kopernika 30. Tel. 276-80.

00177.9.1

SYNTETYCZNA SALETRA SODOWA

o zawartości azotu wyższej niż w saetrze chilijskiej

produkcji

PAŃSTWOWEJ FABRYKI ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W CHORZOWIE

do nabycia w ładunkach wagonowych w organizacjach rolniczo-handlowych
po cenie zł. 41,50 za 100 kg. loco fabryka.

00111.22.6

Sprawozdanie targowe.

RYNEK ZBOŻOWY.

Ceny obliczone są w złotych za 100 kg. (centnar metryczny), czyli 244 funty. Notowania Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie i Poznaniu.

	w Warszawie ceny rynkowe	w Poznaniu ładunki wagonowe
	dn. 27.XII.29 r.	dn. 21.XII. r.
Zyto	24.37½	25.62½
Pszenica	38.50	35.50
Jęczmień na kaszę	24.50	24.00
" brow.	28.00	28.25
Owies	23.50	20.75
Mąka żytnia p/g typu przepis.	41.00	39.50
" pszenna 4/0	62.50	—
" 65%	—	57.00
" pszenna luksusowa	72.50	—
Otręby żytnie	14.12½	16.25
" pszenne, średnie	17.50	18.50
" " grube „szale”	20.50	—
Rzepak	—	77.00
Kuchy lniane	42.50	—
" rzepakowe	33.50	—

Ceny nabiału

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Wilno, Lublin, Łódź, notuje w hurcie

	od 9-14-XII	16-21-XII.
Masło I gat. za 1 kg. hurt.	6.40—6.80	6.40—6.80
" II " " 1 " "	6.00—6.40	6.00—6.40
" III " " 1 " "	5.60—6.00	5.60—6.00
Jaja świeże za 1 kg.	4.40	4.00

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka
w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obwiązu-
jące od 18-XII. 29.r.

Masło wyb. luks. I gat.	hurt	7.20
Masło mlecz. deserowe II gat.	"	6.30
" " solone	"	6.40
" " ośłkowe	"	6.00

Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku jako
ceny detaliczne.

Śmietana za 1 kg.	detal	4.30
Ser biały twarogowy za 1 kg.	"	2.40
" śmietankowy Pełny	"	4.40
" śmietankowy II gat.	"	3.00
Mleko surowe pełne za 1 litr	"	0.50
Jaja świeże za sztukę	"	0.27
Jaja wapienne	"	0.22

Mleko 1 litr od 1.X w	hurcie	
Loco st. nad. hurt	"	0.41
Loco. Warszawa odbiorcza	"	0.43

Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg. dn. 11.XII.29 r.

Otręby pszenne grube loco st. załad.	20.00—21.00
Otręby pszenne drobne loco st. załad.	17.00—18.00
Otręby żytnie za 100 kg. loco st. załad.	14.00—14.25
Kuchy, rzepak, parytet Łowicz	33.50—34.50
Kuchy lniane, parytet Łowicz	44.00—45.00
Kuchy słonecznik., parytet Warszawa	40.00
Sruta sojowa 45% białka franco granica polsko-niem. za 100 kg.	48.00

Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych.

Siano koniczynowe loco miejsce prod. 12.00

Targ na bydło i trzodę w Poznaniu 17.XII.29 r.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Woły pełnomięs.	1.52
Woły młode do 3 lat	1.37
Woły starsze	1.23
Woły miernie odżyw.	1.05
Buhaje I gat.	1.47
" II "	1.33
" III "	1.20
" IV "	1.08
Krowy I gat.	1.47
" II "	1.33
" III "	1.15
" IV "	0.85
Jałowki I gat.	1.48
" II "	1.35
" III "	1.18
" IV "	1.05
Młodzież I gat.	1.08
Młodzież II gat.	0.98
Cielęta I gat.	2.10
" II "	1.85
" III "	1.65
" IV "	1.45
Trzoda chlewna I gat.	2.44—2.50
" " II "	2.34—2.40
" " III "	2.24—2.32
W Warszawie, dnia 23.-XII-29 r.	
Bydło	—
Trzoda chlewna	2.45—2.75

Ceny nasion:

Koniczyna czerwona	120—150
" biała	160—230
" szwedzka	190—210
Koniczyna żółta	100—130
Koniczyna żółta w łuskach	60—65
Inkarnatka	200—220
Przelot	80—100

Rajgras krajowy	80—90	Siarczan amonu (w worku)	45.40
Tymotka	35—40	Superfosfat 16%	14.40
Seradela	23—25	Fosforyty rachowskie 16% marki „Krakus” bez opak.	8.00
Wyka letnia	32—34	Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
Wyka zimowa	70—75	Wapno piechcińskie	44.00
Peluszka	30—31	Wapno częstochowskie	38.50
Groch Victoria	40—44	Wapno nawozowe (luzem)	4.80
„ polny	33—35		
„ zielony	33—36		
Bobik	—		
Gorczyca	60—65		
Rzepak	80—82		
Rzepik	75—80		
Łubin niebieski	18—20		
„ żółty	22—25		
Siemię lniane	80—85		
Siemię konopne	70—80		
Mak niebieski	120—130		
„ biały	120—140		
Proso	50—60		
Tatarka	22—25		

Ceny różnych materiałów w grudniu 1929 roku.

W Spółdzielni Roln. Warszawskiej za 100 kg.

w ładunkach wagonowych loco stacja załadowania.

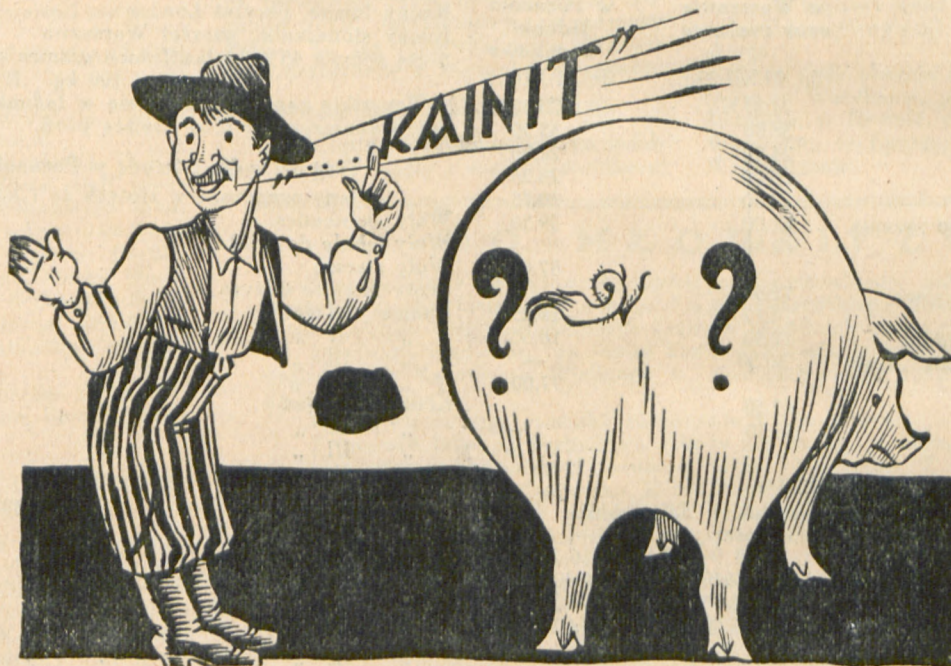
Tomasówka 18½%, zagraniczna	16.10
Sól potasowa 25%	13.75
Azotniak granulowany 23% przy zapł. gotówk.	44.16
Azotniak 22% sproszkowany „ „ „	37.84
Saletra chorzowska, Nitrofos „ „ „	38.40
Kainit stebnicki zwykły	4.90
Kainit stebnicki pyłasty	6.40
Siarczan amonu (luzem)	43.00

Ceny różnych materiałów w grudniu 1929 roku

Zelazo bednarskie	za 1 kg. 0.57
„ handlowe	0.49
Hufnale	2.30
Gwoździe budowlane	0.82
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
„ wozów	0.40
Worki do zboża o pojemn. 100 kg. za sztukę	2.75—3.15
„ jutowe najlepsze gat.	3.80
„ czysto lniane	7.40
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg.	3.96
„ najtańszy za 100 kg.	3.20
„ ślaski gruby za 100 kg.	4.05
„ kostka	4.20
loco wagon stacja załadowania.	

Ceny pieniędzy obcych na Gieldzie Warszawskiej dn. 27.XII.29.

Za dolar	8.88
„ funt szterling	43.44
„ 100 franków szwajcarskich	—
„ 100 „ francuskich	35.07
„ koron czeskich	26.42½
„ 100 mk. niemieckich	213.22



Znak pytania?...

A odpowiedź sama się wyłania:

KAINITU sypnij w pole

Na jęczmienne twoje role,

Potem sporo pod ziemniaki —

Będziesz tłuste miał wieprzaki!

Zywienie krów mlecznych

nap. A. PIĄTKOWSKI

Cena 1.80.

Po przestaniu należności wysyłka polecona 2 zł. 70 gr.

Nabyć można w „Książnicy dla rolników” C.T.O. i K.R.

Warszawa, Kopernika 30, lub też wprost u instruktorów

Tępienie szczurów przeprowadza cie jedynie na naukowych podstawach opartym i pewnym środkiem

Ratyna i Ratynina

MOREM SZCZURZYM a tępienie myszy polnych i domowych MOREM MYSIM. Prospekty i pouczenia bezpłatnie.

„SEROWAC” Lwów, Senarska 5

Telefon 1-07.

W twórcza szczeniok i surowic
00163.10.

Absolwent Szkoły Rolniczej

Młody, trzeźwy i sumienny z dobrymi świadectwami poszukuje posady praktykanta gospodarczego od zaraz. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać: Józef Tucharz, majątek Łazy, pocz. Zabierzów k/Krakowa. 00191

Agronom

Kawaler energiczny administrator z 10-cio letnią praktyką we wzorowych majątkach na Śląsku i Pomorzu poszukuje odpowiedniej posady, od zaraz. Zgłoszenia do Administracji Pod Nr. 00189.

PRAWIDŁOWA DROGA do przywrócenia zdrowych nerwów

Chore, wyczerpane nerwy, czynią życie gorzkim powodują dużo cierpień, jak na przykład bóle kłujące, przeszywające, zawroty głowy, uczucie obawy, szum w uszach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, niechęć do pracy oraz inne przykre objawy.

Moja niedawno wydana pouczająca broszura wskaże Wam drogę właściwą do pozbycia się tych wszystkich dolegliwości. W pomieszczonej broszurce wskazane są przyczyny, powstawanie oraz leczenie cierpień nerwowych na podstawie długoletnich doświadczeń. Wysyłam tę ewangelię zdrowia

zupełnie darmo

wszystkim, zwracającym się listownie pod niżej wskazanym adresem. Tysiące podziękowań stwierdzają ten jedyny skuteczny sposób, opracowany na podstawie naukowych badań, dla dobra cierpiącej ludzkości. Ci wszyscy, którzy należą do niezliczonego szeregu chorych nerwowych i cierpią na te dolegliwości, niechaj załączają mojej, dającej ukojenie broszurki

Niech się każdy przekona

iż nie obiecuję nikomu nic nieprawdziwego, gdyż wysyłam w ciągu najbliższych 2-ch tyg. **zupełnie gratis**

tę uświadamiającą broszurę każdemu, kto do mnie napisze. Wystarczy karta.

ERNST PAJTERNACK, Berlin S. O. Michalkirchplatz 13. Oddział 420.

00178



Potrzebny pastuch

z dojeniem do obory 20 krów. Żonaci z posyłką mają pierwszeństwo. Zgłoszenia nadsyłać do Administracji „Przewodnika Gospodarskiego” Warszawa, Kopernika 30, 1-sze piętro pod Szwa,car.

Poszukuje posady

pisarza rolnego. Mam ukończoną szkołę rolniczą, oraz szkołę powszechną siedmio oddziałową. Obecnie pracuję w maj. 25-cio włókowym. W razie zapotrzebowania adresować: maj. Bodzanówek, pocz. Czerniewice, koło Włocławka, Kujawy, Mirek Piotr. 00183

Dam pożyczkę od 50-100

tysięcy zł. pol. na hipotekę. Absolwent wyższej szkoły gosp. roln. w Przerowie (Morawy). Od dziecka pracuje na roli. Specjalista hodowli buraków cukrowych. Władza językami: polskim, czeskim, francuskim, rumuńskim i niemieckim. Poszukuje posady plenipotenta lub administratora od zaraz. — Absolwent z list. PP. pułkowników Beerów, Skierniewice, ul. Gałęckiego 7. 00174.2.1

„Żywnienie krów mlecznych”

nap. A. Piątkowski.
Cena 1½ zł.

Po przesłaniu należności wysyła poleconą 2 zł. 80 gr. Nabyć można w Poradni dla chcących czytać C. T. R., Warszawa, Kopernika 30, lub też wprost u instruktorów.

KTO ZOBACZY

jeden raz jak młóci młocarnia szerokomłotna

„KUTNOWIANKA”

ten innej nie kupi,

A kto ją posiada z zadowoleniem każdemu mówi:
„KUP KUTNOWIANKĘ, a będziesz tak zadowolony jak ja”

KUTNOWIANKA pracuje najlepiej ze wszystkich innych młocarni, gdyż do uruchomienia jej wystarczy tylko jedna para koni. Wymłaca nadzwyczaj dokładnie do 50 korcy zboża dziennie. Ziarna nie przetrąca i słomę wydaje zupełnie prostą. A przy tem jest ona bardzo zgrabna, silnej budowy, na 4 kółkach do przewozu, ze skrzynią i dyszlem. Na każdej oryginalnej „Kutnowiance” wyrobu fabryki „KRAJ” znajduje się okrągły kolorowy znak fabryczny „KOSIARZ W SŁONCU”. Dla tego też wszędzie w składach żądajcie prawdziwych KUTNOWIANEK tylko z takim znakiem i wystrzegajcie się kupna podrabianych.

Cenniki i opisowe katalogi na młocarnie, kieraty sieczkarnie i inne wyroby fabryki „KRAJ” wysyła bezpłatnie.

PIOTR BISSENIK

Jeneralny Przedstawiciel Fabryki „KRAJ”
Warszawa, Chmielna 26.

0035 26.3

Rządca agr. górnoślązak

lat 39 z małą rodziną, bardzo dobre świadectwa, długoletnia praktyka w Niemczech, w b. Kongres, obecnie na własności poszukuje od 1.4.30 r. posadę samodzielną lub pod ogólną dyspozycją. Łask. zgłosz. przysyłać — Wilder Herder Bagna, poczta Legbąd, pow. Chojnicz. Pomorze 00187.2.1

Wikliny

sadzonki
gwarantowane
w nej dobr.
dostarcza

Fr. Borsuk, Zielna 24.
WARSZAWA.

Firma od- **PWK** wielk. me-
naczona na **dalem srebr.**
0088.15.4

Praktyczne wskazówki dla hodowców świń

nap. M. Karczeńska.
Cena 1½ zł.

Nabyć można w Poradni dla chcących czytać C. T. R. Warszawa, Kopernika 30 lub wprost u instruktorów

WYDZIAŁ POWIATOWY W PRZASNYSZU

ogłasza

KONKURS

na posadę:

- 1) Nauczyciela hodowli w męskiej szkole rolniczej w Rudzie pod Przesnyszem i
- 2) Nauczyciela przedmiotów ogólnych w tejże szkole.

W pierwszym wypadku wymagane są wyższe studia rolnicze i praktyka, pozatem kwalifikacje określone Rozp. Min. Rolnictwa w dnia 14.9.1927 r. (Dz. Ust. Nr. 90 p. 809). —

Zasadniczą płacę w zależności od kwalifikacji i posiadanych lat pracy zawodowej określi Min. Rolnictwa.

Wydział Powiatowy ze swej strony wypłacać będzie naturalja określone w Ustawie z dnia 9.7.1920 r. (Dz. Ust. Nr. 62 p. 398) i § 3 Rozp. Min. Roln. z dnia 16.3.21. (Dz. Ust. Nr. 38-p. 229). —

Posada nauczyciela hodowli do objęcia od zaraz — nauczyciela przedmiotów ogólnych od dnia 1.4.1930 r.

Przesnysz, dnia 17.12.1929 roku.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

starosta:

St. Morawski.

00185.2.1

SZKOŁA ROLNICZA W ŁOWICZU

przyjmuje zapisy kandydatów na nowy rok szkolny rozpoczynający się w dniu 15 stycznia. Nauka bezpłatna. Uczniowie opłacają koszt swego utrzymania. Niezamożni mogą otrzymać ulgę.

Kierownictwo Szkoły udziela wszelkich informacji ustnie lub pisemnie odwrotną pocztą. Podania adresować, p. Łowicz. Szkoła Rolnicza. 001215

Sejmikowa Szkoła Rolnicza w Rudzie

przyjmuje zapisy kandydatów na nowy kurs nauki, rozpoczynający się dnia 15 stycznia 1930 roku.

Szkoła posiada 120 - morgowe gospodarstwo, w którym uczniowie odbywają zajęcia praktyczne. Ponadto szkoła posiada zarodową oborę bydła czerwonego i chlewnię rasy wielkiej angielskiej. Przy szkole jest kurs przysposobienia wojskowego.

Niezamożni i pilni uczniowie mogą otrzymać stypendja.

Podanie o przyjęcie należy nadsyłać pod adresem: Szkoła Rolnicza w Rudzie, poczta Przasnysz skrz. poczt. Nr. 47.

Szkoła jest odległa od miasta i stacji kolejowej Przasnysz 1 1/2 kilometra.

W. Różycki.

Dyr. Szkoły.

00181

Na posady pisarzy prowentowych

kontrolerów obór oraz kierowników mniejszych mleczarni poleca swych wychowanków Szkoła Rolnicza w Krzyżewie. — Zapotrzebowania należy nadsyłać pod adresem Zarządu Szkoły Rolniczej w Krzyżewie, p. Sokoły, wojew. Białostockie. 00171.3.2

„PANSTWOWA SZKOŁA ROLNICZA MĘSKA“

w Gołotczyźnie

podaje do wiadomości, że nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 10 stycznia 1930 roku. Zapisy są już przyjmowane. Nauka w Szkole trwa jedenaście miesięcy i jest bezpłatna. Przy Szkole jest internat. Utrzymanie w internacie wraz z praniem i opałem wynosi około 40 zł. miesięcznie. Dla pilnych, a niezamożnych uczniów Szkoła posiada stypendja. Bliższe szczegóły, dotyczące programu i warunków przyjęcia, należy się zwracać pod adresem:

Poczta Gołotczyzna, woj. Warszawskie, stacja kolejowa na miejscu. 00113.2

Ważne dla chorych

jest badanie promieniami **Rentgena** Warszawa, Rysia 1.

Instytut otwarty cały dzień. 00 62.3.2

BIELIZNA ONGIS I DZISIAJ.

We wczesnem średniowieczu była bielizna zbytkiem, na jaki mogli sobie pozwolić tylko wielcy bogacze, bowiem przy przedzeniu na kołowrotku i tkonin na prymitywnym krośnie wykończenie jednej koszuli ze względnie cienkiej tkaniny trwało nieraz półtora roku i dłużej.

Maszynowe przedzenie i tkanie — udoskonalone zaledwie na początku XIX stulecia, jest jednym z najpożyteczniejszych wynalazków ludzkiego ducha. Dzisiaj nie możemy sobie nawet wyobrazić, jak bardzo czylibyśmy się nieszczęśliwi, gdyby nam przyszło nosić ostrą, grubą odzież na gołym cieple, a obuwanie napychać zwykłą słomą.

Im bardziej doskonalili się technika, tem tańszą staje się bielizna. Ale w parze z tem potanieniem towaru idzie, niestety, pogorszenie jakości. Składają się na to różne przyczyny, przede wszystkim — powszechna pogoń za tanizną, bez zastanowienia się nad tem, że tani towar faktycznie o wiele więcej kosztuje, niż drogi, jak również zawzięta konkurencja fabryk, którym lepiej się opłaca walczyć ceną, niż gatunkiem towaru.

Dobre to były czasy naszych babek i prababek, kiedy bielizna była żelaznym skarbem rodzinnym, który dziedziczyło trzecie i czwarte pokolenie.

Czyżby te dobre czasy minęły na zawsze? Pocieszymy się — wracają one dzięki fabryce „Widzewskiej Manufaktury” w Łodzi, która postawiła sobie za zadanie wyrabiać materiały bieliźniane, o niespożytej wprost wytrzymałości; są one nawet piękniejsze od towarów lnianych. Nic też dziwnego, że zagranica poznała się na towarach Widzewskich, bo fabryka otrzymała złote medale na wystawach w Konstantynopolu, Paryżu, Liege, choć tam ubiegało się o medal wiele fabryk innych krajów, np. angielskich. Ostatnio przyznano Widzewskiej najwyższe odznaczenie — wielki złoty medal na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

„Widzewska Manufaktura” to nie jedna fabryka, a kilkanaście ogromnych fabryk, zajmujących terytorjum dobrego miasteczka i zatrudniających około 12.000 robotników. Warto fabryki te zwiedzić, aby ujrzeć prawdziwe cuda techniki — np. olbrzymie — niby gmachy — maszyny automatyczne, pracujące tak, jak gdyby były obdarzone ludzkim rozumem.

Z tych fabryk idą w daleki świat prześliczne materiały bieliźniane, rozchwytywają je cudzoziemcy nawet z za Oceanu.

Niechże każdy dobry polak wie o tem, że mamy w Polsce Widzewską fabrykę, której nam zazdroszą niemiecy, anglicy i francuzi i że bielizna z Widzewskiego towaru, to najlepszy prezent, to najpiękniejsza ozdoba świątecznego stołu. 00188

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH, WARSZAWA, HOŻA Nr. 51.

Jedyna Centrala Handlowa Mleczarzy Spółdzielczych, obejmująca działalnością swoją przeszło 400 Spółdzielni, zajmuje się zbytem produkcji swych członków — organizuje eksport jaj — udziela mleczarniom wszelkich porad fachowych — dostarcza zaliczek obrotowych i zaliczek na zakup pasz treściwych.

Poleca: oryginalne szwedzkie wirówki do odtłuszczania mleka „ALFA-LAVAL”, maszyny mleczarskie „ASTRA” oraz wylęgarnie, wychowalnie i inne przybory do hodowli drobiu marki „STANDARD AMERICAN” na dogodnych warunkach kredytowych. Wszelkie zapytania i zamówienia kierować należy pod następującymi adresami:

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH, CENTRALA w Warszawie, ul. Hoża 51. Oddziały Maszyn — Warszawa, Krak. Przedmieście 6. ODDZIAŁY — Grudziądz, Ogrodowa 23 Katowice, Kościuszki 28. Lublin Kapucyńska 1. Łódź, Kościuszki 29. Poznań, Piotra Wawrzyniaka 14. Toruń, Wielkie Garbary 27. Wilno, Końska 12.

0028.20.3